



ISSN 1508-2393

PRACA nad sobą

APERIODYK MARIAWICKI
Zeszyt 41. specjalny poświęcony stuleciu
samodzielności wyznaniowej mariawitów
KRAKÓW, maj 2006 r.

OD REDAKCJI

Wiek w życiu organizacji ziemskiej nie jest długim okresem czasu. Mimo tego zastrzeżenia należy uznać, że jest to pewien etap, po upływie którego można – spoglądając w przeszłość – zastanawiać się nad przyczynami określonych zdarzeń. Grono ludzi skupionych wokół redakcji „Pracy nad sobą” podjęło myśl, aby z okazji stulecia niezależnego bytu Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, podjąć tematykę związaną z ruchem mariawickim, a w szczególności z jego początkami. Do współpracy zaprosiliśmy wiernych tego Kościoła, jak i osoby z poza tego grona, ale obiektywnie oceniające ruch mariawicki. W ten sposób powstał cykl artykułów o charakterze popularno-naukowym. Celem tej publikacji jest pokazanie mariawityzmu w miarę możliwości bez konfesyjnego zabarwienia i tym samym podważenie bezzasadnych, ale utartych ocen ruchu mariawickiego funkcjonujących nie tylko w społeczeństwie, ale i w t. zw. środowiskach uważających się za naukowe.

Autorzy opracowań starali się, ukazać ruch mariawicki (a później niezależny Kościół Mariawitów) od jego początków. Wypunktować idee głoszone przez mariawityzm i ukazać je w kontekście historii Kościoła Powszechnego. Zakładając obiektywizm autorski w relacjonowaniu zdarzeń związanych z mariawityzmem, Redakcja nie pozbawiła jednak Autorów poszczególnych tematów prawa do wniosków. Nie oznacza to ani, że te wnioski muszą być zgodne z przekonaniem członków Redakcji ani, że Czytelnicy nie mają prawa do własnej oceny materiału prezentowanego w „Pracy nad sobą”. Materiał zawarty w publikowanych artykułach pozwala na wyprowadzanie własnych wniosków czytelniczych, przy zastosowaniu reguł logicznego myślenia. Przytoczone przez Autorów źródła pozwalają na wyprowadzenie takich ocen. Ewentualna dyskusja na tematy

związane z mariawityzmem, podjęta po niniejszej publikacji byłaby wielką nagrodą tak dla Autorów, jak i grona redakcyjnego.

Decydując się na wydanie obszerniejszego zeszytu „Pracy nad sobą” byliśmy ograniczeni nie tylko problemami technicznymi, ale i możliwościami materialnymi. Autorzy, ani osoby wykonujące techniczne prace redakcyjne nie otrzymali zapłaty za swój wysiłek; wszyscy pracowali społecznie. Nadesłane materiały nie zmieściły się w tym zeszycie. Pewne artykuły zostaną więc opublikowane dopiero w następnych zeszytach naszego aperiodyku i za to przepraszamy Czytelników i Autorów. Wydanie jednak zeszytu o jeszcze większej objętości przekracza nasze możliwości finansowe. Z uwagi na fakt, że przed 100 laty, przez cały prawie rok 1906, toczyły się ważne wydarzenia dla mariawityzmu, omówienie pewnych tematów w następnych zeszytach „Pracy nad sobą”, w bieżącym roku, nie będzie błędem.

Dziękując anonimowemu ofiarodawcy, który pokrywszy dodatkowe koszty wydania tego zwiększonego zeszytu umożliwił jego wydanie, autorzy opracowań i Redakcja mają nadzieję, że prezentowane materiały dobrze posłużą mariawityzmowi i Czytelnikom.

Część nakładu tego zeszytu wyjątkowo jest przeznaczona do rozprowadzenia poza prenumeratą, a ponieważ dotrze on w ten sposób również do osób nie będących naszymi stałymi czytelnikami, informujemy, że cytację *Objawień Mateczki* podajemy tradycyjnie podwójną: skrócone tytuły ksiąg objawień (np. *Początek zawiązku* zamiast pełnego: *Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów*) i numery akapitów przytaczamy według wydania krakowskiego (F.M.F. Kozłowska, *Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego (1893–1918)*, Kraków 1995), zaś za edycją płocką (*Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock 1922, – piszemy w skrócie: *Dzieło Miłosierdzia*) podajemy numery stronice gdzie się znajdują te same fragmenty tekstu.

CHARYZMAT EUCHARYSTYCZNY I MARYJNY DUCHOWOŚCI MARIAWICKIEJ

Ruch zakonotwórczy w Kościele, na przestrzeni wieków, zawsze był odpowiedzią ludzi na konkretne potrzeby Kościoła, w danym momencie historii. Kiedy chrześcijaństwo, począwszy od czasów panowania Konstantyna Wielkiego, stawało się religią uprzywilejowaną i masową, stało się po raz pierwszy przed niebezpieczeństwem zaistnienia koniunkturalnej religijności. Stąd też Kościół został postawiony przed niebezpieczeństwem utraty własnej tożsamości oraz spłycenia pobożności. Na reakcję nie trzeba było długo czekać, ponieważ zaczęli pojawiać się pojedynczy pustelnicy (św. Antoni Pustelnik, św. Szymon Słupnik),

którzy pragnęli powrotu do ideałów apostołskiego chrześcijaństwa, a jednocześnie poprzez ascezę wznieść się na wyżyny duchowości. Późniejsi wielcy regulodawcy, jak św. Pachomiusz, św. Augustyn, św. Bazylii Wielki, czy św. Benedykt, wskazywali różne drogi ludziom, którzy pragnęliby poświęcić się Służbie Bożej jako mnisi i mniszki. Należy pamiętać, że zakon to nie tylko instytucja, wspólnota ludzi, ale nade wszystko szkoła duchowości, którą charakteryzują określone charyzmaty. Charyzmat zaś jest z jednej strony darem Łaski Bożej danym poszczególnym osobom, z drugiej zaś owa łaska przez osoby obdarzone charyzmatem emanuje na wspólnotę. Można więc mówić o współuczestnictwie w charyzmatach zarówno w wymiarze partykularnym (tzn. w odniesieniu do członków zakonu), jak i kosmicznym (czyli łaski otrzymują członkowie Kościoła, a poprzez Kościół uczestnikami łaski staje się świat).¹

Mozaika kongregacji zakonnych jest zatem, od strony duchowej, wyrazem różnorodnych ścieżek rozwoju duchowego i różnorodnego sposobu oddawania chwały Bogu poprzez modlitwę wspólnotową (liturgia godzin, czyli brewiarz). Na inne więc elementy w formacji kładzie nacisk szkoła duchowości np. bazylikańskiej, a na inne benedyktyńskiej, czy franciszkańskiej. Z resztą w obrębie tych głównych nurtów są swego rodzaju *uszczegółowienia*, tak jak rozmaite są np. zgromadzenia franciszkańskie (klaryski, franciszkanie konwentualni, bernardyni, honoratki etc.).

Pytając o duchowość Zgromadzenia Mariawitów należałoby sprecyzować, iż jest to duchowość franciszkańska, wyrosła z nurtu honorackiego (ojcem duchowym był o. Honorat Koźmiński). Charyzmatem zaś Zgromadzenia Mariawitów, wynikającym z *Objawienia Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*, jest nieustająca adoracja ubłagania i naśladowanie życia Bogurodzicy. Te dwa elementy pozostają ze sobą w ścisłym powiązaniu i stanowią istotny wyróżnik Mariawitów spośród innych zgromadzeń honorackich. Ojciec Honorat był fundatorem Zgromadzenia Sług Maryi, Kapłanów Mariańskich, czy założonego przez bł. Marię Franciszkę – Zgromadzenia Sióstr Ubogich Św. Matki Klary. Charyzmat wymienionych wspólnot był niewątpliwie maryjny i eucharystyczny. Nie było zatem potrzeby tworzenia jeszcze jednej kongregacji. Sytuacja zmienia się z dniem otrzymania przez Mateczkę pierwszego objawienia *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*. Należy sobie uzmysłowić wagę tego faktu – Zgromadzenie Mariawitów bez *Objawień* nie ma racji bytu, bowiem istota jego charyzmatu wypływa nie z duchowości honorackiej, a z początku nowej formacji. Ten właśnie zaczął pozwolił na powstanie mariawickiej szkoły duchowości. Wymienione dwa elementy wpływają z treści *Objawień* i są przez nie interpretowane. Przy czym same *Objawienia* nie wnoszą niczego ponad znane prawdy wiary, a jedynie nakreślają drogę duchowego rozwoju we współczesnym świecie.

Objawienia Mateczki podają przyczynę powołania do życia nowej wspólnoty zakonnej. Celem powołania Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów było podniesienie moralne duchowieństwa oraz szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu. Owa cześć Przenajświętszego Sakramentu, a także nieustająca pomoc Maryi Panny, miały być dane z Miłosierdzia Bożego jako ostatni ratunek ginącemu w grzechach światu.² W treści *Objawień* bardzo mocno wyartykułowany jest

związek między kondycją duchową ludzkości a życiem moralnym kleru. Świat błędzi skutkiem grzesznego życia kapłanów, a zatem duchowieństwo, któremu powierzono nadzór zewnętrzny w Kościele, sprawowanie sakramentów i władzę duchowną nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań względem Prawa Bożego. Odpowiedzią na taki stan są słowa Boga: *jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, ukazę świat cały, a ukazę za grzechy kapłanów. – Użyję bicia i zamknę seminaria, bo z tych wychodzą kapłani rozpustni. – Wzbudzę lud przeciwko kapłanom i wypędzę ich, jak niegdyś wypędziłem przekupniów ze Świątyni Jeruzolimskiej, bo mi służą za pieniądze i zaszczyty.*³

Samo sformułowanie *dostateczna liczba błagających* odnosi się do *nieustającej adoracji ubłagania* jako praktyki pobożnej w szczególności sposób eksponowanej przez *Objawienia*, a w konsekwencji przez Zgromadzenie Mariawitów. Nieustanna Adoracja Ublagania to – jak czytamy w *Ustawach Związku Maryawitów Nieustającej Adoracji Ublagania – Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, dające ginącemu światu jako ostatni ratunek cześć Przenajświętszego Sakramentu i pomoc Maryi*. W praktyce jest to godzinne nabożeństwo (prywatne lub publiczne) przed Chrystusem Eucharystycznym, mające na celu *przebłaganie Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie za grzechy i zapomnienie od ludzi, na wynagrodzenie Mu zniewag w tej Tajemnicy Miłości wyrządzonych i na wyjednanie u Niego łask potrzebnych dla ocalenia ginącego w grzechach świata.*⁴ Jakkolwiek wszyscy stanowiący Związek Mariawitów (członkowie Zgromadzenia, tercjarze i członkowie bractwa) byli zobowiązani do tego nabożeństwa, to Zgromadzenie Sióstr Mariawitek w szczególności sposób było odpowiedzialne za utrzymanie nieustannej (czyli całodobowej) adoracji. *Obowiązują się [siostry], pisze Mateczka w Ustawach – do utrzymania po wszystkiej czasie swego istnienia Nieustającej Adoracji w swych domach (...). Każda Siostra odbywać będzie godzinę Adoracji dzienną i nocną stosownie do liczby osób.*⁵ W ten sposób nabożeństwo to trwało nieustannie we wszystkich klasztorach i domach (filiach) Sióstr Mariawitek.

Praktyka ta wyszła jednakże poza Zgromadzenie Mariawitów i stała się wyróżnikiem życia religijnego parafii mariawickich. Bardzo szybko w parafiach mariawickich rozpowszechnił się zwyczaj odprawiania trzech uroczystych nabożeństw w ciągu dnia, a mianowicie wystawienia Przenajświętszego Sakramentu (rano), Mszy św. (celebrowanej przy wystawionym Sanctissimum) oraz Nieszporów zakończonych błogosławieństwem.⁶ W zależności od okresu liturgicznego wieczorem odprawiano, zamiast Nieszporów inne nabożeństwa, np. różaniec, czy Drogę Krzyżową, jednakże kończyły się one błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem. Oznaczało to, iż w parafiach wierni (a także siostry, bracia zakonnicy i kapłani) utrzymywali Adorację w ciągu dnia. W przypadku zaistnienia przerwy w dziennej adoracji kapłan lub diakon dokonywał schowania Przenajświętszego Sakramentu. Czasem zdarzało się tak, iż na parafii nie było kapłana, wówczas ustawiano na ołtarzu rodzaj przenośnej zastony, czy parawanu (umbakulum).

Adoracja tygodniowa (w czwartki) w parafiach była niewątpliwie wprowadzona ze względu na wspomnienie tego dnia ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu. *Mszał Eucharystyczny* z 1929 roku zawiera odrębne formularze na kolejne pięć czwartków miesiąca.⁷ Stanowią one pięć różnych mszy wotywnych o Przenajświętszym Sakramencie. Jest to istotne novum, nieznanne pierwowzorowi mszału mariawickiego, jakim jest *Missale Romanum* Piusa V. Warto nadmienić, iż czwartek to dzień dla liturgii Kościoła mariawitów uprzywilejowany, mówiąc językiem liturgistów *uroczystość pierwszej klasy*. Świadczy o tym nie tylko odmawianie w czasie Mszy św. *Symbolu Wiary*, ale też *Hymnu (Chwał Syonie Zbawiciela)*.⁸

Ostatnim cyklem Adoracji w parafiach jest cykl nabożeństwa comiesięcznego. Każda z parafii ma przydzielony jeden dzień w miesiącu przeznaczony na parafialną Adorację. W ten sposób nabożeństwo to trwa nieustannie w każdym dniu miesiąca. Ma ono szczególnie uroczysty charakter i odbywa się do dzisiejszego dnia zazwyczaj według schematu zawartego w *Brewiarzyku Mariawickim*.⁹ Adoracja rozpoczyna się śpiewem Hymnu do Ducha Świętego, po czym następuje szereg modlitw przeplatanych litaniami (do Przenajświętszego Sakramentu, Najśłodszego Serca Pana Jezusa, o Najśłodszym Imieniu Jezus, do Ducha Świętego). Istotnym elementem nabożeństwa jest koronka do Miłosierdzia Bożego, ułożona – jak głosi tradycja mariawicka – przez bł. Marię Franciszkę.¹⁰ Nabożeństwo kończy się hymnem *Ciebie Boga chwalimy*. Powyższy schemat nie jest jedyną formą Adoracji. Dla przykładu podam, że ostatnie wydanie *Brewiarzyka* podaje jeszcze trzy inne sposoby odmawiania, natomiast edycja z 1916 roku podaje aż siedem. Są to jednakże tylko propozycje nie zaś narzucone formy liturgiczne. Spoiwem ich jest wspólny cel Adoracji: uwielbienie, dziękczynienie, wynagradzanie i ubłaganie.

Mariawicka duchowość eucharystyczna nie zostaje zamknięta w murach klasztorów, a emanuje na wszystkich uczestników Dzieła Wielkiego Miłosierdzia. Nie bez przyczyny kapłani mariawici napiszą: *atoli nie ogranicza się ta adoracja na owej wspomnianej wyżej godzinie modlitwy w obecności Chrystusa, – ale przenika o wiele głębiej, towarzyszy człowiekowi we wszystkich jego sprawach codziennych, buduje tron Chrystusowi w tajnikach ludzkich serc i tam Mu składa nieustannie hołdy miłości, a tak obejmuje i ożywia całe życie człowieka umysłowe, religijne i społeczne*.¹¹ Jest to idea mistycznej kontemplacji Eucharystycznego Baranka poprzez nieustanna modlitwę i oddanie Chrystusowi całego człowieczeństwa ze wszystkimi jego sprawami. Innymi słowy oddanie Bogu – Człowiekowi naszego człowieczeństwa, aby on je przebóstwił i uczynił nas godnych mianem dzieci Bożych, budujących Jego Królestwo. Wówczas razem z apostołem Pawłem będzie można stwierdzić: *żyją już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*.

Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o kwestii codziennej Komunii Świętej; idei tak bardzo propagowanej przez kapłanów mariawitów. *Historia świadczy*, jak można przeczytać w encyklice Leona XIII „O Przenajświętszym Sakramencie”, że *życie chrześcijańskie lepiej kwitnęło w czasach, w których przyjmowanie*

Eucharystii było częstsze.¹² Mariawici pochwycili to zdanie papieża, które doskonale współgra z duchem *Objawień* Mateczki. Na początku XX wieku uważano jeszcze, że Przenajświętszy Sakrament, jako Chleb Anielski, może być przyjmowany tylko przez tych, co prowadzą doskonale życie (tj. anielskie). Komunię Świętą pojmowano w kategoriach nagrody za dobre życie. Mariawicka duchowość kwestię tę ukazuje nieco z innej perspektywy. Otóż sakramenty święte, a w tym i Eucharystia, nie są dane aniołom, a ludziom. *Anielskim [Chleb ten] zowie się dlatego*, pisze abp. M. Michał Kowalski, *że w Nim przyjmujemy tego Boga – Człowieka, Którego oglądanie i posiadanie stanowi szczęście i chwałę Aniołów*.¹³ Sakrament ten jest zatem ukazany w duchowości mariawickiej jako *warunek* prawdziwie chrześcijańskiego życia. Nie należy żadną miarą wysuwać wniosku, iż zbędny jest w tej materii stan łaski uświęcającej. Na koniec warto zasygnalizować, że cała działalność Kościoła stawia sobie za cel uczczenie Chrystusa Eucharystycznego. *To znaczy, że wszystkie kościelne obrzędy, nauki, Sakramenta i inne czynności duszpasterskie w Kościele Maryawickim powinny mieć na celu przygotowanie ludu do godnego jednoczenia się z Chrystusem w Eucharystii*.¹⁴ A skoro istotą Komunii Świętej jest przyjmowanie *prawdziwego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina, danego nam na pokarm ku żywotowi wiecznemu* to koniecznym jest przystępowanie do tego Sakramentu jak najczęściej.¹⁵

W tym miejscu warto na moment zatrzymać się nad kwestią Komunii Świętej Duchowej. Jest ona znana Kościołowi Powszechnemu od co najmniej IV wieku. W średniowieczu błędne interpretowanie tej praktyki spowodowało spadek częstotliwości w przystępowaniu wiernych do Stołu Pańskiego. Uważano bowiem, że Przenajświętszy Sakrament jest taką świętością, iż godni jego przyjęcia są tylko aniołowie, zaś ludzie z lękiem mogą jedynie na Niego patrzeć. Aby zapobiec zupełnej absencji w przyjmowaniu Komunii Świętej sobór IV Laterański (Innocenty III, 1225 rok) nakazał w 21 kanonie przyjmować Ciało Pańskie przynajmniej w okresie Wielkanocnym. W mentalności wiernych Kościoła Rzymskokatolickiego owa średniowieczna interpretacja była bardzo żywa jeszcze na początku XX wieku (stąd też się brał opór w odniesieniu do mariawickiej praktyki codziennego Komunikowania).¹⁶ W duchowości mariawickiej Komunia Duchowa traktowana jest jako konieczna w przypadku niemożności przyjęcia Komunii Świętej w sposób rzeczywisty. Duchowa Komunia polega na prośbie skierowanej do Chrystusa Pana *ażebym raczył wstąpić do duszy naszej i zjednoczyć nasze serce ze swoim, żebyśmy we wszystkim Jego Wolę świętą pełnili i podobać się Mu mogli*.¹⁷ Warunki, pod jakimi ją przyjąć można są takie same jak przy rzeczywistym przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej. Istotne jest jednak to, iż skutki Komunii przyjmowanej na sposób duchowy są takie same jak przyjmowanej na sposób rzeczywisty. Stąd też wypływa tak duże znaczenie, jakie przywiązuje do niej duchowość mariawicka.

Charyzmat Eucharystyczny bez wątpienia jest naczelnym elementem w formacji duchowości mariawickiej. *Objawienia* ukazują jednakże jeszcze inny filar mariawickiej szkoły duchowości, a mianowicie charyzmat maryjny. Relacja,

jaka zachodzi pomiędzy obydwoma charyzmatami jest podobną, jaka istnieje pomiędzy Pismem Świętym a *Objawieniami* bł. Marii Franciszki. Biblia może być przyrównana do *reguły zakonnej*, zawierającej ogólne zasady. *Objawienia* Mateczki natomiast zawierają konkretne wskazania, dane w konkretnym momencie historii. Pełnią więc w stosunku do Pisma Świętego rolę *ustaw*. Relacja *reguła – ustawy* może być przeniesiona na grunt charyzmatów: tu charyzmat eucharystyczny podporządkowuje sobie charyzmat maryjny. Formacja w duchowości Bogurodzicy uwypukla postać Chrystusa i Jego Dzieło Miłosierdzia. Jest to droga przez Maryję ku Chrystusowi.

Mariawici – podług *Objawień* – mają pozostawać pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Nosząc w swojej nazwie imię Maryi mają być niejako wojskiem Bogurodzicy.¹⁸ Ich szczególnym chryzmatem ma być naśladowanie jej *życia* wewnętrznego. Maryja, będąc najświętszą **wewnątrz**, na **zewnątrz** była postrzegana jako zwykła kobieta. Tak samo i kapłani mariawici mają prowadzić swoje życie wewnętrzne ku wyżynom duchowości, a jednocześnie prowadzić zewnętrznie *zwykłe* kapłańskie życie. Naśladowanie zatem życia Bogurodzicy nie jest celem Zgromadzenia a jedynie środkiem do odrodzenia stanu duchownego, a przez to całej ludzkości. Sama mariologia *Objawień* wychodzi poza perspektywę personalną, partykularną, i dotyka zależności o charakterze kosmicznym.¹⁹ Dzieło Wielkiego Miłosierdzia nie jest dane tylko poszczególnym osobom, czy lokalnej społeczności, ale przede wszystkim całemu światu.

Kluczowym pojęciem w tym aspekcie jest pojęcie *odnowienie świata*. *I przemówił Pan* – pisze Maria Franciszka – „*I teraz odnowienie świata jest w ręku Maryi, a imię Jej ogarnie cały świat przez nowopowstałe Zgromadzenie Mariawitów i Mariawitek*”. *I widziałam, że wszystkie dotąd ukryte Zgromadzenia i Inne przyjmowały nazwę Mariawitów i Mariawitek*.²⁰ Odnowienie świata przez Maryję nie oznacza interwencji, czy wtargnięcia, w Bożą ekonomię. Jak wiadomo *Objawienia* św. Marii Franciszki wskazują, że jedynym ratunkiem dla ginącego świata jest cześć Przenajświętszego Sakramentu i pomoc Maryi. Pomoc rodzajowi ludzkiemu. Oznacza to, iż Bogurodzica jest ukazana jako Towarzyszka, Przyjaciółka, a jednocześnie Władczyni i Królowa Mariawitów. Nie Ona idzie walczyć z siłami ciemności, ale walczy Jej Syn. W Przenajświętszym Sakramencie Chrystus Pan jest niejako zasłoną dla grzesznego świata, która to powstrzymuje Sprawiedliwość Bożą i jednocześnie okazuje bezmiar Miłosierdzia.²¹ Istotą walki jaką nieustannie toczy Zbawiciel jest jego Ofiara Eucharystyczna. *W Ofierze Eucharystycznej Bóg – Człowiek umrzeć nie może śmiercią fizyczną lecz prawdziwie umiera śmiercią mistyczną i mistycznie nigdy nie przestaje być zabity (...). Zrzeka się na rzecz Ojca całej Swjej Istoty, – przestaje istnieć dla Siebie; więc z Miłości dla Niego i dla ludzi mistycznie zabija siebie i staje się istotną i ustawiczną Ofiarą Miłości*.²² Chociaż główna bitwa o Zbawienie dusz została wygrana przez Chrystusa (Ofiara Golgoty) to jednak wojna wciąż trwa i konieczne jest, aby ludzie mistycznie zjednoczeni z Chrystusem z Nim razem współumierali, współcierpieli i w końcu współmartwychwstali. Rolą Maryi jest milczące stanie pod Krzyżem. Jej zadaniem jest towarzyszyć, wspierać, otaczać nieustanną opieką

mariawitów walczących o Bożą sprawę. Jest Ona Doradczynią, Hetmanką ale także skuteczną Orędowniczką przed majestatem Chrystusa Pana. I w tym znaczeniu za pośrednictwem Bogurodzicy może nastąpić podniesienie jakości życia duchowego, aby wszystka ziemia została ogarnięta Nieustającą Adoracją. Bo przecież „narzędziem” walki mariawitów jest cześć Przenajświętszego Sakramentu.

Kult, jakim otacza Kościół Bogurodzicę, jest tak naprawdę kultem chrystologicznym. Znamiennym w tej kwestii jest umieszczanie obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy na ścianie znajdującej się tuż za tronem dla Monstrancji. Kiedy nie ma wystawienia Przenajświętszego Sakramentu każdy wierny doskonale wie, że ów tron nie jest tronem Maryi, a Chrystusa Pana. Ona jest Tronem Najwyższego; chociaż czasem Jego Boskość onieśmiela nas, to zawsze możemy się uciec do Matki, która choć najświętsza, była przecież zwyczajną śmiertelniczką. Kiedy natomiast następuje wystawienie Przenajświętszego Sakramentu Monstrancja umieszczona na tronie zasłania wizerunek Bogurodzicy. Maryja prowadzi do Chrystusa i On zajmuje naczelne miejsce. Kultu maryjnego, pobożności maryjnej i wreszcie charyzmatu maryjnego w Zgromadzeniu Mariawitów nie da się objaśniać w oderwaniu od charyzmatu eucharystycznego. Trudno też mówić o nim bez odniesienia się do treści *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*.

Objawienia postulują rozwijanie *mistyki dostępną rozumowi*, to znaczy uprawianej w świecie i dostosowanej do ducha czasów, w jakich znalazła się ludzkość. Stąd też *odnowienie świata*, który zaczął oddawać cześć materii, ma dokonać się poprzez przyjęcie przez ludzkość duchowości Maryi. Z resztą w teologii mistycznej przyjął czyjeś „imię” lub czyjaś „nazwę” oznacza utożsamić się z osobą, której imię się przyjmuje. Gdy zgromadzenia zakonne przyjmują duchowość Maryi z Nazaretu wówczas uczynią fundament pod epokę Królestwa Bożego. *Dziś w przełomowych czasach, w czasach ostatecznych odchodzącej epoki, Bóg w Dziele Swojego Miłosierdzia zwraca się nie do rajszych, ani do klasztornych wybrańców, ale do całej ludzkości (...) abyśmy pozostając wśród codzienności chcieli w pełni Jemu zaufać*.²³ Tak, jak zaufała Niepokalana Maryja – bezgranicznie pokładając nadzieję w Słowie Bożym oraz doskonale pełniąc Wolę Bożą. Nie tylko ją przyjmując, ale nade wszystko widząc w niej najwyższe swoje szczęście. Oznacza to czczenie Boga w Duchu i Prawdzie, co nie przejawia się bynajmniej zniesieniem zewnętrznych form pobożności (np. liturgii brewiarzowej), a w zjednoczeniu umysłu ludzkiego z Chrystusem.²⁴ A to nie jest niczym innym jak istotą Nieustającej Adoracji. Błogosławiona Maria Franciszka pisze, iż Nieustającą Adorację stanowi *ciągłe, o ile być może, jednoczenie umysłu swego i serca z Ofiarą błagalną, jaką jest Pan Jezus w Eucharystyi*.²⁵

Nakreślone powyżej dwa charyzmaty, eucharystyczny i maryjny, w duchowości mariawickiej zostają połączone w organiczną całość. Z eucharystycznego charyzmatu wynika maryjny. Bez Adoracji Ublągania nie sposób uchronić świata od zagłady, ale też trudno bez nieustannej pomocy Maryi rozwijać się duchowo, by móc jak najdoskonalej wynagradzać Eucharystycznemu

Chrystusowi. Mariawityzmu, czyli *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*, nie sposób zrozumieć bez naświetlenia tych dwóch aspektów duchowości.

Należy wyraźnie zaznaczyć, iż niniejszy artykuł nie pretenduje do rangi całkowitego opracowania poruszanego tematu. Celem moim było nakreślenie istoty charyzmatów Zgromadzenia Mariawitów. Zdaję sobie sprawę, iż niektóre kwestie wymagają szerszego objaśnienia (np. mistyczna śmierć Chrystusa Pana w Eucharystii). Wiele zagadnień zostało tylko zasygnalizowanych. Należy do nich bez wątpienia nauka o Eucharystycznej Męce Baranka. Podstawowym jednak problemem jest brak opracowań, zaś bazowanie na tak dużej ilości tekstów źródłowych, wykracza poza możliwości opracowania tego zagadnienia przez jedną osobę. Świadczy to też o potrzebie zgłębiania duchowości mariawickiej i konieczności przekazania tej spuścizny przyszłym pokoleniom.

mgr Tomasz Dariusz Mames

¹ Zob. ks. K.M.P. Rudnicki, ks. Cz. Siepietowski, *Święci łączą czy dzielą? Perspektywa starokatolicka*. W: *Święci a pojednanie Kościołów. Święci łączą czy dzielą?*, red. O. Z.J. Kijas, Kraków 1998; T. Mames, *O świętości i świętych*, „Praca nad sobą”, zesz. 29/2003.

² *Początek zawiązku*, akapit 3, *Dzieło Miłosierdzia* s. 3.

³ *Początek zawiązku*, akapit 52, *Dzieło Miłosierdzia* s. 32.

⁴ *Dzieło Miłosierdzia...*, s. 317.

⁵ *Dzieło Miłosierdzia...*, s. 345.

⁶ „Kalendarz Maryawicki”, rok 1911, s. 73. Niekiedy można spotkać się z poglądem, że poranne wystawienie Przenajświętszego Sakramentu jest elementem Mszy świętej. Opinii tej zdaje się nie potwierdzać Mszał Eucharystyczny, który zawierając rubryki odnośnie celebracji Eucharystycznej nie wspomina w ogóle o wystawieniu.

⁷ Datację powstania formularzy *Mszatu Eucharystycznego* należałoby cofnąć co najmniej do roku 1907.

⁸ *Hymny*, zwane też *Sekwencjami*, odmawia się w liturgii mariawickiej tylko z racji I, II i III dnia Świąt Wielkanocnych, trzech dni Świąt Zesłania Ducha Świętego, Uroczystości Bożego Ciała, Poświęcenia Świątyni Miłosierdzia i Miłości, wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych oraz we mszach żałobnych i we wszystkie czwartki roku.

⁹ Zob. *Brewiarzyk Mariawicki*, Płock 2001, s. 104 – 137. Zob. *Brewiarzyk Maryawicki*, Łódź 1916, s. 104 – 191.

¹⁰ Zakończenie modlitwy (frazą: *i serce bł. Marii Franciszki*) jest dodatkiem wprowadzonym po 1921 roku.

¹¹ „Kalendarz Maryawicki”, rok 1911, s. 72.

¹² Encyklikę tę ogłosił Leon XIII w 1902 roku, zaś tłumaczył ją na język polski, ks. Leon (M. Andrzej) Gołębiowski, mariawita.

¹³ Abp. J.M.M. Kowalski, *O rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Komunii Świętej*, Płock 1929, s. 66.

¹⁴ *W obronie zasad Ewangelii*, cz. I, Łódź 1910, s. 136 – 137.

¹⁵ Abp. J.M.M. Kowalski, *O rzeczywistej obecności Pana Jezusa...*, s. 2.

¹⁶ Według nauki soboru Trydenckiego są trzy pojęcia określające Komunię Świętą: *Komunia tylko sakramentalna*, *tylko duchowa* oraz *sakramentalna i duchowa*. Warto nadmienić, że idea Komunii Duchowej znana już była św. Augustynowi z Hippony. Za: ks. W. Głowa, *Eucharystia. Msza święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą Świętą*, Rzeszów 2005, s. 292 – 293. Warto zwrócić uwagę na mariawicki tekst *Nawiedzenia Przenajświętszego Sakramentu w południe*, który

zawiera formę przyjęcia Komunii Duchowej (*Brewiarzyk Maryawicki*, Łódź 1916, s. 54 – 55). Jest on pewnego rodzaju kompilacją dwóch form *Komunii Duchowej*, jakie proponuje św. Alfons Maria Liguori, patron dany mariawitom w *Objawieniach Mateczki*. Zob. św. Alfons Liguori, *Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu*, Kraków 2003, s. 13.

¹⁷ Tamże, s. 99.

¹⁸ *Początek zawiązku*, akapit 18, *Dzieło Miłosierdzia* s. 14.

¹⁹ Zob. T. D. Mames, *Objawienia św. Marii Franciszki Kozłowskiej jako instrumentarium egzegetyczne perykop Pisma Świętego*. W: *Księgi Święte a Słowo Boże*, red. ks. Ł. Kamykowski, o. Z.J. Kijas, Kraków 2005.

²⁰ *Początek zawiązku*, akapit 21, *Dzieło Miłosierdzia* s. 16.

²¹ „Maryawita”, rok 1907, s. 204.

²² „Maryawita”, rok 1907, s. 157.

²³ Ks. M. P. [Rudnicki], *Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny*. [W]: *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, Płock 1977, s. 146. Tekst ukazał się w „Mariawicie”, nr 9, rok 1982.

²⁴ *Notatki rekolekcyjne z r. 1911*, akapit 11, s. 75 – 76; zob. także *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Grignon de Montfort.

²⁵ *Dzieło Miłosierdzia...*, s. 433. Zob. Traktat autorstwa Mateczki *Życie duchowe* oraz uzupełnienie do niego, napisane przez nią i o. Bp. M. Jakuba Próchniewskiego. *Dzieło Miłosierdzia...*, s. 383 – 433.



ROK 1906 A OBJAWIENIA DZIEŁA MIŁOSIERDZIA

Wieść o objawieniach Dzieła Wielkiego Miłosierdzia

Rok 1906 jest istotną cezurą w publicznym ujawnieniu objawień Dzieła Wielkiego Miłosierdzia przed światem. Wprawdzie już wcześniej, bo w roku 1903, mariawici oficjalnie poinformowali wprawdzie swoich biskupów diecezjalnych, a następnie Rzymską Stolicę Apostolską o mariawityzmie, szczególnie o objawieniach M. Franciszki Kozłowskiej – Mateczki. Jednak dopiero w kwietniu 1906 r., ks. Jan M. Michał Kowalski, minister generalny Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, określił w co „Mariawici wierzą” (dokument znany również w wersji łacińskiej „Mariavitae credunt”)¹. W dokumencie tym mówi się o Matce Założycielce – Mateczce. Nadto jest w nim mowa o pisany w wielkiej litery Miłosierdziu, nie ma jednak mowy o Dziele Miłosierdzia. Nie wynika także z niego jasno, że mariawityzm jest oparty na objawieniach, a tym bardziej nie ma podanej ich treści. W czasopiśmie „Mariawita” wydawanym w Kielcach do końca 1906 r., przez mariawitów pozostających pod egidą biskupa Kulińskiego, były wprawdzie wyraźne treści eucharystyczne i maryjne, ale tylko nieliczni wtajemniczeni mieli podstawy łączenia ich z objawieniami Dzieła Miłosierdzia. *Pierwotny tekst objawień Mateczki*, jak to wynika z *Krótkiego życiorysu Mateczki*², znany był ojcom: M. Janowi Przyjemskiemu, M. Michałowi Kowalskiemu, M. Jakubowi

Próchniewskiemu i M. Andrzejowi Gołębiowskiemu oraz – raczej w skromnych fragmentach – kilku innym spośród pierwszych mariawitów. Napisana w roku 1903 przez Mateczkę głównie dla użytku osób stojących poza mariawityzmem (wybrani biskupi, papież rzymski) księga *Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów*, również w pierwej była znana tylko niewielu kapłanom – mariawitom i bardzo wąskiemu gronu teologów rzymskokatolickich. Jak to wynika z później opublikowanych wspomnień w tygodniku „Maryawita” wychodzącym od początku roku 1907 w Łodzi, w tym końcowym okresie trwania w Kościele Rzymskokatolickim mariawici nie mieli już nadziei na uznanie ich ruchu przez Watykan. Uważali jednak za swój obowiązek działać – przynajmniej formalnie – tak, aby nie uniemożliwić pozostania tego ruchu w Kościele Rzymskim. Niektórzy zresztą szczerze wierzyli, że przeciwności spotykają mariawitów ze strony niektórych kardynałów i innych hierarchów, ale „nieomylny” papież weźmie w końcu mariawitów pod swoją opiekę i nawet jeśli nie uzna Dzieła Miłosierdzia jako objawionego przez Boga, to przecież nie zabroni – działać Zgromadzeniu Mariawitów, w którego ustawach nie ma niczego, co byłoby nie tylko sprzeczne z katolicyzmem, ale choćby tylko istotnie mu obce. Dlatego uważali, że nie należy drażnić władz watykańskich rozpowszechnianiem objawień. Raczej należy eksponować stronę moralną i ascetyczną mariawickiego życia, przy tym tej ascetycznej nie należy łączyć zbyt zbytnio z mistyczną, gdyż mistyka nie cieszyła się uznaniem otoczenia Piusa X. Występowały tu niewątpliwie różne odcienie poglądów co do taktyki, a nawet większe różnice przekonań o sposobie realizacji Dzieła Miłosierdzia, które się ujawniły po ogłoszeniu klątwy papieskiej (ekskomuniki większej) w odstępie niektórych członków zgromadzenia. Natomiast wszyscy byli zgodni, co do konieczności może tymczasowej, ale dość ścisłej, autocenzury w rozpowszechnianiu wiadomości o objawieniach Dzieła Miłosierdzia. Redagowany w Kielcach do końca 1906 roku „Maryawita” zamieszczał treści eucharystyczne i maryjne, o objawieniach nie dawał natomiast żadnych informacji.

Brak nam bezpośrednich dokumentów informujących jak przedstawiała się w ostatnim okresie przed klątwą sprawa wiedzy o objawieniach wśród grona kapłanów mariawitów i siostr mariawitek. Z pośredniej wiedzy o wydarzeniach wśród tych społeczności zakonnych można wnioskować, że pomiędzy latami 1903 i 1906 byli oni informowani w dyskrecji o głównych treściach tego, co dziś znamy z *Pierwotnego tekstu* i z *Początku zawiązku*. Zapewne niektórzy kapłani, a może i siostry posiadali też odpisy tych ksiąg, oczywiście tylko dla wewnętrznego, zakonnego użytku.

Dopiero po ostatecznym zerwaniu z Rzymem, gdy po ogłoszeniu klątwy nie było już żadnej nadziei na zachowanie jedności, zdecydowano pomału podawać do publicznej wiadomości treści objawień. Przede wszystkim należało zapoznać z nimi wiernych, którzy pozostali przy mariawityzmie. Pamiętając zarówno o tym, że świeccy mariawici – zarówno ludzie prości jak i inteligenci – mogą być zaszokowani treściami objawień Dzieła Miłosierdzia, jak i o tym, że wrogowie Dzieła nie omieszkają żadnej nie objaśnionej dobrze treści zinterpretować złośliwie

o obrócić przeciw niemu, zdecydowano informację o treści objawień dobrze w pierwej przygotować przez poprzedzenie jej wiadomościami wstępnymi. Było to niewątpliwie słuszne i szkoda, że się nie stało wzorcem również dla późniejszych dziełań doktrynalnych i organizacyjnych w mariawityzmie.

Pierwszy numer łódzkiego tygodnika „Maryawita”, pisma popularno – teologicznego, ukazał się już dnia 3 stycznia 1907 r., a więc w kilka dni po zaprzestaniu wydawania „Maryawity” kieleckiego (formalnie biorąc po zmianie jego tytułu, bo kieleccy mariawici, którzy poddali się werdyktowi rzymskiemu i odstąpili od ruchu, wydawali swoje pismo nadal pod nowym tytułem „Jutrzenka”) i już w tym pierwszym numerze jest – skromnie, na ostatnich stronicach – zapoczątkowany stały dział „Dzieło Miłosierdzia”. Ten dział jest prowadzony aż do I wojny światowej, aż do dnia, gdy w Łodzi miejsce wojsk i władz rosyjskich zajmą niemieckie i gdy „Maryawita” będzie musiał przestać wychodzić. Z początku tenże „Maryawita” jest pismem samotnym. Potem, jako dodatek do niego, zaczyna się ukazywać drugie pismo poświęcone wszelkiego rodzaju ciekawym wiadomościom ze świata, jak również z wewnętrznej działalności Kościoła Mariawitów: „Wiadomości maryawickie”. Następnie role pism się zamieniają: „Wiadomości” stają się pismem głównym, a teologiczny „Maryawita” jest bezpłatnym dodatkiem do niego. Ta zamiana niewątpliwie spowodowana zainteresowaniami czytelników pozwala zrozumieć słuszność ostrożnego, powolnego podawania teologicznych treści objawionych. Ludzi bardziej interesowały skutki Dzieła Miłosierdzia dające się odczuć w działalności kapłanów, w organizacji Kościoła i jego obrzędach, niż duchowe podstawy Bożego Dzieła.

Wśród bardzo szczegółowych i dokładnych objaśnień tekstów Pisma Świętego, działu eucharystycznego i maryjnego ów interesujący nas w „Maryawicie”, stały dział „Dzieło Miłosierdzia” z początku opisuje strukturę Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania. Potem jest w nim mowa o wielkich reformatorach Kościoła. Wprawdzie w numerze 9 z 28 lutego 1907 r., ukazuje się pierwsza wzmianka o Mateczce, ale Mateczka zostaje przedstawiona po prostu jako jedna z reformatorek. Nie ma jeszcze nic o jej doznaniach mistycznych. Po drodze spotkamy wzmiankę o boskim pochodzeniu Zgromadzenia Mariawitów, ogólny wykład o objawieniach mistycznych i ich stopniach, natomiast pierwsza, dość enigmatyczna wzmianka o objawieniach Mateczki pojawia się dopiero w numerze macowym, i w dalszych numerach kolejno jest coraz więcej mowy o Mateczce w trzeciej osobie i jej objawieniach. Dziś, gdy objawienia Mateczki są opublikowane, rozpoznajemy w tych opisach bez trudu treści, a nieraz dosłowne zdania wzięte z ksiąg *Pierwotny tekst*, *Początek zawiązku* i *Wyjątki z objawień w roku 1899 i 1900*. Spotykamy też opowieści o przeżyciach Mateczki, których ta nie uważała za stosowne sama zapisywać. Z początku są to wyłącznie opowieści o **Mateczce**, a nie **wypowiedzi Mateczki**. Dopiero potem się pojawiają w cudzysłowach cytaty z rękopisów Mateczki. Można szczegółowo śledzić jak stopniowo ówczesni redaktorzy „Maryawity” przygotowują czytelnika na przyjęcie objawień. Niestety „Maryawita” ukazuje się coraz rzadziej. Pierwotnie tygodnik, w

roku 1913 jest już tylko kwartalnikiem, bez zwiększenia objętości poszczególnego numeru. Podwójny, ale jakżesz cienki, numer 3 – 4 (sierpień – grudzień) z roku 1913 jest ostatnim znanym. „Wiadomości maryawickie” wychodzą wprawdzie co tydzień, ale się nie zajmują problemami teologicznymi. W roku 1914 ostatni ich numer zawiera jeszcze sprawozdanie z poświęcenia katedry mariawickiej w Płocku i informacje o przygotowywanym dalszym zeszycie „Maryawity”, który – o ile wiem – nigdy się nie ukazał. Zarządzenia administracji wojskowej przerwały wydawanie prasy do końca wojny, a nie zapominajmy, że dla Polski I wojna światowa zakończyła się pokojowym traktatem ryskim dopiero w roku 1921. W rezultacie objawienia Dzieła Wielkiego Miłosierdzia w postaci zapisanej własnoręcznie przez Mateczkę zostały opublikowane po raz pierwszy już po jej śmierci w roku 1922 w znanej pracy zbiorowej „*Dzieło Wielkiego Miłosierdzia...*”.

Rok końca wojny i zejścia Mateczki to druga wyraźna cezura w ujawnieniu światu objawień Dzieła Miłosierdzia. Po nim następuje nowy rozkwit mariawickich wydawnictw, w których Objawienia Dzieła Miłosierdzia stają się dobrem publicznym.

Wprowadzanie w życie treści objawień Dzieła Miłosierdzia

Do roku 1906 kapłani mariawici, jako wierni wychowankowie rzymskokatolickich seminariów duchownych, myśleli pojęciami teologicznymi odpowiadającymi ortodoksyjnej duchowości Kościoła zachodniego. Ten sposób myślenia i działania przenieśli też w pierwsze dziesięciolecie po usamodzielnieniu, na grunt Kościoła mariawickiego. W początkowych pracach organizacyjnych kierowali się nadal kanonicznym prawem Kościoła Rzymskokatolickiego. Odrzucili tylko nieomyślność i powszechny prymat rzymskiego papieża. Przecież nie tylko pierwotna nazwa ich oddzielnej organizacji kościelnej *Związek Maryawitów Nieustającej Adoracji Ublagania* była prawie niezmienną nazwą organizacji mariawickiej przedstawionej do zatwierdzenia Rzymowi 3 sierpnia 1904 roku jako *Związek Katolicki Nieustającej Adoracji Ublagania*, ale również prawie cały schemat organizacji był ten sam, co owego związku katolickiego. Jedyny wyjątek stanowiły przepisy uległości względem rzymskiego papieża, które zostały po prostu wykreślone (i nie zastąpione niczym innym, co potem miało ujemne skutki³). Sama Mateczka była zwolenniczką minimalnych zmian. Zgodziła się tylko na trwanie organizacji mariawickiej bez związku z papieżem i na wprowadzenie języków narodowych do liturgii w miejsce łaciny. Poza tym, choć wiedziała o konieczności ogólnych przemian w kościele wraz ze zmianami światowej kultury, choć znała historię Kościoła i uznawała jego ogólną ewolucję, nie uważała za właściwe wprowadzać zmian, nawet wtedy, gdy nowe formy organizacyjne wynikały z otrzymanych przez Nią objawień.

Czasem się wydaje, że owa zachowawczość Mateczki w zakresie poglądów na kształtowanie nowej organizacji kościelnej wynikała stąd, że wprawdzie wiernie przekazywała objawione sobie treści, ale miała początkowo trudności ze zrozumieniem rzeczy nie mieszczących się w rzymskokatolickich schematach

myślowych. Spotkałem się z opinią, że przypisywanie Mateczce trudności zrozumienia treści objawień ubliża Jej roli w Dziele Miłosierdzia. Na to odpowiedzieć można, że Ona sama kilka razy pisze, że znaczenie pewnych objawień pozostawało przed Nią zakryte, a ponadto można przytoczyć werset Ewangelii Łukaszej (Łukasz 2:50) stwierdzający, że nawet Najświętsza Maria Panna czasem nie rozumiała tego, co Jezus do Niej mówił. Jakiegoś mistyka może obciążać samowolna interpretacja percypowanych nadmysłowych treści, ale nie fakt, że czegoś do reszty nie potrafił zinterpretować. Zresztą rolą Mateczki było przekazać objawienia Dzieła Miłosierdzia światu oraz kierować rozwojem indywidualnego życia duchowego tych osób, które ją o to poproszą, a nie kierowanie strukturami Kościoła.

Weźmy przykład. Mateczka zapisuje już w *Pierwotnym tekście* powstałym na życzenie błogosławionego Honorata Koźmińskiego, że mariawici mają się kierować regułą świętego Franciszka, którą sam Pan Jezus jemu podyktował⁴. W rzymskim katolicyzmie pod pierwszą regułą franciszkańską rozumie się do dziś tę z roku 1223, której autorem nie jest bynajmniej święty Franciszek, lecz brat Elias, a dyktującym nie Pan Jezus, ale kardynał Ugolino⁵. Oczywiście słów objawienia, jakie odebrała Mateczka, pierwsi mariawici nie mogli zrozumieć inaczej, niż Kościół Rzymski. Wprawdzie w tym samym roku, gdy Mateczka otrzymała pierwsze objawienia Dzieła Miłosierdzia, ukazała się książka Sabatiera demaskująca przekłamania reguł franciszkańskich⁶, ale umieszczono ją natychmiast na indeksie watykańskim i mariawici wówczas czytać jej nie mogli. Zapoznali się z nią po roku 1906 i to również nie od razu. Większość mariawickich kapłanów czytała ją dopiero w okresie międzywojennym, a fakt, że pierwsza (historycznie pierwsza!) reguła franciszkańska, ta dyktowana przez samego Pana Jezusa w roku 1210 (niektórzy jako rok jej powstania podają 1209 lub 1211) jest istotnie różna od tej z 1223 r., i że jej przyjęcie usuwa pewne pozorne sprzeczności w objawieniach, pierwszy zauważył dopiero po roku 1945 brat biskup M. Bartłomiej Przysiecki i wielokrotnie przedstawiał tę sprawę kapłanom. Spostrzeżenie tego faktu tłumaczy dlaczego w świetle objawień dla mariawitów właściwe są śluby pełnienia woli Bożej⁷, a nie śluby szczegółowe, dlaczego w objawieniach mowa jest czasem o jednym zgromadzeniu, do którego należą także i kobiety⁸ i wiele ważnych innych rzeczy. W czasie obowiązywania tej pierwszej reguły, to jest przed rokiem 1221, franciszkanie składali właśnie ślub pełnienia woli Bożej, a nie śluby celibatu, ani inne szczegółowe (święty Franciszek i święta Klara nigdy na przykład celibatu nie ślubowali). Do tej wspólnej, jedynej reguły na równi z mężczyznami przyjmowane były kobiety, na równi z osobami wolnymi i mającymi powołanie do celibatu – osoby żyjące w małżeństwach. Wydaje się, że gdyby bezpośrednio po śmierci Mateczki mariawici przestudiowali dokładnie książkę Sabatiera, znaleźliby wiele argumentów mogących przekonać oponentów do zniesienia celibatu duchownych, jak również innych tak zwanych „nowości mariawickich”, które w znacznej części były bądź powtórzeniem w nowych warunkach pierwotnych form franciszkańskich, bądź realizacją franciszkańskich idei dotąd niezrealizowanych. Być może korzystając z dawnych

franciszkańskich doświadczeń wprowadzanych też pewne „nowości” w nieco inny sposób, przez co stałyby się łatwiejszymi do przyjęcia dla oponentów.

Wracając do okresu następującego bezpośrednio po roku 1906 trzeba powiedzieć, że mimo wszelkich trudności zarówno tych zewnętrznych powodowanych przez przeciwników, jak i wewnętrznych – psychologicznych, wynikających z rzymskokatolickiej formacji seminaryjnej pierwszych mariawickich kapłanów, wiele z treści Dzieła Miłosierdzia zostało nie tylko zrozumiane wewnątrz Zgromadzenia, ale i przekazane wiernym. Przede wszystkim była to elementarnie pojęta cześć Przenajświętszego Sakramentu wyrażająca się częstym i godnym przystępowaniem do Komunii Świętej oraz cześć i zaufanie do nieustającej pomocy Bogurodzicy. Mariawicki kult Maryjny od początku został związany ze znanym redemptorystycznym wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Nie było w tym żadnego „nowinkarstwa”, choć duchowieństwo rzymskokatolickie w Polsce wytoczyło wówczas przez przekorę walkę wspomnianemu wyobrażeniu Najświętszej Marii Panny, czczonemu również w wielu innych katolickich krajach. Oprócz tych elementarnych pobożnych praktyk, które w zasadzie mogły być krzewione w dowolnym kraju rzymskokatolickim i przez dowolnych księży, mariawici zwrócili też uwagę na konieczność uprawiania wewnątrz zgromadzenia i wśród wiernych praktyk mistycznych opartych przede wszystkim na adoracji eucharystycznej, która w postaci indywidualnej adoracji staje się medytacją. W ten sposób wypełniali zalecenie objawień dotyczące mistyki⁹. W tym okresie Kościół Mariawitów był jedną z nielicznych organizacji proponujących swym szeregowym członkom realne ćwiczenia duchowe i chyba najliczniejszą taką organizacją w chrześcijaństwie zachodnim. Przekonanie, że praktyki mistyczne są dostępnymi nie tylko dla członków kontemplacyjnych zakonów, ale powinny towarzyszyć wszystkim chrześcijanom, że celem Kościoła jest pomoc realnemu rozwojowi duchowemu swoich członków, musiało dopiero zostać przypomniane przez mariawitów chrześcijańskiemu światu zachodniemu. Mimo, iż nie wszyscy duchowni mariawicy umieli rozwijać zdrowy mistycyzm, że niektórzy mylili mistykę z ascetyką, a inni z mglistym marzycielstwem, parafie mariawickie różniły się od parafii katolickich właśnie poziomem rozwoju duchowego szeregowych wyznawców.

Objawienia o odjęciu kapłanom kierownictwa dusz ludzkich i o skasowaniu wszelkich praktyk ascetycznych otrzymała Mateczka znacznie później, dopiero w roku 1918¹⁰. Jednak już ogólny nastrój objawień danych przed rokiem 1906 zachęcał do szacunku dla jednostki ludzkiej i do przykładania większej wagi dla wewnętrznej pracy nad swoim charakterem i przyzwyczajeniami, niż do zewnętrznych umartwień. Choć więc poszczególni kapłani mariawicy, zwłaszcza przy okazji spowiedzi uważali się jeszcze za uprawnionych do nakazywania lub zakazywania wiernym określonych zachowań, ogólnie biorąc nastąpiło w parafiach mariawickich wyraźne – jak to określił brat Jerzy – *upodmiotowienie ludu*¹¹. To parafianie, nie biskup, decydowali teraz o przyjęciu lub odrzuceniu proboszcza. Kapłańskie homilie mariawici nazywali *naukami* nie *kazaniami*, bo tu ludzi uczono

spraw duchowych, a nie kazano bez umotywowania dokonywać określonych czynności. Wprawdzie początkowo większość kapłanów i sióstr wraz z Mateczką stosowała fizyczne umartwienia (sypianie na twardym, wyniszczające posty, noszenie włosówien, bicie się dyscyplinami), ale wyraźne objawienie w roku 1918 położyło w znacznej mierze koniec tym praktykom. Jednak mistyka dominowała nad ascetyką już wcześniej. Można więc powiedzieć, że niektóre praktyki wyprzedziły później dane objawienia. Można też sformułować to inaczej: Dzieło Miłosierdzia jest tak zharmonizowanym organizmem, że znając jego pewne elementy można przeczuć pozostałe.

Wpływ warunków zewnętrznych na treść i formę objawień Mateczki

Objawienia wpływają na działania zewnętrzne. Istnieje też przyczynowość odwrotna. Warunki zewnętrzne wpływają na treść, formę i czas objawień. Bóg zakazujący rzucania pereł przed wieprze (Mateusz 7:6) daje w tej mierze przykład. Bóg nie ujawnia Swych planów nieprzygotowanym społecznościom i w nieprzygotowanym czasie, ani nie powołuje w nieodpowiednich warunkach swoich proroków i innych wybrańców. Syn Boży rozpoczął działanie na świecie po tysiące lat trwającym oczekiwaniu na Niego przez Naród Wybrany, po długim, duchowym przepowiadaniu Jego przyjścia przez proroków, w ostatnim stuleciu przez eseneńczyków, a w końcu po przygotowaniu mu drogi przez Jana Chrzciciela. Podobnie Elizeusz działał wśród przygotowanego mu przez Opatrzność grona uczniów. Możemy powiedzieć o każdym z proroków, że jego działanie było wstawione w konkretną sytuację, bez której byłoby ono albo niepotrzebne albo niemożliwe. Możemy to samo powiedzieć o świętym Franciszku. Możemy to samo – o Mateczce. Trudno uznać za przypadkowe, że objawione jej prawdy zostały potem, często tymi samymi słowami, powtórzone w Encyklice o Przenajświętszym Sakramencie papieża Leona XIII, który tych objawień przecież nie znał. Trudno uznać za przypadkowe, że znalazła tylu chętnych do pójścia drogą Dzieła Miłosierdzia. Trudno więc również przypuścić, żeby kolejność treści objawianych Mateczce miała być przypadkowa.

Trzeba pamiętać, że Mateczka pewne podstawowe treści Dzieła postrzegala na najwyższym stopniu percepcji ponadzmysłowej, zwanym intuicją lub objawieniami umysłowymi, inne zaś na stopniu nieco niższym – stopniu inspiracji lub objawień wyobraźniowych. Sama opisuje te dwa najwyższe stopnie percepcji tak »*W jaki sposób ja to wszystko widziałam, com tu napisała, nie wiem, jakich tu użyć wyrazów. To, co jakbym słyszała jasno to wyraźnie piszę, ale to na co jakbym patrzyła, tego wyrazić nie umiem. Zdawało mi się, że byłam wprowadzona w niepojętą światłość i widziałam to, co nie jest widzialne... Czulałam to, że stałam przed Bogiem, a przejęta Jego wielkością w największym uniżeniu i czci pozostawałam, słuchając wszystkiego, ale kształtów żadnych nie widziałam*¹²«. W ten sposób Mateczka „widziała” sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i miłosierdzie. Ani sprawiedliwość, ani miłosierdzie nie mają geometrycznych kształtów, więc i Mateczka żadnych kształtów widzieć nie mogła.

Opisane są tu objawienia intuicyjne. Natomiast inne treści Mateczka „jakby słyszała”. Nie należy przeoczyć słowa *jakby*. To nie było słyszenie fonemami /dźwiękami/, ale „słyszenie”, które dopiero trzeba było przetłumaczyć na dźwięki lub litery pisma – to były objawienia inspiratywne. W tej sytuacji Mateczka objawienie, które – jak gdzieś indziej mówi – pamięta zupełnie dokładnie, mogła zapisać w dwojaki sposób, choć treść jest ściśle ta sama. Weźmy pod uwagę polecenie Boże dotyczące ojca M. Franciszka Strumiły, które Mateczka notuje raz w sposób następujący »Kiedym wybrał św. Pawła na apostoła narodów, tom go odesłał do miasta więc i on od Ciebie dowiedzieć się ma o Mojej woli«, zaś drugi raz – »Kiedym wybierał św. Pawła na apostoła narodów, posłałem go do miasta, więc i on od Ciebie się dowie o Mojej woli¹³«. Treść jest ściśle ta sama, układ i brzmienie słów miejscami różne.

Wiedząc o tym widzimy, że pewne treści inspiratywne, dla których odbierająca je nie miałaby odpowiednich pojęć i terminów językowych mogłyby wprost nie móc zostać odebrane, być odebrane w sposób nie nadający się do przedstawienia innym, lub wywołać szok. Niewątpliwie szokujące dla Mateczki byłyby jakiegokolwiek treści sprzeczne z jej początkowym przekonaniem o nieomyślności papieskiej. Gdyby zaś te treści – mimo skrajnego niepokoju wewnętrznego – odebrała i chciała je przekazać pierwszym mariawitom, mogłyby ich z miejsca zrazić do Dzieła Bożego. Ponadto należy pamiętać, że początek objawień Dzieła Miłosierdzia przypadł jeszcze na pontyfikat wielkiego Leona XIII, a była szansa, aby jego następcą został ktoś kontynuujący ten sam kierunek działania Kościoła¹⁴. Bóg stwarza okoliczności, a ludzie decydują. Gdyby rozwój Kościoła poszedł zgodnie z intencjami Leona XIII, może sprawa nieomyślności umarłaby śmiercią naturalną, a może nawet ten opaczny dogmat zostałyby uroczystie odwołany przez któregoś z jego następców. Niezależnie od tego co „*by było gdyby*”, co „*mogłoby być*”, trzeba uznać, że nie jest przypadkowe, iż najpierw w roku 1903 Mateczka ma objawione tylko, że w Rzymie objawienia odrzuca¹⁵, nie ma jednak niczego co naruszyłoby bezpośrednio rozumianą po rzymskokatolicku godność papieską. To objawienie było dla Mateczki przygotowaniem, wstępem do dalszego zgłębiania istoty rzymskiego papieżstwa. Dopiero w roku 1911 Mateczka odbiera objawienie o zasadniczym błędzie w rzymskokatolickim pojmowaniu papieżstwa¹⁶. W tej kolejności objawień widać zamysł dania tego, co w danym czasie jest potrzebne i w tym czasie może być przyjęte. Tu wydarzenia roku 1906 okazały się istotne dla tego, co musiało i mogło zostać w związku z nimi objawione.

Ks. prof. dr hab. Konrad M. Paweł Rudnicki

1/Dzieło Miłosierdzia, Płock, 1922 str. 207 i nast.

2/Tamże, *Krótki życiorys i pierwotny tekst Objawień Mateczki*, str. 81 – 252.

3/Porównaj: brat Paweł – *Ustawy dane mariawitom przez Mateczkę*, „Praca nad sobą” zeszyt nr 24 str. 45/2002 r/.

4/Początek zawiązku akapit 37 *Dzieło Miłosierdzia*, str.23.

5/Porównaj: brat Paweł – *Dzieje reguły świętego Franciszka* „Praca nad sobą” zeszyt nr 24 str. 29 – 35 /2002 r/.

6/ Paul Sabatier – *La Vie de S. Francois d'Assise*, pierwsze wydanie w roku 1893 i liczne późniejsze wznowienia w różnych językach /w tym i polskim/. Ta książka skierowała na nowo badaczy historii franciszkanizmu. Zbieżność roku jej pierwszego wydania i pierwszych objawień Dzieła Wielkiego Miłosierdzia wydaje się działaniem opatrności, a nie tylko zbiegiem okoliczności.

7/ *Wyjątki z objawień* akapit 38, *Dzieło Miłosierdzia* str. 48 i nast.

8/ 2 sierpnia 1893 r ma być uważany za początek zawiązku mariawitów, a tego dnia członkiem zgromadzenia została tylko kobieta – Mateczka; pierwszy mężczyzna rozpoczął nowicjat dopiero 15 sierpnia tego roku – patrz *Początek Zawiązku* akapit 4, *Dzieło Miłosierdzia* str.6.

9/ *Początek Zawiązku* akapit 48, *Dzieło Miłosierdzia* str.29.

10/ *Notatki z roku Jubileuszowego* akapity 7 i 28, *Dzieło Miłosierdzia* str. 78 i 80.

11/ Brat Jerzy – *Feliksa Maria Franciszka Kozłowska, Mateczka (27.V. 1862 – 23.VIII.1921)*, jako jeden ze wstępów w książce: F.M.F. Kozłowska *Objawienia dzieła Miłosierdzia 1893-1918* str. 19.

12/ *Pierwotny Tekst* akapit 41, *Dzieło Miłosierdzia* str. 135.

13/ *Początek Zawiązku* akapit 8 i *Pierwotny tekst* akapit 13; *Dzieło Miłosierdzia* – str. 9 i 121.

14/Ignacy Stobiecki – *Dlaczego Rzym rozwiązał zgromadzenie mariawitów*, „Praca nad sobą” zeszyt 23 s. /2001 r/.

15/ *Wyjątki z objawień*, akapit 45; *Dzieło Miłosierdzia* s. 51.

16/ *Notatki rekolekcyjne*, akapit 5; *Dzieło Miłosierdzia* s. 71.



LITURGIA MARIAWICKA – POCZĄTKI I DALSZY ROZWÓJ

1. Wstęp

Obchodzona w bieżącym roku setna rocznica wyodrębnienia się ruchu mariawickiego z Kościoła Rzymskokatolickiego skłania do refleksji nad osobami, wydarzeniami i myślą teologiczną, które nadały kształt nowej, niezależnej od Rzymu organizacji wyznaniowej.

Jednym z niezmiernie ważnych a analizowanych dotychczas jedynie wycinkowo aspektów tożsamości religijnej mariawitów jest sprawowana przez nich liturgia, rozumiana bardzo szeroko nie tylko jako skodyfikowane przez Kościół obrzędy, do których zaliczają się np. ceremonie Mszy św., sakramentów świętych i nabożeństw brewiarzowych, ale także formy pobożności ludowej, paraliturgicznej „wywodzące się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i ich kultury.”²

Niniejsze opracowanie, nie pretendując do miana wyczerpującego, ma na celu przede wszystkim przedstawienie genezy i głównych założeń przyświecających twórcom liturgii mariawickiej. Chociaż skupia się na obrzędach Mszy św. i stanowiącym ich kompendium „Mszałe eucharystycznym”³, obejmuje również, choć w pobieżny sposób, inne nabożeństwa zarówno liturgiczne jak i paraliturgiczne. W dalszej części omawia krótko dalszy rozwój kultu Bożego w Kościele Starokatolickim Mariawitów. Zakończenie artykułu stanowi krótka

refleksja na temat obecnego stanu mariawickiej liturgii, w której pada rekomendacja co do wydania rozszerzonego i uwspółcześionego „Mszału eucharystycznego”.

2. Geneza i główne założenia przyświecające twórcom liturgii mariawickiej

W okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie niezależnej mariawickiej organizacji kościelnej, kapłani mariawicy jako duchowni rzymskokatolicki przy odprawianiu nabożeństw posługiwali się księgami liturgicznymi obowiązującymi dla całego Kościoła Rzymskiego takimi jak Mszał Rzymski i Brewiarz Rzymski, których z drobnymi zmianami używano od soboru trydenckiego. Ponadto, zgodnie z praktyką polskiego Kościoła Rzymskokatolickiego, stosowali w miejsce Rytuału Rzymskiego tzw. Rytuał Piotrkowski, który zawierał obrzędy sakramentów, pogrzebu i różnych błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich.⁴

Po ekskomunie bł. Marii Franciszki Kozłowskiej i ks. Jana M. Michała Kowalskiego oraz wszystkich, którzy zdecydowali się pozostać im wierni, w grudniu 1906 r., duchowni wyodrębnionego z Kościoła Rzymskokatolickiego Związku Nieustającej Adoracji Uługania stanęli przed wyborem dotyczącym całokształtu życia liturgicznego i porządku nabożeństw w nowym, niezależnym wyznaniu. Możliwe było pozostanie w pełni przy rzymskokatolickich obrzędach, dokonanie ich modyfikacji dostosowanej do specyfiki tego ruchu religijnego lub stworzenie własnego, zupełnie nowego rytu. Mariawicy zdecydowali się na drugie, pośrednie rozwiązanie⁵. Wynikało to z jednej strony z potrzeby uwzględnienia w życiu liturgicznym głównych zasad mariawityzmu, a z drugiej – z konieczności pilnego⁶ określenia własnego rytu i pragnienia, aby nie zrywać całkowicie z macierzystą organizacją kościelną. Aż do momentu przystąpienia do Unii Utrechckiej Kościół Mariawitów nazywał się katolickim a objawienia Mateczki wyraźnie wskazywały, że pozostaje on nadal w jedności z Kościołem Rzymskokatolickim choć nie w zależności od niego.⁷ Należy też podkreślić, że jako wyznanie czysto polskie, mariawityzm zachował również w sferze liturgii wiele praktykowanych w Polsce zwyczajów kościelnych takich jak szopka Bożonarodzeniowa, wielkanocny Boży Grób oraz procesja w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, Bożego Ciała i Wszystkich Świętych.⁸

W mariawickiej reformie liturgicznej z początku istnienia Kościoła można wyróżnić kilka głównych elementów. Przede wszystkim, mariawityzm jako wyznanie narodowe, którego członkowie rekrutowali się głównie z kręgów słabo wykształconej ludności wiejskiej i robotniczej postawił sobie za cel uczynienie form kultu bardziej dostępnymi i zrozumiałymi dla ludu. Podstawowym tego wyrazem była decyzja o zastąpieniu w liturgii języka martwego, łaciny językami narodowymi. Fakt, że została ona podjęta już podczas pierwszej Kapituły Generalnej Kapłanów Mariawitów 10 października 1907 r., w której obok duchownych uczestniczyli przedstawiciele wiernych, świadczy o wadze, jaką przywódca mariawityzmu przywiązywał do tej kwestii.⁹

Wprowadzanie języków narodowych do liturgii Mszy św. miało charakter stopniowy. Pionierem była parafia płocka, gdzie po raz pierwszy po polsku odprawiona została pasterka w 1907 r.¹⁰ Już jednak w 1908 r. stosowanie języków narodowych rozszerzono na cały Kościół Mariawitów.¹¹ Choć tłumaczenie tekstu łacińskiego „Porządku Mszy św.” jest dość wierne, można wskazać pewną liczbę mniejszych lub większych odstępstw.¹²

Innym wyrazem dążenia do przybliżenia liturgii wiernym było odrzucenie rzymskokatolickiej zasady cichego odmawiania wielu modlitw mszalnych, przede wszystkim słów konsekracji¹³, ale także m.in. słów ofiarowania hostii i kielicha, „Módlcie się, bracia”, zmiennych modlitw po ofiarowaniu zwanych sekretami, „Wybaw nas”, „Przyjęcie Ciała i Krwi Twojej” czy błogosławieństwa końcowego. Modlitwy te w większości wypadków w obrzędzie mariawickim nie tylko trzeba odmawiać głośno i wyraźnie, ale także śpiewać w trakcie Mszy św. uroczystej.¹⁴

Równie duży wpływ na liturgię Kościoła miały także objawienia błogosławionej Marii Franciszki wskazujące na cześć Przenajświętszego Sakramentu i wzywaniem Nieustającej Pomocy Najświętszej Maryi Panny jako ostatni ratunek dla świata ginącego w grzechach w czasach ostatecznych, a tym samym również główne filary życia religijnego mariawitów.¹⁵ Jak to zostanie wskazane w dalszej części artykułu, uwypuklenie kultu eucharystii i maryjnego w liturgii mszalnej dokonało się w dużym stopniu kosztem kultu świętych i wpłynęło istotnie na tygodniowy cykl liturgiczny. Nie pozostało jednak również bez wpływu na „Porządek Mszy św.” Doprowadziło do usunięcia bądź skrócenia list Świętych (przy każdorazowym pozostawieniu wezwaniu Najświętszej Maryi Panny) ze spowiedzi, modlitwy „Przyjmij, Trójco Święta”, „W łączności najpierw”¹⁶ i innych modlitw kanonu Mszy św. („I nam także” oraz „Wybaw nas”) oraz zupełną rezygnację z prefacji o apostołach. Ograniczono też do minimum liczbę własnych formularzy mszalnych o Świętych (z wyjątkiem świąt poświęconych Najświętszej Maryi Pannie), przewidując je, obok najistotniejszych świąt według polskiego kalendarza rzymskokatolickiego (takich jak Wszystkich Świętych, św. Jana Chrzciciela, św. Stanisława, św. św. Piotra i Pawła, św. Józefa, św. Michała) tylko dla głównych świętych franciszkańskich, św. Franciszka i św. Klary, a w przypadku św. Szczepana i św. Jana Apostoła i Ewangelisty, podając tylko własne czytania mszalne.

Uwypuklenie kultu Eucharystii dokonało się również poprzez zastąpienie w kanonie Mszy św. „wyznawców prawowiernej i apostołskiej wiary katolickiej” „Przenajświętszej Eucharystii czcicielami”. Biorąc pod uwagę praktycznie codzienne odprawianie Mszy św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, jako stały dodatek do zmiennych modlitw mszalnych kolekty, sekrety i postkomunii przewidziano drugą modlitwę o Przenajświętszym Sakramencie, zaczerpniętą z Mszy św. na uroczystość Bożego Ciała. Było to zgodne z ówczesną praktyką rzymskokatolicką dotyczącą odprawiania Mszy św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. W ten nurt wpisuje się również umieszczenie wielkanocnego Bożego Grobu przy wielkim ołtarzu, a nie w ołtarzu bocznym, jak to było i do dziś jest praktykowane w polskim Kościele Rzymskokatolickim.

Można odnaleźć więcej wpływów objawień bł. Marii Franciszki na liturgię Mszy św. Wątpliwości co do prawdziwości relikwii i nadużywanie kultu męczenników w Kościele Rzymskokatolickim miały za skutek nieumieszczenie relikwii w mensie ołtarzowej większości świątyni mariawickich i zmianę słów wypowiedzianych przez kapłana przy pierwszym ucałowaniu ołtarza w czasie Mszy św. „przez zasługi Świętych Twoich, których relikwie tu są i wszystkich Świętych” na wzorowane na apokalipsie św. Jana wezwanie „przez zasługi Świętych Twoich dusz pobitych dla słowa Bożego i dla świadectwa, które miały”.¹⁷

Słowa objawień „podczas Podniesienia kazał mi Pan Jezus Przenajświętszą Hostię ofiarować Ojcu Niebieskiemu, jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata. Ofiarowałam tak, a Pan mi powiedział: «Ile razy w taki sposób ofiarujesz mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz Sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego»” rozumiane jako nakaz ofiarowania każdej Mszy św. w intencji „odnowienia Kościoła i odnowienia oblicza ziemi” doprowadziły do dodania słów „oraz za cały rodzaj ludzki” w modlitwie na ofiarowanie Hostii i fragmentu „a także za cały rodzaj ludzki, abyś go raczył nawrócić do miłości Twojej” w kanonie.¹⁸

Zerwanie zależności od Kościoła Rzymskokatolickiego, papieża i biskupów, potwierdzone Mateczce przez Pana Jezusa, spowodowało usunięcie ich imion z kanonu i zastąpienie ich imionami Ministra Generalnego („sługą Twoim Ojcem naszym N”) i innych przełożonych Zgromadzenia („i Przełożonymi naszymi N.).¹⁹

Duża część zmian wynikała również z dążenia do uproszczenia i skrócenia liturgii nabożeństw oraz usunięcia z niej zbędnych naleciałości i obrzędów, które mogły odwracać uwagę wiernych od wystawionego na ołtarzu Przenajświętszego Sakramentu:

- Ograniczenie liczby zmiennych modlitw mszalnych (tzn. kolekty, sekrety i postkomunii) odmawianych w niedziele z trzech (pierwsza dotycząca danej niedzieli, a pozostałe przypisane do okresów roku kościelnego lub wybierane dowolnie przez kapłana) do dwóch.²⁰
- **Zastąpienie własnych kolekt w większość niedziel roku kościelnego jedną i tą samą kolektą z uroczystości Trójcy Przenajświętszej.**
- Rezygnacja z okadzania celebransa po okadzeniu przez niego ołtarza (po odmówieniu introitu i ofiarowaniu)²¹ i odśpiewaniu Ewangelii.
- Rezygnacja z okadzenia Ewangelii, jeśli Msza św. uroczysta odprawiana była bez asysty lewitów (diakona i subdiakona) i zupełna rezygnacja z asysty ministrantów ze świecami przy śpiewie Ewangelii w trakcie Mszy św. uroczystej.
- Zniesienie cichego czytania lekcji mszalnej i Ewangelii przez kapłana w czasie Mszy św. uroczystej, jeśli były one śpiewane odpowiednio przez subdiakona lub diakona.
- Zniesienie niektórych innych obrzędów związanych z Mszą św. z asystą lewitów takich jak przynoszenie korporału na ołtarz przez subdiakona, przynoszenie kielicha i pateny na ołtarz przez diakona w trakcie wyznania

wiary czy trzymanie pateny przez subdiakona ubranego w tuwalnię od ofiarowania do modlitwy „Wybaw nas”.

- Umieszczenie ampułek z winem i wodą na nastawie ołtarzowej zamiast na stoliku obok ołtarza zwanym kredencją, skąd dopiero przynosił je kapłanowi ministrant.
- **Tylko jedna, uroczysta melodia prefacji (z wyjątkiem pierwotnej prefacji żałobnej, która miała melodię na dni nieświęteczne tzw. ferialną).**
- **Wprowadzenie tylko jednej formy modlitw kanonu „W łączności” i „Prosimy Cię tedy”, które w Mszale Rzymskim miały alternatywne formy na największe święta.**
- Zastąpienie dwóch wezwań na zakończenie Mszy św. innej niż żałobna „Oto ofiara spełniona” i “Błogosławmy Panu”, wybieranych w zależności od tego, czy w czasie nabożeństwa było odmawiane „Chwała” i czy następowała po nim procesja, tylko jednym „Błogosławmy Panu”.
- Zniesienie tzw. modlitw leonińskich (m.in. „Witaj Królowo”, „Zdrowaś Mario” i wezwanie do św. Michała Archanioła) odmawianych przez kapłana wraz z wiernymi po zakończeniu Mszy św. czytanej.²²
- **Wprowadzenie tylko jednej formy prefacji o Najświętszej Maryi Pannie²³, prefacji wielkanocnej²⁴ i prefacji o Zesłaniu Ducha Świętego.²⁵**
- **Skrócenie obrzędów sakramentaliów takich jak np. rytu poświęcenia świec w uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny (2 lutego), poświęcenia popiołu w Środę Popielcową, obrzędów Wigilii Zesłania Ducha Świętego, błogosławieństwa nowożeńców w trakcie odprawianej za nich Mszy św.**
- Rezygnacja z większości oktaw liturgicznych, które wymagały dodania drugiej modlitwy mszalnej dotyczącej oktawy w czasie Mszy św. odprawianych w jej trakcie (tzw. komemoracja). Zachowano tylko oktawę Bożego Narodzenia (choć bez obowiązku komemoracji), Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego i Bożego Ciała.
- **Brak w formularzach Mszy św. świątecznych i wotywnych alternatyw dla śpiewu między lekcją mszalną a Ewangelią św. (tzw. graduau i wiersza allelujacyjnego mniejszego) na okres Wielkiego Postu (tzw. traktusu) i wielkanocny (tzw. wiersza allelujacyjnego większego).²⁶**

Co do pewnej liczby tych zmian, które zostały wytluszczone, można mieć jednak wątpliwości, czy nie wynikały one jednak przede wszystkim z pośpiechu w przygotowywaniu mariawickiego mszału. Mając do wyboru opóźnienie w powszechnym wprowadzeniu języka narodowego do liturgii, duchowni mariawicy mogli pójść na pewne kompromisy celem jak najszybszego sfinalizowania tej księgi liturgicznej. Pierwotnym zamiarem mariawitów było bowiem wprowadzenie języków narodowych we wszystkich parafiach już w uroczystość Bożego Narodzenia w 1907 r. Nie udało się jednak na czas wydrukować ksiąg liturgicznych.²⁷

W nurt zmian mających na celu skrócenie i uproszczenie liturgii należy również włączyć reformę nabożeństw wielkotygodniowych, przeprowadzoną przez mariawitów kilkadziesiąt lat wcześniej niż w Kościele Rzymskokatolickim. Z wyjątkiem zmniejszenia liczby czytań wielkosobotnich (u mariawitów z 12 do 4) trudno znaleźć w nich jednak wspólne elementy. Mariawici zachowali czytanie pasji wyłącznie w Wielki Piątek²⁸, zmieniając jednak opis męki Pańskiej według św. Jana na św. Łukasza. Wiele obrzędów, w tym poświęcenie palm w Niedzielę Palmową, liturgia słowa, modlitwa powszechna i adoracja krzyża w Wielki Piątek oraz śpiew „Niech się raduje” w Wielką Sobotę, uległo skróceniu. Niektóre inne, takie jak procesja z palmami, umycie nóg w Wielki Czwartek, wezwanie „Zegnijcie kolana” oraz towarzyszące mu przyklęknięcia przed modlitwą powszechną w Wielki Piątek i modlitwami towarzyszącymi czytaniom proroczym w Wielką Sobotę, zostały całkowicie wyeliminowane. Zmieniona została też struktura (dwie modlitwy towarzyszące jednemu wyzywaniu a nie jedna jak w „Mszałe Rzymskim”) i tematyka (np. usunięcie modlitwy za Żydów) modlitwy powszechnej w Wielki Piątek. Ponadto łacińskie hymny śpiewane w ten dzień zostały zastąpione polskimi pieśniami wielkopostnymi.

Wspomnieć należy również o tym, że mariawici konsekwentnie rozciągnęli dodawanie słów „Alleluja” w introicie, offertorium i wersie komunijnym Mszy św. z okresu wielkanocnego na cały rok liturgiczny.²⁹ Co ciekawe objęto tą zasadą również okres Wielkiego Postu z wyjątkiem Wielkiego Tygodnia, co na pierwszy rzut oka może wydawać się pomyłką – można byłoby jednak o niej mówić w przypadku, gdyby zdarzyła się ona w jednym formularzu mszalnym a nie we wszystkich.³⁰ Ponadto w tym okresie, podobnie zresztą jak w czasie Adwentu, codziennie miało być odmawiane „Chwała na wysokości Bogu”, które należało pomijać tylko w czasie Mszy św. żałobnych.

Gdy rozważy się te odstępstwa od zwyczajów rzymskokatolickich w kontekście pełnej rezygnacji z prefacji wielkopostnej, ograniczenia stosowania prefacji o Męce Pańskiej wyłącznie do Wielkiego Tygodnia, odmawiania psalmu 42 w ministranturze oraz „Chwała Ojcu” po introcie i po psalmie 141 na umycie rąk także między Niedzielą Męki Pańskiej a Wielkim Czwartkiem wbrew rubrykom rzymskokatolickim, rezygnacji z własnych formularzy mszalnych dla poszczególnych dni powszednich Wielkiego Postu i usunięcia z liturgii tych dni pokutnej „Modlitwy nad ludem” oraz stosowania fioletowej barwy zamiast czarnej w liturgii Wielkiego Piątku, można przyjąć dla nich następujące uzasadnienie.

Jak wskazuje tekst sekwencji „Chwał, Syonie, Zbawiciela” z Mszy św. o Przenajświętszym Sakramencie w mariawickim tłumaczeniu znacznie odbiegający od swojego łacińskiego pierwowzoru, dla wyznawców mariawityzmu, wśród których stale przebywa Jezus Chrystus ukryty pod postaciami Chleba i Wina, już na zawsze nastał „błogi wiek” „nowej Paschy” i wezwania na Gody Barankowe. Płynąca stąd ogromna radość, której wyrazem jest wołanie „Alleluja”, nie ogranicza się tylko do czasu wielkanocnego, ale obejmuje wszystkie okresy roku kościelnego. Nie ma jej nawet okres Wielkiego Postu, który choć jest dla wyznawców Dzieła Wielkiego Miłosierdzia okresem pokuty i refleksji (czego

wyrazem było chociażby organizowanie rekolekcji wielkopostnych od wczesnych lat mariawityzmu), nie przerywa doświadczenia wielkiej Bożej miłości.

W podobny nurt wpisują się zmiany dotyczące innych dni roku liturgicznego o charakterze pokutno-błagalnym. Z liturgii wyeliminowano np. zupełnie tzw. suche dni, obchodzone w każdym kwartale. Pozostały z nich jedynie formularze mszalne dla środy i piątku wypadających w oktawie Zesłania Ducha Świętego³¹ i czytania mszalne dla pozostałych śród i piątków, które w Kościele Rzymskokatolickim obchodzone były jako suchodniowe. Przy odpowiednich formularzach nie ma jednak żadnego odniesienia, że chodzi o dni pokutne. Zachowano wprawdzie zwyczaj procesji oraz odmawiania modlitw błagalnych w dniu św. Marka Apostoła (tzw. litanie mniejsze) i w dni krzyżowe (tzw. litanie mniejsze), ale ich obrzędy miały być prowadzone nie w fioletowym pokutnym, ale w białym kolorze liturgicznym. Chociaż pierwotny kalendarz liturgiczny Kościoła Mariawitów przewidywał liczne wigilie, z których niektóre (np. dla niektórych świąt maryjnych i świąt głównych patronów franciszkańskich) zostały wprowadzone przez samych mariawitów, formularze mszalne zostały przewidziane tylko dla wigilii Bożego Narodzenia i wigilii Zesłania Ducha Świętego.³²

Wśród modyfikacji liturgii rzymskiej wprowadzonych przez mariawitów jest też pewna liczba mniej lub bardziej istotnych zmian, których intencję trudno nam współczesnym dzisiaj odgadnąć. Wśród najważniejszych zmian można wymienić usunięcie słów „Tajemnica wiary” ze słów konsekracji Krwi Przenajdroższej.

3. „Mszał eucharystyczny” jako podstawowy wyraz realizacji pierwotnej mariawickiej reformy liturgicznej

Wszystkie opisane wcześniej elementy składowe mariawickiej reformy znalazły swój wyraz w podstawowej księdze liturgicznej Kościoła Mariawitów, „Mszałe eucharystycznym dla kapłanów maryawitów”. Dopóki nie został on opracowany, poszczególni duchowni tłumaczyli samodzielnie poszczególne formularze mszalne na języki narodowe. Do dzisiaj w niektórych parafiach przechowywane są Mszały Rzymskie z dopisanymi obok tekstu łacińskiego polskimi tekstami modlitw. W przypadku parafii w dzisiejszych granicach Litwy, Łotwy i Ukrainy ze względu na brak zachowanych jakichkolwiek ksiąg liturgicznych w tamtejszych językach można domniemywać, że taka praktyka stosowana była aż do likwidacji tych parafii.

Powstanie „Mszału Eucharystycznego” otacza jednak mgła tajemnicy. Strona tytułowa tych jego zachowanych egzemplarzy, które ją posiadają, wskazuje na Płock jako miejsce i 1929 r. jako datę jego druku. Pojawia się pytanie, jak wytłumaczyć ponad dwudziestoletnią przerwę między powszechnym wprowadzeniem języka polskiego do liturgii i rokiem opracowania Mszału. Najbardziej intuicyjną odpowiedź, że w 1908 r. został opracowany pierwotny mszał mariawicki, zastąpiony w 1929 r. uaktualnioną wersją należy odrzucić, gdyż trudno byłoby wytłumaczyć niezachowanie się do dzisiejszych czasów żadnego egzemplarza mszału z 1908 r.

Blizsza analiza zachowanych mszałów wskazuje, że oprócz pojedynczych tzw. wklejek z dodatkowymi formularzami mszalnymi, składają się one de facto z dwóch części o nierównej objętości – pierwszej dłuższej zaczynającej się od „Porządku Mszy Świętej” i kończącej się formularzem na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz drugiej, znacznie krótszej rozpoczynającej się formularzem na uroczystość św. Michała Archanioła a kończącej rytmem składania ślubów uroczystych. Części te różnią się zastosowanym papierem, układem graficznym (w drugiej części brakuje np. ozdobnych pierwszych liter na początku formularza) i krojem czcionki.

Wskazuje to, że te dwie części mogły zostać wydrukowane w różnym miejscu i czasie. Wiedząc, że do lat 20. XX w. drukarnia mariawicka mieściła się w Łodzi, a dopiero później została przeniesiona do Płocka i być może nie dysponowała w pełni pierwotnym wyposażeniem, które mogło ulec zniszczeniu lub zagubieniu w trakcie pierwszej wojny światowej lub transportu, można wysunąć hipotezę, że pierwsza część mszału została wydrukowana w początkach mariawityzmu w Łodzi, a tylko druga powstała w 1929 r. w Płocku. Obok wcześniej przytoczonych faktów jako dodatkowe potwierdzenie tej hipotezy mogą służyć następujące obserwacje:

- Spotyka się mszały, w których nie ma ani strony tytułowej ani drugiej części, co wskazuje, że po wydrukowaniu zostały oprawione i były używane lub gotowe do użytku wcześniej, niż powstała druga część.
- Pierwsza, pierwotna część zawiera tylko formularz na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Formularz Mszy św. na obchodzoną w tym samym dniu uroczystość poświęcenia Świątyni Miłosierdzia i Miłości, który zawiera odniesienia do nadania mariawickiej katedrze tej nazwy przez samego Pana Jezusa w dniu 15 sierpnia 1918 r., wydrukowany został na wklejce, która przypomina pod względem układu drugą część. Wskazuje to, że pierwsza część musiała zostać wydrukowana przed 1918 r.
- W drugiej części wśród modlitw o Świętych nie ma modlitw o Świętych Papieżach. O ile „Kalendarze Maryawickie” na lata 1908 czy 1909 używają skrótu „P.” dla określenia obchodu Świętego, który był papieżem, o tyle kult Świętych Papieży został zniesiony przez arcybiskupa Michała Kowalskiego we wstępie do „Brewiarza Eucharystycznego” wydanego w Płocku w 1923 r. Wskazuje to z kolei, że druga część została wydrukowana najwcześniej w 1923 r.
- Te same modlitwy i czytania mają w obydwu częściach mszału inne tłumaczenia. Jako przykład można przytoczyć formularz na uroczystość Zwiastowania NMP i Mszy św. roratniej.

Doklejenie w późniejszych latach strony tytułowej można wytłumaczyć traktowaniem Mszału uzupełnionego o dodatkowe formularze jako nowego wydawnictwa. Informacje ustne uzyskane od starszych wiekiem kapłanów wskazują również, że taka praktyka miała związek z udostępnianiem w tym okresie mariawickich ksiąg liturgicznych i świątyń księżom Kościoła Narodowego ze

Stanów Zjednoczonych prowadzących działalność misyjną w Polsce (obecnie Kościół Polskokatolicki).

Aby jeszcze bliżej określić datę powstania pierwszej części mszału, należy zwrócić uwagę na następujące prawidłowości. Pierwsza część mszału obejmuje formularz na święto Poświęcenie Kościoła, obchodzone 27 maja, w dzień urodzin Mateczki, które kojarzy się z upamiętnieniem poświęcenia kamienia węgielnego pod mariawicką płocką katedrę 27 maja 1911 r.

Co więcej w „Brewiarzyku Maryawickim” wydanym po raz pierwszy w 1916 r. znajduje się tekst Mszy św. w pełni odpowiadający „Porządkowi Mszy Świętej” z mszału i formularz Mszy św. na trzeci czwartek miesiąca, który będąc autorstwa mariawickiego, również musiał z tego mszału zostać zaczerpnięty.

Na tej podstawie i na gruncie wcześniejszych rozważań można wywnioskować, że zasadnicza część mszału była prawdopodobnie gotowa między 1911 a 1912 r., a więc dopiero kilka lat później po powszechnym wprowadzeniu języka polskiego do liturgii.

„Mszał eucharystyczny” różni się w kilku zasadniczych sprawach od Mszału Rzymskiego:

- Zupełny brak ogólnych rubryk, modlitw przygotowujących kapłana do Mszy św. i modlitw dziękczynnych po jej zakończeniu;³³
- Zredukowana liczba rubryk w samych formularzach mszalnych;
- Brak wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego przed Kanonem Mszy św.;
- Dużo mniejsza liczba formularzy mszalnych;³⁴
- Inny układ.

Pierwsze cztery obszary różnic można wytłumaczyć przede wszystkim pośpiechem w przygotowywaniu mszału i ograniczeniem dostępnych zasobów ludzkich i finansowych. Brak rubryk wynikał z kolei ponadto z bardzo dobrej ich znajomości przez kapłanów mariawitów, absolwentów rzymskokatolickich seminariów duchownych i akademii teologicznych. Zakładano prawdopodobnie, że ta wiedza będzie w naturalny sposób przekazywana kolejnym pokoleniom kapłanów.³⁵

Ostatni punkt dotyka natomiast ważkiej kwestii pierwotnego rozumienia roku liturgicznego przez mariawitów (z początkiem w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego) a także tygodnia liturgicznego (z początkiem w czwartek). Ponieważ kwestie te były w ostatnim czasie przedmiotem szczegółowej analizy w artykule opublikowanym w „Pracy nad sobą”, nie będą szerzej poruszane w niniejszym opracowaniu.

Tym, co odróżnia „Mszał eucharystyczny” od Mszału Rzymskiego jest również brak ogólnego, typicznego (nieprzypisanego do konkretnego roku) kalendarza liturgicznego ze wskazaniem rangi poszczególnych świąt oraz opisu kolejności obchodów liturgicznych w przypadku, gdy kilka świąt wypadnie tego samego dnia. Mszał mariawicki wyróżnia tylko uroczystości i święta, zerwano więc w tym wypadku w dużym stopniu z zasadą rzymskiego formalizmu.

Kalendarz liturgiczny w pierwszych latach mariawityzmu był drukowany corocznie na kolejne lata (1908-1914) w „Kalendarzu Maryawickim”. W przypadku głównych świąt nie występowały znaczące różnice. Mariawici wprowadzili do powszechnego obchodzenia dwa święta maryjne związane ściśle z własną duchowością: Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (niedziela przed 24 czerwca) i Matki Boskiej Anielskiej, pamiątka pierwszych objawień bł. Marii Franciszki (2 sierpnia). Choć te święta były znane w Kościele Rzymskokatolickim (pierwsze z nich miało własny formularz mszalny, ale nie było wpisane do powszechnego kalendarza, a drugie jako święto upamiętniające ważne wydarzenie z życia św. Franciszka, było obchodzone we franciszkańskich rodzinach zakonnych), nie miały w nim rangi, jaką nadali im mariawici.

Co do uroczystości Świętych Pańskich, to liczba obchodów pokrywających się w pierwotnym kalendarzu mariawickim z obowiązującym w momencie wyłączenia się mariawitów spod władzy papieskiej kalendarzem rzymskokatolickim jest bardzo duża. Podczas gdy kalendarz rzymskokatolicki na niektóre dni roku nie przewidywał żadnych wspomnień Świętych, mariawici przypisali odpowiednie wspomnienia każdemu dniu. Już w pierwszych latach mariawityzmu kalendarz podlegał jednak ewolucji. Na przykład wraz z rozszerzeniem obchodu NMP z Lourdes (11 lutego) na cały Kościół Rzymskokatolicki przez Piusa X, wprowadzili go również mariawici.³⁶

Zasadniczą modyfikacją w stosunku do Mszału Rzymskiego była również nowa koncepcja tygodnia liturgicznego. Poza Wielkim Postem, Mszał Rzymski przewidywał w dni powszednie przede wszystkim odprawianie Mszy św. według formularza właściwego Świętemu, którego obchód wypadał w danym dniu. W przypadku, gdy na dany dzień nie przypadało żadne wspomnienie Świętych Pańskich, odprawiana była Msza św. z niedzieli (lecz bez „Chwała” i „Wierzę” oraz ze zwykłą prefacją zamiast prefacji o Trójcy Świętej) lub, z pewnymi ograniczeniami, wybrana przez kapłana Msza św. wotywna.

Mariawici zerwali z tą zasadą, również i w tym zakresie uwypuklając dwa główne filary swojej wiary, usuwając na dalszy cień cykl obchodów Świętych Pańskich. Do czwartków, nawet w oktawie Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego, przypisali na stałe Mszę św. o Przenajświętszym Sakramencie zawierającą sekwencję „Chwal, Syonie, Zbawiciela” z własną prefacją, wzorowaną na prefacji Bożonarodzeniowej, którą w Kościele Rzymskokatolickim odmawiano w uroczystość Bożego Ciała i w mszach wotywnych o Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Na każdy kolejny czwartek miesiąca przygotowany został przez mariawitów pełny, zupełnie nowy formularz, stosowany niezależnie od pory roku kościelnego. Tylko formularz na piąty czwartek miesiąca był wzorowany na formularzu Bożego Ciała z Mszału Rzymskiego.

W soboty, również niezależnie od pory roku kościelnego z wyjątkiem Wielkiej Soboty, Wigilii Zesłania Ducha Świętego i oktawy Bożego Ciała, miała być z kolei stałe odprawiana wotywna „Msza św. o Najświętszej Maryi Pannie”, również autorstwa mariawickiego, ale istotnie wzorowana na rzymskokatolickim

formularzu sobotniej wotywniej Mszy św. o NMP na okres od Zesłania Ducha Świętego do Adwentu. Dopiero w drugiej części mszału uwzględniona została Msza św. roratnia, którą w okresie Adwentu można było stosować codziennie, a więc także w miejsce wspomnianego wcześniej formularza sobotniego.

Formularze mszy św. o Przenajświętszym Sakramencie i NMP są zastępowane innymi tylko wówczas, gdy odpowiednio w czwartek lub w sobotę wypada obchód liturgiczny o wyższej randze, co w praktyce oznacza uroczystość lub święto, dla której mszał mariawicki przewidział własny formularz.

Z kolei w nieświęteczne poniedziałki, wtorki, środy i piątki, odprawiana miała być Msza św. według formularza niedzielnego. Zamiast kolekty, sekrety i postkomunii z niedzieli oraz prefacji o Trójcy Przenajświętszej miały być jednak odmawiane modlitwy o Przenajświętszym Sakramencie (z uroczystości Bożego Ciała) uzupełnione o drugą „modlitwę do przyczyny Świętych Pańskich”³⁷ i prefacja o Przenajświętszym Sakramencie, stosowana niezależnie od pory roku kościelnego (z wyjątkiem Wielkiego Poniedziałku, Wtorku i Środy). Na praktycznie każdy dzień roku liturgicznego przewidziano również własne czytania mszalne, zaczerpnięte z Mszału Rzymskiego, jeśli były w nim uwzględnione (czyli głównie w przypadku dni powszednich Wielkiego Postu oraz suchych dni) lub dobrane przez mariawitów, dla pogłębienia myśli czytań niedzielnych, ze sporadycznym zastosowaniem zasady czytania kolejnych fragmentów tej samej księgi Pisma św. Kościół Rzymskokatolicki wprowadził lekcjonarz z czytaniem na każdy dzień roku liturgicznego dopiero po II Soborze Watykańskim w 1969 r.

Jeśli natomiast chodzi o typyczny mariawicki kalendarz liturgiczny, został on opracowany dopiero po śmierci bł. Marii Franciszki i umieszczony we wstępie do „Brewiarza Eucharystycznego” w 1923 r. Obok nowego przypisania wspomnień Świętych do poszczególnych dni roku kościelnego, dokonał on klasyfikacji poszczególnych obchodów na święta uroczyste i nieuroczyste (dzielące się z kolei na stałe i ruchome) oraz wskazał sposób ich obchodzenia w zależności od rangi. Jednak także i tutaj zabrakło tabeli pierwszeństwa świąt liturgicznych.

Współcześnie Kościół Starokatolicki Mariawitów nie dysponuje ani kalendarzem typycznym, ani tabelą pierwszeństwa świąt liturgicznych, nad których stworzeniem warto byłoby się prawdopodobnie zastanowić. W pracy duszpasterskiej wykorzystuje się wydawany co roku ścienny „Kalendarz Kościoła Starokatolickiego Mariawitów”, który zawiera święta kościelne i wspomnienia Świętych. Główną jego słabością jest to, że nie jest on kalendarzem typowo liturgicznym i obok imion Świętych, wymienia często także imiona świeckie, imieniny obchodzone w danym dniu.

W przypadku, gdy w jednym dniu wypadnie kilka obchodów, zwyczajowo są one wszystkie wymieniane w kalendarzu, a decyzja, które formularze mszalne wybrać zależy od uznania i wyczucia kapłana. Praktykuje się wybranie tylko jednego obchodu, w przypadku odprawiania w danej parafii dwóch Mszy św. danego dnia, poświęcenie jednej z nich jednemu Świętu, a drugiej – drugiemu oraz komemorowanie jednej z uroczystości w trakcie Mszy św. odprawianej według

formularza właściwego drugiej. Nie ma jednak w tych sprawach dokładnych wytycznych.

4. Inne aspekty kultu Bożego w Kościele Mariawitów

Oprócz Mszy św. mariawicka reforma liturgiczna objęła również swoim zakresem inne nabożeństwa i obrzędy, zarówno o charakterze liturgicznym jak i tzw. paraliturgiczne z kręgu pobożności ludowej.

W przypadku nabożeństw liturgicznych proces ten był bardzo rozłożony w czasie. Mariawici opracowali własny rytuał, stosowany do dzisiaj, obejmujący obrzędy udzielania sakramentów, sakramentaliów i pogrzebu dopiero w 1926 r.³⁸ Poza rozszerzeniem go o ryt sakramentu bierzmowania i zalecenia dotyczące poszczególnych sakramentów, sposobu udzielania pierwszej Komunii św. oraz troski o należyte warunki przechowywania Przenajświętszego Sakramentu, zawierał on mniejszą liczbę obrzędów niż „Rytuał piotrkowski”, ale był bardzo istotnie na nim wzorowany.

Biorąc to pod uwagę, można wysnuć przypuszczenie, że w okresie przejściowym przed wydaniem tego rytuału kapłani mariawicy nadal korzystali z tłumaczonego we własnym zakresie „Rytuału piotrkowskiego”.

Jak wspomniano wcześniej, na opracowanie brewiarza trzeba było czekać nieco krócej, bo do 1923 r. Po 17 latach od uniezależnienia się ruchu mariawickiego od Kościoła Rzymskokatolickiego, podczas których znający dobrze łącznie jako absolwenci rzymskokatolickich seminariów duchownych kapłani mariawicy najprawdopodobniej nadal korzystali z Brewiarza Rzymskiego, wydano wówczas pierwszy tom „Brewiarza Eucharystycznego”, który obejmował poszczególne godziny kanoniczne na wszystkie dni tygodnia oraz kalendarz liturgiczny. Chociaż zachowywał on zasadę odmawiania wszystkich psalmów w cyklu tygodniowym, wszystkie antyfony, modlitwy i hymny koncentrowały się na tajemnicy Eucharystii. Niestety, nigdy nie został opracowany zapowiadany drugi tom brewiarza pod tytułem „Czytania na każdy dzień roku i oficja Świąt ruchomych”.

Inaczej natomiast wyglądała i wygląda kwestia nieszpórów, które od samego początku mariawityzmu stanowiły podstawowe nabożeństwo wieczorne odprawiane w parafiach.³⁹ Ponieważ kwestia ta została szczegółowo omówiona w opracowaniu mojego autorstwa wydrukowanym w „Naszym Głosie”, w tym miejscu należy tylko zaznaczyć, że mariawici zrezygnowali w nieszpórach z powszechnie stosowanych wówczas w Polsce tłumaczeń psalmów autorstwa Franciszka Karpińskiego i pieśni stanowiących ekwiwalenty antyfon maryjnych śpiewanych na zakończenie tego nabożeństwa na rzecz bezrymowych tłumaczeń zarówno psalmów jak i antyfon.⁴⁰ Ponadto także to nabożeństwo wykorzystano do uwytknienia kultu eucharystycznego i maryjnego. Zrezygnowano zupełnie ze stosowanych w Kościele Rzymskokatolickim nieszpórów niedzielnych, przewidując tylko dwie główne formy tego nabożeństwa: nieszpory o Najświętszej Maryi Pannie do odmawiania w soboty i święta maryjne oraz nieszpory

o Przenajświętszym Sakramencie śpiewane w pozostałe dni roku liturgicznego z wyjątkiem Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku, które miały własny porządek recytowanych nieszpórów opisany w „Mszałe eucharystycznym” oraz Wielkiej Soboty, w którą jak w Kościele Rzymskokatolickim, śpiewano skrócone nieszpory po Komunii św. w trakcie Mszy św. odprawianej w tym dniu.

W przypadku nabożeństw paraliturgicznych mariawici od samego początku jako wyznawcy narodowe zachowali w niemal niezmienionej postaci aż do dzisiaj praktycznie wszystkie główne formy pobożności ludowej praktykowane w Kościele Rzymskokatolickim pod zaborami takie jak Anioł Pański, nabożeństwo majowe, Różaniec św., Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa i Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.⁴¹ Ewentualne zmiany takie jak np. dodanie wezwań „Królowo Mariawitów” i „Matko Nieustającej Pomocy” w litanii loretańskiej, zmiana odwołań do Kościoła Rzymskokatolickiego i papieża w intencji Gorzkich Żali na odniesienie do Kościoła Mariawitów wynikały z uwzględnienia duchowości mariawickiej i sytuacji, w której znalazło się nowe wyznawstwo po zerwaniu zależności od Rzymu.

Do form paraliturgicznych odziedziczonych z Kościoła Rzymskokatolickiego mariawici dodali na przestrzeni lat co najmniej kilka własnych nabożeństw. Dla pobożności mariawickiej niewątpliwie najbardziej charakterystyczna jest Adoracja Przenajświętszego Sakramentu, którą duchowni i siostry zakonne mieli obowiązek odmawiać codziennie, członkowie III zakonu św. Franciszka, czyli tzw. terejarze – co tydzień, a zwykli wierni – co miesiąc. Choć nabożeństwo to, traktowane zarówno jako publiczne jak i prywatne, miało w historii mariawityzmu kilka różnych form, to najbardziej rozpowszechniona z nich, która przetrwała od początków mariawityzmu do dzisiaj, jest w dużym stopniu oparta na modlitwach zaczerpniętych z rzymskokatolickiego skarbcza liturgicznego (hymny „Przybądź Duchu” i „Ciebie, Boga, chwalimy”, „Akt poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najśłodszemu Sercu Jezusowemu” oraz litanie do Serca Jezusowego i o Imieniu Jezus).

Pod względem rozwoju własnych nabożeństw paraliturgicznych najbardziej bogaty był okres początków mariawityzmu, w którym w użyciu było wiele form pobożności eucharystycznej i maryjnej. Spośród tamtych nabożeństw bardzo wiele uległo zapomnieniu. Od pierwszych lat mariawityzmu do dzisiaj praktykowane są natomiast, choć zwykle jako nabożeństwa prywatne, „Nowenna do Ducha Przenajświętszego”, „Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy”, „Modlitwy poranne”, „Modlitwy wieczorne” i „Nawiedzenie Przenajświętszego Sakramentu” (w południe i wieczorem).

5. Dalsza ewolucja liturgii w Kościele Starokatolickim Mariawitów

Obok wspomnianego wcześniej opracowania „Rytuału Maryawickiego”, „Brewiarza Eucharystycznego” oraz zdefiniowania kalendarza liturgicznego, lata 1921-1935 przyniosły wiele zmian w liturgii tego wyznawstwa. Wiele z nich, do których zaliczyć można m.in. zniesienie wielu sakramentaliów (np. święcenia

wody i pokarmów w Wielką Sobotę, pokropienia, poświęceń przez pokropienie), zwiększenie liczby psalmów w nieszporych do 5 oraz wprowadzenie liturgicznych (nieszpory) i paraliturgicznych (litanie, koronka) nabożeństw do Mateczki, zostało po 1935 r. zniesionych.⁴²

Część zmian pozostała jednak w liturgii mariawickiej do dzisiaj, a w tej liczbie:⁴³

- Umieszczenie wezwania błogosławionej Marii Franciszki we wszystkich modlitwach mszalnych po imieniu Najświętszej Maryi Panny.⁴⁴
- Komunia święta wiernych pod dwiema postaciami udzielana przez zanurzenie Hostii w Krwi Przenajdroższej, czyli tzw. immersję (od 1922 r.).
- Uroczystość Krwi Przenajdroższej przeniesiona z pierwszej niedzieli lipca na 23 sierpnia, rocznicę śmierci błogosławionej Marii Franciszki (od 1922 r.).
- Zastąpienie wspomnienia św. Anny 26 lipca wspomnieniem św. Anny i św. Joachima, Rodziców NMP z zachowaniem dawnego (używanego w parafiach pod wezwaniem św. Anny lecz nie wydrukowanego w mszale mariawickim) formularza wyłącznie o św. Annie (1923 r.).
- Komunia święta niemowląt pod postacią Krwi Przenajdroższej po chrzcie świętym (1933 r.).

Proces ewolucji liturgicznej trwał nadal po rozłamie w mariawityzmie, w szczególności w okresie powojennym. Choć nie wprowadzono reformy liturgii Wielkiego Tygodnia, która miała miejsce w Kościele Rzymskokatolickim w latach 50., to zaakceptowano niektóre inne modyfikacje wprowadzone w macierzystym Kościele takie jak np. nowa prefacja żałobna. Powrócono również do niektórych zwyczajów rzymskokatolickich takich jak nieodmawianie „Chwała” w Adwencie i Wielkim Poście oraz nieużywanie słowa „Alleluja” w Wielkim Poście – wierność tradycji rzymskokatolickiej nie była jednak pełna, gdyż zmiany te nie objęły tzw. przedpościa (okresu od niedzieli siedemdziesiątnicy do wtorku przed Środą Popielcową). Rozszerzono również stosowanie prefacji o Męce Pańskiej na cały okres Wielkiego Postu.⁴⁵

Część z modyfikacji liturgii zbliżona była lub wzorowana na modyfikacjach wprowadzanych w Kościele Rzymskokatolickim w związku z procesem odnowy liturgicznej dokonującej się po II Soborze Watykańskim, mającymi w dużym stopniu na celu zwiększenie aktywnego udziału wiernych i uproszczenie form liturgicznych. Należy jednak zauważyć, że wprowadzenie niektórych z tych zmian w Kościele Starokatolickim Mariawitów poprzedziło podobne decyzje w Kościele Rzymskokatolickim. Do zmian tego typu można zaliczyć:

- Rezygnację z manipularza (lata 30.)
- Wprowadzenie koncelebry Mszy św. nie tylko w czasie święceń kapłańskich i biskupich, jak miało to miejsce w Kościele Rzymskokatolickim do II Soboru Watykańskiego (lata 30.)
- Wprowadzenie rytu sakramentu pokuty dla dorosłych opartego na spowiedzi przed Chrystusem z rozgrzeszeniem udzielanym przez kapłana stosowanego

w zależności od parafii zwykle co tydzień lub miesiąc w trakcie Mszy św. lub bezpośrednio przed nią (1966 r.)⁴⁶

- Odmawianie przez wiernych ministrantury z kapłanem celebransem (1966 r.)⁴⁷
- Czytanie lekcji i Ewangelii św. w trakcie Mszy św. czytanej przez duchownego zwróconego twarzą do wiernych (1966 r.)⁴⁸
- Wspólne odmawianie i śpiewanie Modlitwy Pańskiej przez wiernych z celebransem w pozycji stojącej (1966 r.)⁴⁹
- Celebrowanie Mszy św. także w godzinach popołudniowych i wieczornych (lata 60.–70.)⁵⁰
- Umieszczenie Hostii na patenie w trakcie Mszy św., aby wyeliminować pozostanie cząstek Ciała Chrystusa na korporale i związane z tym zniesienie przeżegnania się pateną i ucałowania jej przez celebransa w trakcie modlitwy „Wybaw nas” (lata 70.)
- Wspólne odmawianie „Panie, zmiłuj się”, „Chwała” i „Wierzę” przez wiernych z celebransem w czasie Mszy św. czytanych (praktykowane w niektórych parafiach od lat 70., ostatecznie usankcjonowane w wydaniu „Brewiarzyka Mariawickiego” z 2001 r.)

Zmiany nie ominęły również kalendarza liturgicznego, z którego usunięto szereg świąt uwzględnionych w kalendarzu wprowadzonym przez arcybiskupa Michała Kowalskiego, z których część występowała również w kalendarzu rzymskokatolickim i była obchodzona w początkach mariawityzmu (Imienia NMP – niedziela po 8 września, Najczystsze Serca NMP – trzecia niedziela września), a część wynikała z rozszerzenia kultu bł. Marii Franciszki (Przyjścia Królestwa Bożego – trzeci czwartek kwietnia, Boleści naszej Najdroższej Mateczki – 19 lipca, Ustanie Ofiary i zniewag Baranka – 31 sierpnia). Niektóre inne obchody przeniesiono, dodano lub zmodyfikowano.⁵¹

Niestety, miała również miejsce pewna liczba zmian, które choć nie zostały oficjalnie wprowadzone rozpowszechniły się w wielu parafiach mariawickich. Nie mają one wiele wspólnego z duchem liturgii czy to mariawickiej, czy trydenckiej. Można do nich zaliczyć klęczenie w trakcie „Wierzę” od słów „I wcielił się” do „I zmartwychwstał” (zamiast do „Ukrzyżowan też”), klęczenie od słów „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami” do końca ostatniej Ewangelii (zamiast tylko na te słowa), nieprawidłowości dotyczące udzielania Komunii św. (udzielanie „wahadłowe” zamiast od prawej strony ołtarza tzw. strony lekcji w kierunku strony lewej tzw. strony Ewangelii, udzielanie Komunii św. w postawie stojącej w przypadku dużego zgromadzenia wiernych, brak znaku krzyża Hostią przed jej umoczeniem w Krwi Przenajdroższej, odmawianie formuły „Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojej do żywota wiecznego. Amen” nad kilkoma komunikującymi), nieodwracanie się celebransa w kierunku innego duchownego czytającego Ewangelię św., nieprawidłowości dotyczące szat liturgicznych (rezygnacja ze stosowania humerału, nieodmawianie przepisanych modlitw przy ich zakładaniu), stosowanie prefacji o Przenajświętszym

Sakramencie w niedziele lub niezachowywanie obrzędów Mszy św. bez wystawienia Przenajświętszego Sakramentu (np. zwracanie się do środka ołtarza przez kapłana przy umyciu rąk, niedokonywanie pełnego obrotu przez celebransę przy odmawianiu „Módlcie się, bracia i siostry”, odmawianie „Błogosławmy Panu” w stronę ołtarza), pomijanie pochyleń głowy w trakcie „Chwała”, „Wierzę”, „Święty” i gdy wymawiane są imiona Jezus i Maryja, opuszczanie modlitw o Przenajświętszym Sakramencie w trakcie Mszy św. odprawianych z jego wystawieniem.

6. Podsumowanie i stan obecny

W trakcie swojej stuletniej historii Kościołowi Starokatolickiemu Mariawitów udało się wypracować własne formy kultu Bożego, które choć wzorowane w istotny sposób na rzymskokatolickiej liturgii trydenckiej obowiązującej w macierzystym Kościele w 1906 r. i rozpowszechnionych na terytorium zaboru rosyjskiego formach pobożności ludowej, były również wyrazem mariawickiej teologii, specyficznej duchowości i warunków, w których przyszło działać nowemu wyznaniu. Wiele modyfikacji dokonanych przez mariawitów zaadaptował później Kościół Rzymskokatolicki. Choć trudno mówić o inspirowaniu rzymskich światowych zmian liturgicznych przykładem niewielkiego i działającego głównie w jednym kraju Kościoła, to nie da się ukryć, że zarówno reforma Wielkiego Tygodnia Piusa XII⁵², ostatnia rewizja trydenckiego Mszału Rzymskiego w 1962 r.⁵³ jak i zmiany wprowadzone w wyniku II Soboru Watykańskiego, które w Polsce uzewnętrzniły się w „Mszałe Rzymskim Polsko-Łacińskim” wydanym w 1968 r. w Paryżu⁵⁴ jak i w „Mszałe Rzymskim dla Diecezji Polskich”, wydanym po raz pierwszy w 1986 r. w Poznaniu,⁵⁵ wykazują wiele wspólnych cech ze zmianami zapoczątkowanymi przez mariawitów.

Pomimo wprowadzanych reform, które dla tzw. środowisk wiernych tradycji katolickiej (np. Bractwo św. Piusa X, Bractwo św. Piotra), w części na pewno nie byłyby do zaakceptowania (np. język polski w liturgii Mszy św., głośnie odmawianie słów konsekracji), nie można zaprzeczyć, że mariawicki porządek Mszy św. w pełni uzewnętrznił wiarę w przede wszystkim przebłągalny charakter ofiary Mszy św. i to, że stanowi ona niekrwawe uobecnienie krwawej ofiary Chrystusa Pana dokonanej na Krzyżu oraz rzeczywistą obecność Pana Jezusa w sakramencie Eucharystii. Te kwestie w przypadku współczesnej rzymskokatolickiej liturgii mszalnej bywają często przedmiotem krytyki środowisk wiernych Mszy św. trydenckiej zwanej czasem Mszą św. wszechczasów.

Najnowsze zmiany wprowadzane w ostatnich latach w Kościele Starokatolickim Mariawitów wykazują jednak coraz bardziej wtórny charakter w stosunku do współczesnej liturgii rzymskokatolickiej. Zapomina się, że ryt mariawicki wywodzący się z liturgii trydenckiej i dzisiejsza obrzędy rzymskokatolickie stanowiące de facto rewolucyjne zerwanie z tą liturgią to w rzeczywistości, pomimo pewnych podobieństw, dwa zupełnie inne światy, co powinno prowadzić do bardzo daleko posuniętej ostrożności przy próbach ich

łączenia. W związku z tym dochodzi do wielu nieprawidłowości liturgicznych wynikających w dużej mierze z wzorowania się na liturgii rzymskokatolickiej, ale także z braku odpowiednich mechanizmów dyscyplinujących w Kościele. Wskazuje to, zdaniem autora, na konieczność położenia większego nacisku na te kwestie w formacji kapłańskiej, co powinno być o tyle łatwiejsze, że choć dostępność publikacji dotyczących liturgii trydenckiej jest ograniczona, to ich liczba wydawanych na nowo przez wspomniane wcześniej środowiska tradycji katolickiej stale wzrasta.

Celem zachowania pełnej obiektywności należy jednak podkreślić, że spora część wspomnianych wcześniej problemów wynika z braku kompleksowych mariawickich wytycznych (rubryk) dotyczących sposobu odprawiania nabożeństw. Jako przykład może służyć koncelebranie Mszy św., które mimo że praktykowane jest od kilkudziesięciu lat, do tej pory nie doczekało się swojego sformalizowania i opiera się na formach zwyczajowych.

Z równą mocą należy podkreślić, że wiele wyzwań wynika również z obecnych i rodzących się w Kościele potrzeb duszpasterskich (np. udzielania Komunii św. w trakcie ceremonii sakramentu małżeństwa, odprawiania jutrzni bożonarodzeniowej, celebrowania Mszy św. dziękczynnych, z okazji rozpoczęcia czy zakończenia roku szkolnego, pierwszej Komunii św., jubileuszu małżeńskiego, o pokój, zdrowie, pogodę czy za ojczyznę), które w mariawickich księgach liturgicznych nie znajdują prawie zupełnie odzwierciedlenia, co utrudnia wiernym przeżywanie tych tajemnic wiary. Należy też zdać sobie sprawę z dzisiejszej zmienionej rzeczywistości, w której działa Kościół Starokatolicki Mariawitów. Odprawianie nabożeństw przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu w dni powszednie jest znacznie rzadsze, co również powinno prowadzić do odpowiedniej rewizji rubryk.

Dlatego wydaje się, że palącą potrzebę stanowi opracowanie nowego mszału mariawickiego, które powinno uwzględniać przede wszystkim następujące postulaty:

- Skodyfikowanie rubryk mszalnych z uwzględnieniem współczesnej praktyki liturgicznej, rozróżnieniem między Mszą św. odprawianą z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i bez niego, przez jednego kapłana, koncelebraną i z asystą lewitów (diakona i subdiakona) z uwzględnieniem rubryk Mszy św. trydenckiej
- Usunięcie form niezgodnych ze współczesną praktyką duszpasterską i liturgiczną
- Uwspółcześnienie języka w takim zakresie, w jakim obecne tłumaczenie z początków XX w. utrudnia pełne zrozumienie tekstów mszalnych
- Uwzględnienie formularzy mszalnych stosowanych lokalnie w pojedynczych parafiach (np. związanych z uroczystościami odpustowymi)
- Uwzględnienie dodatkowych formularzy mszalnych wynikających ze wskazanych wcześniej potrzeb duszpasterskich
- Szersze zaczerpnięcie z bogactwa liturgii trydenckiej, aby umożliwić

wiernym głębsze przeżywanie tajemnic zbawienia i poszczególnych pór roku liturgicznego (wprowadzenie dodatkowych prefacji np. wielkopostnej i adwentowej, zastąpienie kolekty o Trójcy Świętej na poszczególne niedziele, kolektami z mszału trydenckiego)

Nie ulega wątpliwości, że przygotowanie takiego Mszału byłoby dla Kościoła bardzo dużym wysiłkiem organizacyjnym. Przy stworzeniu odpowiedniego kompetentnego komitetu zaangażowanego w taką pracę, nie wydaje się ono jednak przedsięwzięciem niemożliwym, czego dowodzi przykład często dużo mniejszych lub zbliżonych co do wielkości innych Kościołów starokatolickich, które w ostatnich latach z powodzeniem takie wysiłki podjęły. Nie da się też ukryć, że obok głębokiej wiedzy teologicznej, członków komitetu powinno cechować bardzo daleko posunięte wycucie, aby porządkując to, co wymaga uporządkowania i dokonując uzupełnień, które przyniosą pożytek dla życia religijnego wiernych, nie naruszyły mariawickiego ducha liturgii.

Na zakończenie trzeba jasno powiedzieć, że oparty w dużym stopniu na kilkusetletniej tradycji trydenckiej ryt mariawicki, zachował w dużej mierze jej bogactwo i głębokie znaczenie obrzędów, odrzucając to, co w odczuciu bł. Marii Franciszki i pierwszych kapłanów mariawitów nie należało do jej istoty i nadmiernie usuwało prawidłowo rozumiany kult eucharystyczny i maryjny na dalszy plan. W dzisiejszych zsekularyzowanych czasach odprawiane godnie, ze zrozumieniem i zgodnie z rytuałem mariawickiego nabożeństwa mogą przyciągnąć do mariawityzmu ludzi poszukujących prawdziwej duchowości i obrzędów mających swoje uzasadnienie w sferze ducha. Ludzi, którzy uciekają od liturgii sprzed kilkudziesięciu lat stanowiącej wynik dociekań teologów i ich prób dopasowania życia religijnego do współczesnego świata.

Mgr Bartosz Luczak

¹ Chociaż artykuł omawia również ewolucję liturgii mariawickiej po śmierci błogosławionej Marii Franciszki, poprzez okres po rozłamie w mariawityzmie aż do lat współczesnych, koncentruje się na pierwszych latach mariawityzmu i rycie obowiązującym wówczas.

² Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003.

³ *Msza eucharystyczna dla kapłanów mariawitów*, Płock 1929.

⁴ Inną kluczową księgą liturgiczną w Kościele Rzymskokatolickim był Pontyfikał Rzymski, stosowany wyłącznie przez biskupów. O ile kapłani mariawicy na pewno nie stosowali go z tego powodu, gdy pozostawali jeszcze pod jurysdykcją biskupów rzymskokatolickich, o tyle kwestią otwartą jest, czy nie używano go po wyodrębnieniu się z Kościoła Rzymskokatolickiego w czynnościach liturgicznych, które przy braku biskupa mogą być sprawowane przez prezbiterów takich jak poświęcenie kościoła czy udzielenie sakramentu bierzmowania.

⁵ Podjęte zostały również prace nad stworzeniem własnej liturgii Mszy św., której fragmenty zostały zaaprobowane przez błogosławioną Marię Franciszkę, jednak ryt ten nie został ostatecznie wprowadzony do użytku.

⁶ Wydaną przez Piusa X ekskomunikę od decyzji o wprowadzeniu języków narodowych do liturgii i odprawiania pierwszej Mszy św. w języku polskim dzielił zaledwie niecały rok.

⁷ *Notatki z objawień*, akapit 49, *Dzieło Miłosierdzia*, s. 53.

⁸ Por. *Brewiarzyk Maryawicki*, Łódź 1916.

⁹ „Maryawita. Czciociel Przenajświętszego Sakramentu”, nr 8/1909, s. 125–128.

¹⁰ „Wiadomości. Dodatek do Maryawity”, nr 51/1907, s. 405.

¹¹ Por. „Kalendarz Maryawicki” na 1909 r., „Msza Polska”, Łódź, 1908.

¹² W analizie autor opierał się na *Missale Romanum. Editio octava juxta editionem typicam*, Ratisbonae, Neo Eboraci, Cincinnati, 1894, który ze względu na rok wydania stanowi dobre przybliżenie *Missale Romanum*, z którego korzystali kapłani mariawicy przy tworzeniu własnego mszału. Ze względu na szczupłość miejsca zrezygnowano z każdorazowego podawania dokładnych odniesień do *Missale Romanum* i *Mszału eucharystycznego*.

¹³ Już wcześniej na łamach prasy mariawickiej ta praktyka poddana była krytyce. Odmawiając kanon Mszy świętej po cichu ksiądz może pominąć słowa konsekracji, co prowadzi do nieważności ofiary mszalnej.

¹⁴ *Msza eucharystyczna...*, op. cit., s. 1–62.

¹⁵ *Początek zawiązku* akapit 3, *Dzieło Miłosierdzia* s. 6.

¹⁶ W przypadku tej modlitwy choć usunięto imiona kilku męczenników i papieży pierwszych wieków chrześcijaństwa, pozostawiając tylko imiona apostołów, dodano jednak imiona św. Macieja i Barnaby, którzy dołączyli do grona apostołów po wniebowstąpieniu Pana Jezusa i których nie wymieniał kanon rzymski.

¹⁷ *Dzieło Miłosierdzia* s. 57–58.

¹⁸ *Dzieło Miłosierdzia* s. 56.

¹⁹ *Notatki z objawień*, akapit 49, *Dzieło Miłosierdzia* s. 53.

²⁰ Druga o Przenajświętszym Sakramencie z uroczystości Bożego Ciała.

²¹ Po ofiarowaniu zrezygnowano również z okadzenia wiernych zgromadzonych w kościele.

²² W to miejsce jednak już w 1916 r. wprowadzono odmawianie litanii i modlitwy do Ducha Świętego, jeśli Msza św. nie była odprawiana w intencji zmarłych.

²³ Zawsze mówi się „we czci Błogosławionej Maryi Zawsze Dziewicy” a tym samym w odróżnieniu od Mszy św. trydenckiej nie ma uzależnienia treści prefacji od obchodu liturgicznego.

²⁴ Jedna forma „w tym dniu chwalebny” w miejsce trzech „tej nocy chwalebnej”, „w tym dniu chwalebny”, i „w tym czasie chwalebny” przewidzianych w Mszałe Rzymskim. Ta zmiana wynikała po części również z ograniczenia liczby dni, w których odmawia się tę prefację, do Wielkiej Soboty i pierwszych trzech dni uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

²⁵ Jedna forma „w dniu dzisiejszym” w miejsce dwóch alternatyw „w dniu dzisiejszym” lub brak tych słów w mszach wotywnych o Duchu Świętym.

²⁶ Por. rozważania dotyczące stosowania słowa „Alleluja” w poszczególnych okresach roku kościelnego w dalszej części artykułu.

²⁷ „Wiadomości. Dodatek do Maryawity”, nr 51/1907, s. 405.

²⁸ Mszał Rzymski przewidywało je dodatkowo w Niedzielę Palmową, Wielki Wtorek i Wielką Środę.

²⁹ W analogiczny sposób „Alleluja” dodano również w całym roku kościelnym do wezwań odmawianych np. po hymnie do Ducha Św. („Przybądź Duchu Stworzycielu”) i hymnach nieszpornych.

³⁰ Jedyny wyjątek stanowi formularz na uroczystość Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny, który nie znajduje się jednak w pierwotnej części mszału mariawickiego.

³¹ Formularz dla środy uległ jednak skróceniu – usunięto dodatkowe lekcje.

³² Mariawicy usunęli z rzymskokatolickiego kalendarza np. wigilie przed uroczystościami Apostołów (z wyj. świętych Piotra i Pawła – 29 czerwca).

³³ Jednak np. modlitwy przy zakładaniu szat liturgicznych zostały wydrukowane osobno i były umieszczane w zakrystiach kościołów mariawickich.

³⁴ Obok wspomnianej wcześniej minimalnej liczby formularzy na uroczystości Świętych Pańskich brak wspólnych formularzy dla Świętych, zmniejszenie liczby formularzy maryjnych, zupełnie

brak Mszy św. wotywnych (z wyjątkiem modlitw w czasie Mszy św. za nowożeńców i w czasie składania ślubów uroczystych), modlitw w różnych potrzebach, tylko 2 (w miejsce 4) formularze Mszy św. żałobnej.

³⁵ Nadzieje te okazały się, niestety, płonne, co prowadzi w czasach współczesnych do świadomych lub nieświadomych błędów przy odprawianiu Mszy św. wynikających również z braku rubryk. Sytuacji nie ułatwia także kompletna zmiana liturgii rzymskokatolickiej i ograniczona dostępność publikacji poświęconych Mszy św. trydenckiej, na której przecież mariawicka Msza św. była w dużym stopniu wzorowana. Brak rubryk powoduje też trudności w ustaleniu, które ze spotykanych dzisiaj obrzędów wynikają z pierwotnych intencji mariawickich reformatorów, a które ze zmian wprowadzonych później. Jako przykład można przytoczyć opuszczanie psalmu 42 w trakcie Mszy św. żałobnych, które choć jest powszechnie spotykane w Kościele Starokatolickim Mariawitów, nie wynika w żaden sposób z „Mszału eucharystycznego”.

³⁶ Nie ma go w kalendarzach na 1908 i 1909 r., ale jest już np. w kalendarzu na 1913 r.

³⁷ Co ciekawe, choć zalecenie to znalazło się w pierwszej części mszału, odpowiednie modlitwy zostały umieszczone dopiero w drugiej części tej książki liturgicznej.

³⁸ „Rytułał maryawicki”, Płock 1926.

³⁹ Por. *Co to jest Maryawityzm. Historia i zasady na podstawie autentycznych źródeł*, Płock 1927 r.

⁴⁰ „Nasz Głos. Czasopismo Młodych Mariawitów”, nr 2/1998, s. 2–4.

⁴¹ Z czasem zaczęto również praktykować w Kościele Mariawitów nabożeństwo czerwcowe, które jednak nigdy nie zdobyło aż takiej popularności jak nabożeństwo majowe czy Różaniec św. W odróżnieniu od nich jest odprawiane codziennie w bardzo niewielkiej liczbie parafii.

⁴² Por. *Brewiarzyk Maryawicki*, Płock, 1926; S. Rybak *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa, 1992, s. 82-89.

⁴³ S. Rybak, op. cit.

⁴⁴ W okresie jednoosobowej władzy arcybiskupa Kowalskiego wezwanie to miało jednak dużo bardziej rozbudowany charakter.

⁴⁵ Niestety, nie powrócono do rzymskokatolickiej zasady stosowania prefacji wielkopostnej od Środy Popielcowej do soboty przed niedzielą Męki Pańskiej.

⁴⁶ „Mariawita” nr 3/1966, s. 4.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Nastąpiło to wraz z wprowadzeniem Mszy św. popołudniowych w Kościele Rzymskokatolickim. Jednak już wcześniej pogrzeby wraz z Mszą św. odprawiane były także w godzinach popołudniowych.

⁵¹ Przeniesienie uroczystości Imienia Jezus z drugiej niedzieli stycznia na 1 stycznia przy zachowaniu formularza mszalnego na uroczystość Obrzezania Pańskiego (lata powojenne), zastąpienie obchodu Znalezienia Krzyża Świętego (3 maja) świętem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, niestety, bez własnego formularza mszalnego (lata 90.), zmiana nazwy święta Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny na Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni i Matki Boskiej Gromnicznej przy zachowaniu dawnego formularza mszalnego z prefacją maryjną (lata 90.).

⁵² Np. zmniejszenie liczby prorocत्व w trakcie ceremonii wielkosobotnich.

⁵³ Np. ograniczenie liczby modlitw mszalnych (kolekty, sekrety i postkomunii) do jednej.

⁵⁴ Np. wprowadzenie języka polskiego do liturgii, głośne odmawianie lub śpiewanie sekrety, słów konsekracji, modlitwy „Wybaw nas”, wspólne odmawianie „Ojciec nasz” przez kapłana i wiernych.

⁵⁵ Np. umieszczenie hostii na patenie w trakcie Mszy św., wprowadzenie tygodniowego cyklu czytań, koncelebra.

NAUKI MARIAWICKIE

Nauka o Bogu i rzeczach Bożych, głoszona przez Kościół Starokatolicki Mariawitów, nie tworzy idei nieznanych chrześcijaństwu. Ruch mariawicki nie powstał w celu reformy prawd wiary, ale w celu reformy (poprawy) obyczajów ludzkich. Nauki tego Kościoła opierają się na starokatolickich zasadach wiary i moralności Kościoła Powszechnego. Zasady te zawarte są w Księgach Kanonicznych Starego i Nowego Testamentu oraz Tradycji pierwotnej Kościoła opartej na uchwałach pierwszych siedmiu soborów powszechnych. Kościół Mariawitów przestrzega zasady wynikającej z nauk Wincentego z Lerynu: „tego się trzymamy, co wszędzie i zawsze, co przede wszystkim jest wyznawane”. Cześć Przenajświętszego Sakramentu i wzywanie pomocy Maryi uważa się za źródło odrodzenia Kościoła. Dodatkowo Kościół przyjmuje, na zasadzie uznania własnego, że Matka Boża była Niepokalanie Poczęta¹. Wychodząc z podanych skrótowo zasad wiary mariawickiej w opracowaniu niniejszym skupię się na podstawowych i aktualnych naukach głoszonych przez Kościół Starokatolicki Mariawitów.

Wyekspozowanie w Kościele Mariawitów czci Eucharystii przesądzało o uznaniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Drugiej Osoby Trójcy Świętej, za Głowę Kościoła. Brak ścisłej łączności Kościoła z Jezusem Chrystusem powoduje – zdaniem mariawitów – duchową śmierć człowieka. Mariawici przyjmują, że przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską powoduje łączenie się natury ludzkiej z Boską; natura ludzka otrzymuje w ten sposób życie Boskie. Łączność z Jezusem Chrystusem przejawia się przez sakramenty: Chrztu oraz Ciała i Krwi Pańskiej. Przywracając Eucharystii właściwe miejsce w nauce kościelnej mariawici nie tylko propagują częste i godne przystępowanie do Komunii Świętej. Uważają za istotne uświadomienie sobie przez ludzi czym jest sakrament Ołtarza i jak wielkie znaczenie ma ten sakrament w czasach przełomu (czasach ostatecznych), w których się ludzkość znalazła. Wagę Eucharystii podkreślano nie tylko koniecznością częstego i zarazem godnego oraz świadomego uczestniczenia we Mszy Świętej, ale obowiązkiem rozmyślenia nad Istotą Eucharystii podczas różnych form modlitwy (nieszporów, adoracji wspólnych, lub indywidualnych, itp.). Obok bowiem uczestnictwa w ofierze Mszy Św. i częstej oraz godnej Komunii Św. do czci Eucharystii należy grupowe, lub indywidualne adorowanie Eucharystii. Ten rodzaj kultu – zdaniem mariawitów – wypływa z wiary w stałą obecność Pana Jezusa tam, gdzie się znajdują Święte Postacie konsekrowane. Zalecenie indywidualnej adoracji wynika także z przyjęcia ważnej tezy, iż każdy wierzący ma prawo bezpośrednio zwracać się do Boga.

Istotnym elementem nauk mariawickich o Eucharystii jest godność kapłana sprawującego Ofiarę Mszy Świętej. W Objawieniach Mateczki zawarty jest zapis, że nie zstąpi Pan Jezus na ołtarz i nie dokona się przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Pańską, o ile Mszę Świętą będzie sprawował kapłan w grzechu nieczystym. Twierdzenie to w powoduje ogromną moralną odpowiedzialność

kapłana przed Bogiem i ludem. Nauka ta nie jest w zgodzie z naukami Kościoła rzymskokatolickiego, choć na przestrzeni wieków idea czystości kapłańskiej przy sprawowaniu Mszy Świętej była w Kościele przedmiotem wielu dysput. Ostatecznie Kościół rzymski na soborze trydenckim uznał, że wiązanie ważności sprawowania Mszy Świętej z godnością kapłana jest godne potępienia. Mariawicki wymóg ważności (formalnej) i godności kapłańskiej przy sprawowaniu Mszy Świętej jest nie tylko nawiązaniem do dawnych idei przenikających Kościół Powszechny, ale też realizacją Objawienia Bożego danego Założycielce².

Dopełnieniem czci eucharystycznej było wprowadzenie w 1922 r., w Kościele mariawickim Komunii Świętej pod Obu Postaciami. Uzasadnieniem tej decyzji były nie tylko słowa Jezusa Chrystusa: „kto pożywa Moje Ciało i pije Krew Moją, ma żywot wieczny i Ja go wskreszę w ostateczny dzień” (Jan 6:54). Kościół mariawicki odwołał się także do tradycji chrześcijańskiej, która w Kościele zachodnim do połowy XII wieku praktykowała udzielanie Komunii świętej pod obu Postaciami. W 1930 r., w Kościele Mariawitów wprowadzono zasadę udzielania Komunii Świętej niemowlętom zaraz po udzieleniu Chrztu Św. Ówczesny zwierzchnik Kościoła mariawitów, abp Jan Kowalski, uzasadniał wprowadzenie tej zasady faktem, że praktyka ta była stosowana w chrześcijaństwie od czasów antycznych i znajdowała uzasadnienie w naukach ojców Kościoła. Poniechanie zaś tej zasady w Kościele zachodnim w okresie późniejszym nie było niczym uzasadnione. Na marginesie obu decyzji dotyczących udzielania Komunii Świętej należy podkreślić nowoczesność w ich wykonaniu. Komunię Świętą pod obu Postaciami udziela się poprzez zanurzenie Postaci Ciała w Krwi Pańskiej i następnie udzielnie Komunii Św. wiernemu do ust (na język). Przy udzielaniu Komunii Świętej (jedynie pod postacią Krwi Pańskiej) niemowlęciu korzysta się ze specjalnej łyżeczki, za pomocą której wprowadza się Kroplę Świętej Krwi do dziecięcego organizmu³. Opisane sposoby udzielania Komunii Świętej gwarantują poszanowanie Świętych Postaci oraz zachowania zasad higieny ocenianej po ludzku.

Swoistym novum, wprowadzonym przez mariawitów, jest „Komunia Święta Duchowna” (raczej duchowa). Wymóg częstej, a nawet codziennej Komunii Świętej, jest trudny do spełnienia przez wiernych oddalonych od kościoła, lub wykonujących absorbujące na co dzień prace. Wierni ci, mogą w przypadkach uniemożliwiających uczestnictwo w Eucharystii w kościele, przyjąć Komunię św., w sposób duchowy. Zaleca się, aby tę Komunię Św., przyjmując zaraz po porannym pacierzu, po którym odmawia się spowiedź powszechną i prosi Jezusa Chrystusa o wstąpienie do duszy i zjednoczenie się z sercem proszącego. Na zakończenie Komunii Św., duchowej wierni winien w kilkuminutowej modlitwie podziękować za dar zjednoczenia się duchowego z Bogiem⁴.

Z wyeksploatowanym kultem Eucharystii ma ścisły związek idea Miłosierdzia Bożego, którą mariawici wywodzą z: pisma Świętego, tradycji chrześcijańskiej, wypowiedzi Ojców Kościoła i Objawień Marii Franciszki Kozłowskiej. Przez Miłosierdzie Boże mariawici rozumieją miłość Bożą stanowiącą końcowy akord stosunku Boga do ułomnej duszy ludzkiej. W naukach mariawickich podkreśla się,

że Miłosierdzie Boże jest niewypowiedzianą dobrocią Bożą aż do zapomnienia przez Boga win człowieka. Miłosierdzie Boże zawsze będzie następstwem sprawiedliwości Boga, Który pragnie uchylić zło oraz przebaczyć wszystkim, którzy szczerze będą żałowali za grzechy. Grzeszne upadki człowieka nie powodują, że Bóg przestaje miłować ludzkość. Ta jednostronna, często bez ludzkiej wzajemności, Boska miłość stanowi o sensie Bożego Miłosierdzia. Miłosierdzie stawiane jest ponad Bożą sprawiedliwością, jako ostatni ratunek dla ginącego w grzechach świata. Zgodnie z naukami mariawickimi dostąpienie Miłosierdzia Bożego (skorzystanie z Miłosierdzia) możliwe jest przez pokutę, żal za grzechy oraz uwielbienie Boga w Eucharystii.

Godne przystąpienie do tajemnicy Eucharystycznej wymaga oczyszczenia duszy ludzkiej z grzechu. Oczyszczenie to dokonuje się przez spowiedź. Kościół mariawicki uznał, że spowiedź człowieka przed Majestatem Bożym, w cichości i z głębin serca uczyniona, powoduje uzyskanie godności do uczestniczenia w Eucharystii. Spowiedź musi zawierać nie tylko wyznanie grzechów przed Bożym Majestatem, ale także żal za nie i przyrzeczenie poprawy. Przy zachowaniu tych warunków rozgrzeszenia człowiekowi udziela sam Jezus Chrystus, a rola kapłana sprowadza się do formalnego potwierdzenia rozgrzeszenia udzielonego przez Boga. Nie oznacza to, że Kościół odrzuca spowiedź przed Bogiem za pośrednictwem kapłana. Osoby niepełnoletnie powinny, a osoby dorosłe pragnące skorzystania z pomocy kapłana na drodze do oczyszczenia duszy z grzechów, mogą spowiadać się w sposób tradycyjny⁵.

Istotnym elementem w naukach mariawickich jest odwoływanie się człowieka do pomocy Matki Bożej. Stosunek mariawitów do Matki Bożej wynika nie tylko z uznania Maryi za orędowniczkę ludzi przed tronem Bożym. Życie człowieka winno przebiegać w łączności z Matką Bożą, pozostającą w cieniu Syna Bożego, ale wstawiającą się za rodzajem ludzkim na wzór prośby skierowanej do Syna w Kanie Galilejskiej. Mariawici uważają, że człowiek pragnący naśladować Jezusa Chrystusa, ma niewyczerpany wzór w Matce Bożej. Stąd droga życiowa Matki Bożej, Jej sposób służenia Bogu i uwielbienia Go, jest drogą do najwyższej świętości, wskazówką dla postępowań człowieka. Mariawici nauczają, że Matka Boża najściślej zjednoczona jest ze Swym Synem, a w konsekwencji z jego Mistycznym Ciałem, czyli Kościołem powszechnym. Boże usynowienie św. Jana Matce Bożej pod krzyżem ma szeroka wymowę. Uznaje się w ruchu mariawickim, że przez ten akt Boży chrześcijanie stali się duchowymi synami Maryi, a „głupi człowiek, który lekceważy matkę swoją” (Przyp.15:20).

Kościół mariawicki zniósł opłaty za posługi religijne. Duchowni mogą przyjmować za spełnienie tych posług dobrowolne ofiary od wiernych, ale nie mogą o nie prosić. Za odprawianie Mszy Świętej zabronione jest przyjmowanie nawet dobrowolnych ofiar. Msza Święta sprawowana jest za darmo⁶. Podkreślić należy, że powyższe zasady mariawici wyprowadzają z Pisma Świętego (Mat.10:8) oraz z Objawień Mateczki.

Zachowanie postu przez wiernych jest ważnym elementem życia duchowego. Post ma pomóc w skupieniu wewnętrznym i spowodować dobrowolne i okresowe

wyrzeczenie się, lub ograniczenie przez wiernych rzeczy lub przeżyć, które sprawiają im przyjemność. Mariawici uważają, że post to nie tylko ograniczenie w spożyciu określonych artykułów, lub wyrzeczenie się używek. Post to także ograniczenie zbytku ludzi zamożnych w celu podzielenia się dobrami ziemskimi z ludźmi potrzebującymi⁷. Dlatego istotą postu nie jest forma, zmieniana kościelnymi decyzjami administracyjnymi, ale merytoryczna jego wartość polegająca na poświęceniu się dla Boga i bliźniego. Zakres tego poświęcenia jest związany z indywidualnymi cechami i możliwościami człowieka.

Mgr Antoni Chojnacki

¹patrz & 2 deklaracji ideowej zawartej w statucie Kościoła Starokatolickiego Mariawitów z 1967 r., „Mariawita” nr 2 z 1968 r., Marcin Karas – *Wyznania wiary i główne zasady doktrynalne*, Kraków 2000 r., str.182–194.

²*Notatki rekolekcyjne*, akapit 11; *Dzielo Miłosierdzia*, str.75–76; „Praca nad sobą” nr 28 str. 21 – 24, (2003).

³listy pasterskie bpa J. Kowalskiego o *przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej* z dnia 18.V.1922 r. (kopia w zbiorach autora) i o *Komunii Świętej dzieci, o zniesieniu nalogu palenia tytoniu, picia wódki i o nauczaniu czytania* z dnia 29.V.1930 r., „Królestwo Boże na ziemi” (dalej cytowane jako KBnz) nr 23 z 5.IV.1930 r.

⁴O. J. M. Michał Kowalski – *O rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Komunii Świętej*, Płock 1929 r., 99 stron.

⁵por. *list pasterski N. ojca arcybiskupa mariawitów o spowiedzi przed Chrystusem*, Niedziela Palmowa 1930 r., KBnz nr 16 z 17.IV.1930 r., wraz z uzasadnieniem, tamże nr 22 z 29.V. 1930 r. Płock 2001 r., str. 59–61.

⁶por „Mariawita” nr 3 z 1962 r., str.67–68.

⁷*list pasterski arcybiskupa mariawitów o fałszywym poście* z dnia 5.III.1933 r., KBnz nr 11 z 1933 r.



TWORZENIE ZRĘBÓW MARIAWICKIEJ STRUKTURY EKLEZJALNEJ

*

Pierwotnie grecki termin *ekklesia* odnosił się do wszelkich zgromadzeń publicznych. W pierwszych przekładach Pisma Świętego jego znaczenie zawężono do zgromadzeń osób wspólnie wielbiących Boga. Ewolucja nauki o dwoistości natury formującego się Kościoła chrześcijańskiego wymogła wprowadzenie uściśleń. Pojęcie *ecclesia* (latynizm od *ekklesia*) odnoszono do wspólnoty duchowej (Kościoła) wyznawców Jezusa Chrystusa, zaś terminu *communio* używano, by podkreślić odrębność tej wspólnoty (Kościoła) od innych doczesnych organizacji i społeczności.¹

Wielkie rozłamy (Wielka Schizma, Reformacja) podzieliły chrześcijaństwo na wyraźnie różniące się doktrynalnie i organizacyjnie Kościoły, wyróżniane

poprzez dodanie przymiotnikowych określeń: rzymskokatolicki, prawosławny, anglikański, ewangelicki itp.

Na przełomie XVIII i XIX w., wśród wyznawców Kościołów postreformacyjnych zaczęły powstawać (początkowo nieformalne) grupy, których celem było wielbienie Boga połączone z krytyczną lekturą Pisma Świętego i dyskusjami na temat zgodności z jego treścią praktyk życia duchowego. Kilka z takich grup dawały początek nowym wspólnotom eklezjalnym. Motywacją ku temu była (poza chęcią pogłębiania osobistej pobożności) realizacja potrzeby wielbienia w sposób najbardziej zbliżony do wzorców biblijnych. Wysiłki w tym kierunku określano, jako "oczyszczanie kultu Bożego z ludzkich wymysłów wypaczających ideę apostołskiego Kościoła Chrystusowego". Na tej drodze powstała większość Kościołów tzw. drugiej reformacji (baptystów, zielonoświątkowy, adwentystyczny i in).

Natomiast do doktryny rzymskiego katolicyzmu odwołuje się nurt starokatolicki, czyli Kościoły wyrosłe ze sprzeciwu wobec przyjęcia przez Sobór Watykański I (1869 – 1870) dogmatów o nieomyślności papieża i jego prymacie, jako sprzecznych z Biblią i Tradycją Kościoła powszechnego.²

Kościoły różnią się głównie zasadami wiary (doktryną) i organizacją (strukturą, hierarchią i metodami zarządzania). Za członków (wiernych) danego Kościoła uważane są osoby uznające autorytet jego duchowych przywódców, bez zastrzeżeń identyfikujące się z nauczaniem i zasadami religijnymi oraz uczestniczące w określonych praktykach pobożnościowych.

Przypadki publicznej krytyki zasad organizacyjnych Kościoła, lub którejs z tzw. fundamentalnych zasad (prawd) wiary, prowadziły do konfliktu kontestujących z władzami duchowymi, niezwykle uczulonymi na brak jednomyślności i posłuszeństwa podległej sobie wspólnoty. Jeśli było to możliwe problem różnic pomiędzy oficjalną a "nowinkarską" egzegezą prawd wiary rozstrzygano na drodze dialogu teologicznego. Jednak uporczywe nieposłuszeństwo okazywane władzom Kościoła z reguły kończyło się nałożeniem na "buntowników" kar kanonicznych, z których najsurowszą było wykluczenie ze wspólnoty wiernych. Dość często przywracaniu zachwianego porządku towarzyszyły nieprawne działania zwolenników "ortodoksji" wobec "nowinkarzy"; od ostracyzmu poczynając na przemocy fizycznej kończąc.

Tak ten problem w odniesieniu do praktyki Kościoła katolickiego, postrzega prof. T. Manteuffel:

*Posłuszeństwo wobec władz kościelnych (...), a nie treść wyznawanych poglądów decydowało w początkowym przynajmniej okresie o stanowisku zajmowanym przez papieżstwo wobec głosicieli nowinek. Zazwyczaj nieapelacyjne podporządkowanie się Rzymowi pozwalało nowinkarzom na zachowanie wyznawanej ideologii bez popadnięcia w konflikt z Kościołem. Natomiast wyłamanie się z obowiązującej obediencji przesądzało z góry o potępieniu poglądów głoszonych przez odporne jednostki i uznaniu ich za heretyckie.*³

*

Dzieło Wielkiego Miłosierdzia powoływało kapłańską wspólnotę zakonną, której członkowie, dając osobisty przykład zaangażowania duszpasterskiego, mieli zachęcić kler do odnowy moralnej, a wiernych skłonić do wchodzenia na drogę osobistej pobożności.⁴ Także poprzez wyzbywanie się słabości i nałogów, które, nieposkramiane, obrażały Boga. Zapobiec groźbie "wzniesienia miecza sprawiedliwości nad światem" miało szerzenie wynagradzającej adoracji eucharystycznej oraz życie dzielone między pracę i modlitwę, którego niedościgłym wzorem była Matka Boża. Celem powołanej w nadprzyrodzony sposób społeczności kapłanów i wiernych, czyli mariawityzmu, było *przyprowadzenie Kościoła do takiego stanu, w jakim zostawili go Apostołowie*.⁵ Symbolicznym znakiem przyjęcia tej misji przez kapłanów wstępujących do *Zgromadzenia* było przyjęcie imion apostołów (poprzedzonych imieniem Maryi).

Można wyróżnić conajmniej trzy cechy szczególne mariawityzmu.

1. Zupełną nowością była idea współdziałania (partnerstwa) kleru i ludu, która łamała zwyczajową, acz przez kler parafialny powszechnie praktykowaną, zasadę dystansowania się wobec wiernych – szczególnie z tzw. *niskich stanów*, nawet jeśli duchowny z tychże stanów się wywodził. Zasadności nowej formuły kapłani Mariawici dowodzili odwołując się do tradycji wczesnochrześcijańskich, gdy wyznawcy Chrystusa zwracając się do siebie *siostr*o – *bracie* podkreślali równość przed Bogiem.⁶

2. Mariawityzm *został dany całemu światu*, nie tylko polskiej prowincji kościelnej, choć z kontekstu słów Chrystusa kierowanych do Marii Franciszki. Kozłowskiej, depozytariuszki *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*, wynikało, że w tejsze prowincji, jako pierwszej, miał zostać przywrócony ład moralny i bojaźń Boża pośród kleru i ludu.

3. W miarę rozwoju *Dzieła* kler katolicki miał *przejsć pod duchowy kierunek kapłanów Mariawitów*.⁷ Brak precyzji tej frazy objawień budzi wątpliwość, czy było to zapowiedź powołania "pankatolickiego" konwetu kapłańskiego z Mariawitami jako mistrzami duchowymi, czy też propagowania i przyjmowania duchowości mariawickiej przez resztę duchowieństwa – bez formalnych zależności organizacyjnej.⁸ Jednak każda z tych ewentualności oznacza, że mariawityzm powstał jako wewnętrzkościelny ruch duchowego odrodzenia księży, którzy swoim zachowaniem obrażali Boga, gorszyli wiernych i konfundowali biskupów. Członkowie powstającego *Zgromadzenia* mieli bowiem, poza *doskonałym spełnianiem swoich obowiązków [...] odznaczać się szczególną uległością wobec biskupów*.⁹

Ojciec Honorat Kozmiński, podkreśla pozytywne skutki funkcjonowania tego typu konwentów kapłańskich (*nota bene* zakładanych zgodnie z zaleceniami Watykanu). Ze szkicu *Dziewięć pożytków płynących z tego typu stowarzyszeń*, przytoczmy trzy: *są one polem dla młodych kapłanów, wychodzących z seminarium i pragnących utrzymać i postępować w duchu swego powołania; dają dobry*

przykład w diecezjach; są jednym ze sposobów skutecznej naprawy duchowieństwa.¹⁰

Hierarchia kościelna, początkowo przychylna Mariawitom, chwaliła ich gorliwość duszpasterską, dla wysokiej próby kaznodziejstwa zlecając im prowadzenie rekolekcji w warszawskim seminarium duchownym.¹¹ Nie sprzeciwiano się też ich praktykom pokutnym i umartwieniom (postom, diecie jarskiej, skromnemu wyposażeniu plebani). Natomiast poważne zastrzeżenia biskupów budziła, przysparzająca Mariawitom sławy, rezygnację z pobierania opłat *iura stolae*. Obawy te narastały wraz z ilością listów od proboszczów informujących, iż ich parafianie tłumnie i chętnie nawiedzają (nawet dość odległe) kościoły "mariawickie", uszczuplają dochody z niedzielnych kolekt. Poza tym, co też budziło konsternację, donosili o werbalizowanych przez lud oczekiwaniach, aby i oni upodobniali się do *świętych kapłanów*, jak określano Mariawitów.

Niepokój kurialistów wzrósł niepomierne z powodu rezonansu społecznego, jaki wywołała otwarta, ostra w słowach krytyka kleru, oskarżanego przez Mariawitów o lenistwo w Służbie Bożej i życie niegodne stanu kapłańskiego. Niechęć nasilała się wraz z rosnącymi tłumami pragnącymi duchowego kierownictwa Mariawitów. Ta sytuacja, choć pozytywna z punktu widzenia poziomu religijności, spowodowała wzrost napięć na linii "plebania – wieś" tam, gdzie proboszczowie byli źle usposobieni do mariawickiego programu odnowy.

Tymczasem przybywało księży angażujących się w *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia* – ich liczba, według różnych źródeł wahała się od 70. do 100. Świadomi przychylności ludu i silni wiarą w dobroczynne a pożądane skutki ich misji, Mariawici zdecydowali się wystąpić (8.01.1903) o zatwierdzenie przez władze kościelne, dotąd działającego w ukryciu, *Zgromadzenia*.

Był to kolejny istotny moment dziejów mariawityzmu – choć wówczas nic tego nie zapowiadało...

Biskupi polscy do starań Mariawitów odnieśli się z rezerwą z dwu powodów: politycznego i religijnego. Po pierwsze, swą prośbą Mariawici stawiali hierarchów w bardzo kłopotliwej sytuacji wobec władz zaborczych, które "karząc" Kościół katolicki za przychylność okazywaną powstańcom 1863r., zamknęły większość klasztorów w Królestwie Polskim i nałożyły wyjątkowo surowe rygory naboru kandydatów do stanu zakonnego i erygowania nowych zgromadzeń. Zarówno polskiemu episkopatowi, jak i Stolicy Apostolskiej, dbających o dobre relacje z caratem, oczekiwania Mariawitów były zdecydowanie nie na rękę, bowiem decyzja legalizująca ich *Zgromadzenia*, które choć bez zgody, ale działało za wiedzą biskupów, strona rosyjska mogła uznać za pretekst do kolejnych szykan wobec katolicyzmu w imperium Romanowów.

Z kolei źródło religijne chłodu biskupów do prośby Mariawitów miał dwa wymiary. Pierwszy wiązał się z ujawnieniem roli, jaką w powołaniu *Zgromadzenia* odegrała Maria Franciszka i jej objawienia – nadprzyrodzony "fundament" konwentu. Choć trzeba zauważyć, że podejrzliwości hierarchów wobec wątku "niewieściego" nie może szczególnie dziwić, ponieważ wpisywała się w, rzec by

można, standardową nieufność wobec kobiet "mieszających" się do spraw kościelnych.

Owszem, na przełomie XIX i XX w. było w Polsce wiele świątobliwych, otaczanych czcią niewiast doświadczających różnych przeżyć mistycznych, ale żadna z nich, powołując się na wolę Bożą, nie założyła (i to z jakim skutkiem!) męskiego zakonu, do tego będąc w nim mistrzynią nowicjatu!¹²

Drugą przyczyną dystansu hierarchów były praktyki pobożnościowe zaprowadzane przez Mariawitów. Trzeba podkreślić, że wbrew temu, co później im zarzucano, nie były to żadne "mariawickie nowinki", ale zapomniane, bądź zanedbane formy wspólnych modłów: adoracja eucharystyczna, nabożeństwa czterdziestogodzinne i maryjne itp. Odzew wiernych przeszedł wszelkie oczekiwania. Jak już sygnalizowano pątnicze kompanie ciągnęły do kościołów "mariawickich", by wziąć udział w nabożeństwach, wypowiadać się u "świętych kapłanów", a przede wszystkim wysłuchać porywających nauk wyzwalających u słuchaczy wielkie pokłady emocji religijnych. Takie manifestacje religijności, co zrozumiałe w realiach niewoli, zwracały uwagę władz rosyjskich, a to – bez względu na powody owej ciekawości – nie było potrzebne Kościołowi zdaniem na łaskę i niełaskę zaborcy.

Można założyć, że zasygnalizowane "kwestie sporne" mogły być wyjaśnione poprzez dialog stron nabrzmiewającego konfliktu, gdyby nie zasadnicze różnice co do jego trybu i ostatecznego celu.

Biskupi, dążąc do wygaszenia emocji i przynaglani rosnącą wciąż popularnością Mariawitów, którzy opornie stosowali się do zaleceń przełożonych, zastosowali różne środki dyscyplinujące, licząc, że odniosą pożądany skutek. Hierarchowie, świadomi piastowanych urzędów pasterskich, często wywodząc się z rodów arystokratycznych, nie chcieli, lub nie potrafili pojąć oczekiwań Mariawitów, by traktować ich jako partnerów w dyskusji. Postawę tę uznano nie tylko jako niedorzeczność, ale wręcz za zuchwalstwo; oni, biskupi, wydają polecenia, a kler ma wykonać! Opieszałość, nie mówiąc o sprzeciwie, mogła jedynie pogorszyć położenie tych, którzy i tak popadli w niełaskę...

Mariawici zaś, prawda, że z zewnętrzną uległością, ale i wyraźną niecierpliwością, oczekiwali spełnienia ich prośby, co, jak myśleli, powinno było nastąpić jak najszybciej – choćby z racji nadprzyrodzonego źródła *Dzieła*. Tym mocniej irytował ich opór polskich biskupów, im więcej słów pochwał i zachęt do wytrwania słyszeli od watykańskich dostojników. Ten rozdźwięk zrodził w Mariawitach rozgoryczenie i poczucie niezasażonej krzywdy.

Może dziwić, że znając zawilość kościelnych procedur (a w grę wchodziły objawienia prywatne!), namaszczone powolnością biurokratycznej maszyny kościelnej, a przede wszystkim rygorystyczne przestrzeganie zasady hierarchiczności, gorliwi kapłani zaryzykowali konflikt z duchową zwierzchnością wypowiadając posłuszeństwo biskupom (wiosna 1906). Posunięcie to musiało tym mocniej wzburzyć episkopat, że pół roku wcześniej Mariawici na ręce abpa W. Chościak-Popiela złożyli deklarację posłuszeństwa władzy duchownej.

Trudno dziś rozstrzygnąć na ile ta decyzja była do końca przemyślana, a na ile była, płynącą z przekonania o świętości *Dzieła*, próbą obliczoną na wymuszenie zmiany postawy biskupów wobec mariawityzmu. Jednak bez względu na przyczyny tej decyzji, był to ruch ku wyodrębnieniu się mariawityzmu z Kościoła rzymskokatolickiego – choć wówczas ruch absolutnie odwracalny: wystarczyło odwołać akt nieposłuszeństwa. Tak mało i tak wiele zarazem...

W kategoriach racjonalności, wyłączenie się spod jurysdykcji biskupów było jednak decyzją złą, bo dającą argumenty wrogom mariawityzmu – nie zniwelowała ich aktywność Mariawitów na ponoć przychylnym ich sprawie dworze papieskim. Zdaniem Mariawitów biskupi polscy zwalczali ich, bo poczuwają się do winy za moralny upadek kleru, lecz papież nie ma żadnych powodów, by odmówić błogosławieństwa *Dziełu Wielkiego Miłosierdzia*, szczególnie, że na życzenie Stolicy Apostolskiej dostarczyli dowodów nagannego życia kapłanów i bierności biskupów.

Pomiędzy latem roku 1905, a wiosną roku następnego ustały negocjacje pomiędzy episkopatem, a "buntownikami". Zważnione strony oczekiwały na decyzję Stolicy Apostolskiej. Mariawici czekali jej z rosnącą niecierpliwością i nadzieją, niezachwiani w przekonaniu o słuszności swego postępowania. Biskupi zaś, także oczekując jednoznacznego werdyktu, wzmogli presję na Mariawitów. Metodą szczególnie bolesną było suspendowanie, czyli pozbawienie ich prawa sprawowania posługi kapłańskiej. Mariawici poddali się woli biskupów, wszakże uznali ten rodzaj kary za zbyt surowy i przede wszystkim niezasażony. Sytuacja zaogniała się a rozdźwięk pomiędzy nimi, a władzą kościelną pogłębiał się. Co więcej, jakby niepostrzeżenie, konflikt, ze sfery relacji formalnoprawnych, przeniósł się w obszar *sacrum*.

I znowu, jak przy okazji motywów złamania zasady posłuszeństwa biskupom, trudno określić, czy ignorowanie decyzji biskupów było częścią przemyślanego scenariusza, czy aktem spontanicznym. Pozostając na gruncie oceny skutków postaw, posunięcie to było samowolnym przyznaniem sobie prawa do niezależności od hierarchii Kościoła partykularnego. Trudno było oczekiwać, że doradcy papiescy, nawet jeśli rzeczywiście sprzyjali Mariawitom, po ich jawnym zignorowaniu woli swych prawych przełożonych w owej sympatii wytrwają...

Znalazło to oddźwięk w tonie encykliki *Tribus circiter* (5.04.1906), w której Pius X zagroził w najsurowszymi karami kapłanom *trwającym w rokосу wymierzonym przeciwko prawym pasterzom*, a ich Zgromadzenie, jako *związane nielegalnie i nieważne*, uznał za *zniesione i potępione*.¹³ To był kres nadziei Mariawitów na polubowny finał konfliktu i nadziei na uznanie ich konwentu za podległy bezpośrednio papieżowi. Ale też pomysł ten miałby szanse tylko wówczas, gdyby ten szczególnie status udało się utrzymać w tajemnicy przed władzami carskimi. Ryzyko dekonspiracji było jednak ogromne, z czego, jak można mniemać, zdawali sobie sprawę i dostojnicy watykańscy i Mariawici. Być może mają rację ci ze współczesnych mariawitów, uważający (nie "rozgrzeszając" Piusa X z jego decyzji), że mariawityzm, jako "mniejsze dobro" poświęcono dla

obrony "większego dobra" – ochrony bardzo szeroko pojętych interesów Kościoła katolickiego w Imperium Rosyjskim.

Podkreślić trzeba, że choć w Polsce powszechnie oskarżano Mariawitów o "robienie herezji", encyklika nie formułuje tego zarzutu. Wyraźnie też zmarginalizowano objawienia Marii Franciszki i jej osoby. Mariawitom wytknięto jedynie wnioski złożony w lutym 1906r., aby papież uznał ich Założycielkę za *obdarzoną najwyższym stopniem świętości, matkę miłosierdzia dla wszystkich ludzi*. Papież zakazał klerowi jakichkolwiek kontaktów z M. F. Kozłowską.¹⁴

Ogłoszenie encykliki stało się nowym ważnym etapem krystalizacji nowej wspólnoty wyznaniowej, ponieważ w sposób jednoznaczny odrzucała *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, jako sposób naprawy Kościoła.

Świadom tego faktu ks. M. Michał Kowalski, Minister Generalny Zgromadzenia rozesłał do współpracowników dokument o znamienym tytule *Credo*:

*Mariawici wierzą: 1/ w to, co naucza Kościół katolicki; 2/ że Pan Bóg uczynił Marię Franciszkę [...] Najświętszą i dał jej te łaski, jakie dał Najświętszej Marii Pannie, Matce Bożej; 3/ że w ręku Marii Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa Miłosierdzia nie dostąpi; 4/ że modlitwa Marii Franciszki nie tylko pożyteczna, ale konieczna jest do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej [...]*¹⁵

Choć *Credo* deklarowało wierność doktrynie katolickiej, jednak *de facto* było nową jakością, gdyż samowolnie "poszerzyło" kanon prawd wiary. *Credo* jest pierwszym oficjalnym "manifestem doktrynalnym" wspólnoty mariawickiej od tej chwili idącej ku samodzielności konfesyjnej.

Dla polskiego episkopatu encyklika papieska była sygnałem, że wspólnota kapłańska Mariawitów nie ma poparcia Stolicy Apostolskiej, bo złamała ściśle dwie ważne zasady: posłuszeństwa i hierarchiczności. Powrót do jedności mógł nastąpić tylko poprzez natychmiastowe i bezwarunkowe wyrzeczenia się przez Mariawitów – według papieskiego orzeczenia – samowolnie podjętej i realizowanej misji oraz powrót do jedności z biskupami.

Nie może zatem dziwić, że ogłoszenia *Credo* powszechnie uznano za jawny dowód parcia mariawityzmu ku rozbiciu jedności Kościoła katolickiego – ku schizmie. Brak oczekiwanej uległości skarconych księży pociągnął za sobą szereg działań dyscyplinujących, które czasami przybierały formę aktów przemocy fizycznej wobec "odszczepieńców". Ich ilość i gwałtowność była tak bolesna i zaskakująca, że przywódcy ruchu zwrócili się z prośbą do władz rosyjskich o jego rejestrację jako świeckiego stowarzyszenia katolickiego. Miało to stworzyć możliwość dalszego funkcjonowania (choć tylko na prawie państwowym) a jednocześnie podkreślać jedność z Kościołem katolickim. Jednak ta prośba nigdy nie została spełniona.

Wtedy to Mariawici wykonali ruch tyleż zaskakujący, co niezwykle brzemienny w skutki: przewodząc wspólnocie ideologicznie i instytucjonalnie nadal związanej z Kościołem katolickim, poprosili administrację rosyjską o ochronę, przed prześladowaniami ze strony katolików... W chwili, gdy rząd rosyjski przychylił się do tej prośby, uznając mariawicką wspólnotę kapłanów

i wiernych za sektę chronioną prawem (28.11.1906), "kwestia mariawicka" przestała być sprawą wewnątrzkościelną.

Trudno prośbę przywódców ruchu mariawickiego i spełnienie jej przez carat odczytać inaczej, niż jako deklarację trwania przy swych przekonaniach – nawet jeśli groziło ono rozbratem z Kościołem instytucjonalnym.

Ostatnią próbą zdławienia "buntu" w polskiej prowincji kościelnej było nałożenie przez papieża ekskomuniki imiennej na M. F. Kozłowską i ks. J. M. Michała Kowalskiego (5.12.1906). Wyłączonym z Kościoła rzymskokatolickiego miał stać się każdy, kto w oznaczonym czasie nie wróciłby pod władzę swych biskupów. Skutek tego rozporządzenia był zaiste połowiczny, bo mniej więcej połowa sympatyków ruchu oraz duchownych należących do *Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów* przedłożyła wierność *Dziełu Wielkiego Miłosierdzia* nad wierność papieżowi.

O ile formuła kierowania i sposób organizacji *Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ułagania* spełniały swoją rolę, gdy działał ona w strukturze Kościoła rzymskokatolickiego, o tyle stały się niewydolne wobec konieczności przekształcenia wspólnoty modlitewnej w Kościół w sensie kanonicznym. Do tego potrzebna była hierarchia duchowna - niezależna i posiadająca sukcesję apostołską. By ją powołać ks. M. M. Kowalski złożył wniosek o przyjęcie mariawityzmu (jako *Katolickiego Kościoła Mariawitów*) do *Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich*, co stało się 7.09.1909r. Najważniejszym skutkiem tego aktu była konsekracja biskupia, której udzielili trzej biskupi starokatolicki ks. J. M. M. Kowalskiemu (5.10.1909). On zaś, w Łowiczu (4.10.1910), w asyście biskupów holenderskich, wyniósł do godności biskupów pomocniczych księży M. Jakuba Próchniewskiego i M. Andrzeja Gołębiowskiego.

Ustanowienie niezależnej mariawickiej hierarchii duchownej dopełniło kanonicznie niezbędnych procedur przekształcenia ruchu religijnego w Kościół. Następnym etapem były starania o legalizację przez władze państwowe. O ile bardzo szybko (22.10.1906) władze rosyjskie uznały bpa J. M. Kowalskiego *administratorem wszystkich parafii mariawickich*, to na uchwalenie *Prawa o wyznaniu mariawitów*, nadającego Kościołowi Mariawitów takie same uprawnienia, jakie posiadały inne wyznania chrześcijańskie w Rosji, nastąpiło dopiero 11.03.1912r.

*

Odnosząc się do okoliczności w jakich powstał Kościół Mariawitów, bez przesady można stwierdzić, iż powstał on wbrew wszystkiemu.

Wbrew intencjom kapłanów pragnących odnowy moralnej duchowieństwa rzymskokatolickiego.

Wbrew przesłaniu *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia* – ozdrowieńczego planu duchowej restytucji katolicyzmu, kleru, a za jego sprawą także ludu, na większą chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Panny Maryi.

Wbrew graniczącym z pewnością przewidywaniami polskich biskupów, że konwent, prawda, że chwalebnie gorliwych, ale o niepokojąco "zapalczywych

sercach" księży, nawet jeśli złamał zasadę posłuszeństwa wyłączając się spod ich władzy, to jednak ugnie się przed wolą Stolicy Apostolskiej.

Wbrew przekonaniu Stolicy Apostolskiej, że kto, jak kto, ale polscy księża i lud, od wieków trwający w łączności z Kościołem rzymskim, odnoszący się z najwyższą atencją do osoby papieża, nie sprzeciwią się jego decyzjom.

Wbrew dominującemu wówczas przekonaniu, że jakkolwiek powierzchowna i płytka była religijność "warstw oświeconych i ludu prostego", to (jak uważała licząca się część środowisk opiniotwórczych) jedność z Kościołem katolickim oraz wierność papieżowi traktowano, jako powinność patriotyczną i polityczną, zaś otwartą krytykę Kościoła (nawet zasadną) traktowano conajmniej jako zachowanie nieobyczajne i wysoce naganne.

Nie ma prostej odpowiedzi na pytanie: dlaczego, wbrew tak licznym "niemożliwościom", powstał Kościół Katolicki Mariawitów. Nie można bowiem przekonywująco wykazać, że przyczyną rozłamu były kontrowersje w interpretacji prawd wiary, "nowinkarskie" (czyli niezgodne z nauczaniem i tradycją Kościoła) formy pobożnościowe, bądź nieortodoksyjne odczytywanie biblijnych perykop. Mimo opinii formułowanych przez krytyków mariawityzmu nie da się też wykazać, że źródłem konfliktu był spór o prawdziwość i treści *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*, bo ani przed kłatwą, ani po niej, nie poddano go rzetelnej refleksji teologicznej, właściwej przy badaniu objawień prywatnych. Nie zbadano też charakteru i okoliczności doznań mistycznych Marii Franciszki. Uznanie ich za fałszywe nie towarzyszyło wskazaniu jakie ich treści i dlaczego są sprzeczne z Objawieniem Bożym – co jest głównym (choć nie jedynym) kryterium badania prawdziwości objawień prywatnych.

Jeśli jednak krytycznie oceniono mariawityzm ze względu na przyczynę jego powstania, nic nie stało na przeszkodzie, aby rozdzielić problem jego nadprzyrodzonej inspiracji od religijnie i społecznie pozytywnych wyników pracy księży Mariawitów.

Można natomiast uznać, że jest dość przesłanek uprawniających opinię, że w pierwszym okresie formowania się mariawityzmu (1893 – 1903) zwalczano go z innych przyczyn niż kontrowersje teologiczne bądź doktrynalne.

Kapłani Mariawici, jak postrzegali ich współcześni (szczególnie miarodajne są tu opinie o Honorata Koźmińskiego¹⁶), pozytywnie wyróżniali się z ogółu polskiego kleru. I nie tyle przesądzał o tym poziom wykształcenia teologicznego i ogólnego, co wyjątkowa gorliwość kapłańska jednąca serca wiernych, imponująca podobnie myślącym konfratrom, a drażniąca tych, których aktywność w Winnicy Pańskiej była rutynowa i okrojona do minimum.

Mariawityzm zaś niepokoił zwierzchność duchowną ze względu na ferment, jaki z jego przyczyny powstał w wielu parafiach, gdy spokój – z powodu radykalizacji nastrojów społeczno – politycznych – był wartością samą w sobie. Poza tym, choć wysiłki Mariawitów były obiektywnie pozytywne dla Kościoła, mieli oni istotną "wadę genetyczną" – byli ruchem w pełni oddolnym, spontanicznym. I nie tyle chodziło o to, że *Zgromadzenie* było konwentem sekretnym, rządzącym się własnymi prawidłami, ale dlatego, że powstało i działało

bez wiedzy i zgody biskupów. Jak się z czasem okazało nawet hierarchowie, którzy wiedzieli o nim i po cichu błogosławili jego wysiłkom, w chwili, gdy Mariawici zaczęli starania o legalizację, zachowali się tak, jakby nigdy o nich nie słyszeli.

A może kluczem do sprawy są słowa o. Honorata: [...] *Prawda, że buntownicy wystąpili nieprawidłowo i grzesznie wytykając z ambon błędy kapłanów, ale też takie same zarzuty, choć w inny sposób czynił sługom Pańskim św. Bernard. [...]*¹⁷

Może zatem nie treść i trafność krytyki, ale jej forma: publiczne piętnowanie niedoskonałości i grzechów duchowieństwa, zaszkodziła sprawie mariawickiej. Dziś może budzić to pewne zdumienie, ale biorąc pod uwagę uwarunkowania geopolityczne ta postawa Mariawitów niosła konkretne zagrożenia mogła wywołać skutki nieporównywalnie groźniejsze, niż gdziekolwiek indziej mógł wywołać konflikt grupy księży z ich przełożonymi.

"Grzechem głównym" kapłanów Mariawitów był brak uwzględnienia kontekstu politycznego ich skądinąd chwalebne dążenia odrodzenia gorliwości kapłańskiej oraz pobożności ludu Bożego. Byli głęboko przekonani, że ich dokonania, aktywność duszpasterska, a głównie z powodu "ewidentnie" nadprzyrodzonego źródła *Dzieła Wielkiego Miłosierdzia*, nie może zostać odrzucone przez najwyższe władze kościelne. Gdy sytuacja zaczęła niebezpiecznie szybko zbliżać się ku konfrontacji ich przekonań z wolą, a przede wszystkim interesami Stolicy Apostolskiej, Mariawici zagrali *va banque*. A zagrali nie z wyrachowania, nie dlatego, że oto nadarzyła okazja do realizacji dotąd skrywanego zamiaru powołania nowego Kościoła, ale dlatego, że ich wiara była większa niż umiejętność prowadzenia rokowań z biskupami i papieskimi doradcami. Postępowali zgodnie z ewangeliczną zasadą, *aby nie znaczyło nie, a tak – tak*. Ale nie był to dobry czas autorskich pomysłów na praktyczną realizację tych słów.

Mariawici mieli do wyboru drogi postępowania, albo naśladować Marcina Lutra, albo Ignacego Loyolę. Obaj ci reformatorzy byli mocno związani z Kościołem i obaj jego dobro stawiali ponad wszystko. Żyjąc w nim i dla niego doskonale zdawali sobie sprawę ze skali trawiącego go zła, boleli nad degrengoladą moralną i kryzysem intelektualnym kleru wszystkich szczebli – z papieżem włącznie.

Różnica między nimi polegała na tym, że Marcin Luter zło zaatakował z furją, publicznie piętnując nieprawości i nieprawidłowości. Według niego jedyną skuteczną metodą poprawy sytuacji, drogą powrotu na Kościół na "Boże ścieżki" było radykalne i natychmiastowe plenie "raka" toczącego Kościół.

Ignacy Loyola uznał, że optymalnym sposobem "uleczenia" Kościoła jest cierpliwe i konsekwentne rugowanie grzechów jego sług. Wyszedł on bowiem z przeświadczenia, iż lepszy skutek da stopniowa poprawa sytuacji, niż nawet słuszną krytyką chorej struktury. Warunkiem skuteczności Loyoli było trwanie w jedność z papieżem, który, jako człowiek, niestety, nie jest wolny od słabości, ale nawet gdy upadnie nadal jest prawym Namiestnikiem Chrystusa.

Jeśli Kościół instytucjonalny odrzucił dane przez Boga *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia* – argumentowali Mariawici – to działaniem rozumnym, jako uczniów i sług Chrystusa, jest podążyć za Jego głosem, Jego wołą, a nie, w imię bezrefleksyjnego posłuszeństwa, pójść za ludźmi zarządzającymi Kościołem w Jego mieniu, bo ludzie, także papież, mogą się mylić, Chrystus – nigdy...

dr Krzysztof Mazur

¹ por. *Encyklopedia Religii PWN*, Warszawa 2002, t.6, s.65 i nast.

² por. U. K2ry, *Kościół starokatolicki*, Warszawa 1996; W. Wysoczański, *Polski nurt starokatolicyzmu*, Warszawa 1977; *O nieomylności papieża. Mowa biskupa rzymskokatolickiego Strossmayera na Soborze Watykańskim*, Warszawa 1947.

³ J. Sieradzan, *Szaleństwo w religiach świata*, Kraków 2005, s. 305 – 306.

⁴ Podstawowa literatura przedmiotu: *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock 1922, *Z dziejów Królestwa*, Felicjanów 1972, *Teologia Miłosierdzia Bożego*, Płock 2003, S. Gołębiowski, *Św. Maria Franciszka Feliksa Kozłowska (1862-1921)*, Płock 2002, K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, Z. Pasek, *Pstrokatę piętno. Szkice z historii duchowości chrześcijańskiej*, Kraków 1999, S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Płock 1992, E. Warchoń, *Proces wydzielania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego*, Sandomierz 2003

⁵ *Dzieło Miłosierdzia* s.56.

⁶ Lud mariawicki zwracał się duchownych słowami *bracie kapłanie*.

⁷ *Początek zawiązku*, akapit 4, 21, 49; *Dzieło Miłosierdzia* s. 6, 16, 30.

⁸ Mariawici, opierając się na treści rozdz. X *Ustaw kapłańskich...* (*Dzieło Miłosierdzia* s. 333 – 337) skłaniają się ku tezie o "pankatolickim" charakterze Zgromadzenia.

⁹ *Początek zawiązku*, akapit 6; *Dzieło Miłosierdzia* s.8.

¹⁰ por. G. Bartoszewski, *Ksiądz Jerzy Matulewicz a idea Stowarzyszeń Kapłanów Mariańskich o. Honorata Koźmińskiego*, [w:] *Homo Dei* nr 1/1968, s.57, W. Nitecki, *Sługa Boży Arcybiskup Jerzy Matulewicz (1871-1927)*, [w:] *Homo Dei* nr 3/1967, s.149–150.

¹¹ E. Jabłońska – Deptuła, *Trwanie i budowa*, Warszawa 1986, s. 242.

¹² por.: S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Warszawa 1999, J. Auman, *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993, J. Misurek, *Wielkie mistycy Kościoła*, Lublin 1996, J. Misurek, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, Częstochowa 2003, J. Misurek, *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*, Lublin 1998, t. 2 i in.

¹³ S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s. 49.

¹⁴ *tamże*, s. 47 i 49.

¹⁵ *Dzieło Miłosierdzia* s. 207. Warto w tym miejscu odnotować, że par. 4 *Credo* opublikowanego w *Przeglądzie Katolickim* [nr 18/1906] podano w brzmieniu: [...] *modlitwa do Marii Franciszki nie tylko pożyteczna* [...], co zasadniczo zmienia teologiczny sens tego zdania.

¹⁶ [...] *Ogólnie rzecz biorąc wszyscy ci kapłani święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni – że tak powiem – stanowią kwiat naszego świeckiego kleru w całym Królestwie*. [...], M. Werner, *Ojciec Honorat Koźmiński – kapucyn (1829 – 1916)*, Poznań 1972, s. 516.

¹⁷ H. Koźmiński, *Prawda o Maryawitach* [w:] *Przegląd Katolicki* nr 19/1906.

WPLYW PRAWA PAŃSTWOWEGO NA KSZTAŁTOWANIE ORGANIZACJI MARIAWICKICH

Pojęcie „prawo państwowe” dla potrzeb tego opracowania traktuję szeroko i przez ten termin będę rozumiał wszystkie akty władzy i administracji państwowej, lub sądowe (polskie i zaborczo-okupacyjne), które pośrednio lub bezpośrednio odnosiły się do organizacji mariawickich. Terminem „organizacje mariawickie” dla potrzeb niniejszego opracowania będę określał wszelkie przejawy życia mariawickiego, wyrażające się w zgromadzeniach zakonnych, odrębnym Kościele, lub w jego jednostkach organizacyjnych. Określone w ten sposób ramy przedmiotowe opracowania pozwolą na ocenę ingerencji państwowej w rozwój i działalność ruchu mariawickiego.

Ruch mariawicki został zainicjowany w końcu XIX wieku na ziemiach polskich należących do byłego zaboru rosyjskiego przez Feliksę Magdalenę (imię zakonne Marya Franciszka) Kozłowską. Feliksę Kozłowską zwolennicy często tytułowali „Mateczką” i takie określenie także będzie używane w tym opracowaniu. Powołane w Płocku Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów rozpoczęło działalność w ramach Kościoła Rzymskokatolickiego przy honorackim zgromadzeniu sióstr Ubogich św. Klary od Nieustającej Adoracji Ublągania kierowanym przez Feliksę Kozłowską. Na czele organizacji męskiej stali księża pozostający pod duchową opieką Mateczki.

Stosunki polityczne w ówczesnym zaborze rosyjskim nie sprzyjały tworzeniu organizacji polskich bez względu na ich charakter i zadania. Władze rosyjskie ograniczały rozwój organizacji wyznaniowych innych niż prawosławne. Polskie władze kościelne rzymskokatolickie nie chciały wchodzić w konflikt z władzami państwowymi i oficjalnie zabraniały tworzenia jakichkolwiek nowych zorganizowanych form życia duchowego. Wobec tego oba wspomniane zgromadzenia (męskie i żeńskie) mariawickie – wywodzące się ze zgromadzeń honorackich – działały przez wiele lat w ukryciu przed władzami państwowymi i kościelnymi.

Ujawnienie przez kapłanów – mariawitów rzymskim władzom diecezjalnym istnienia mariawickich organizacji zakonnych w 1903 r., spowodowało swoistą nagonkę antymariawicką prowadzoną przez sfery kościelne. W konsekwencji przyniosło to publiczną dekonspirację mariawitów. Kościelne działania antymariawickie spotęgowały się po dekrete rzymskiej inkwizycji z 1904 r. Opublikowany w 1905 r. okólnik warszawskiego abpa W. Chościak-Popiela, przestrzegający wiernych przed ruchem mariawickim, może być traktowany jako swoisty donos złożony do władz zaborczych o istnieniu nielegalnych organizacji mariawickich. Z uwagi na treści arcybiskupiego okólnika i wspomnianego dekretu św. inkwizycji i powstałej działalności antymariawickiej kół kościelnych, organizacje mariawickie stały się przedmiotem zainteresowania władz zaborczych.

Poszczególni gubernatorzy rosyjscy zwrócili się o wyjaśnienia do rzymskich biskupów diecezjalnych o podanie celów i charakteru tego ruchu. W tym momencie zagrożenie dla członków organizacji mariawickich ze strony władz rosyjskich było realne. Rewolucyjne wrzenia w Rosji carskiej, rozpoczęte w 1905 r., spowodowały zaostrenie represji wobec wszelkich ruchów nieformalnych. W wyniku tego, w tymże roku, wydany został ukaz carski uprawniający żandarmerię rosyjską do zatrzymywania osób podejrzanych o należenie do zakazanych związków. Następnie ukazem z 1906 r., wprowadzono sądy wojenno – polowe, które miały nieograniczone kompetencje na terenach objętych stanem wojennym lub nadzwyczajnym. Od wyroków tych sądów nie było odwołania i wyroki były wykonywane w ciągu 24 godzin. Członkowie zgromadzeń mariawickich mogli się znaleźć w orbicie zainteresowania żandarmerii lub sądów wojenno – polowych. Tak się nie stało z następujących powodów. W dniu 17.IV.1905 r., opublikowano carski ukaz tolerancyjny. Ukaz ten kładł podwaliny pod wolności wyznaniowe w Rosji i uznawał prawo obywateli do tolerancji religijnej. Wniosek organizacji mariawickich do władz rosyjskich o zarejestrowanie tego ruchu jako świeckiego stowarzyszenia religijnego, działającego wewnątrz Kościoła rzymskiego, złożony w I połowie 1906 r., ujawniał oficjalnie władzom państwowym założenia tego ruchu i praktycznie do czasu rozpatrzenia tego wniosku pozwalał na uniknięcie represji wojskowo – policyjnych. Papieaska encyklika „*Tribus circiter*” z dn.5. IV. 1906 r., w praktyce przesądzała negatywne stanowisko Rzymu w sprawie mariawickiej. Wobec zaistniałej sytuacji członkowie organizacji mariawickich mieli do wyboru: ukorzyć się przed władzą kościelną, lub stworzyć oddzielną organizację wyznaniową. Mariawici wybrali drugie rozwiązanie i podjęli starania o państwowe uznanie, co się stało w dekreście cesarskim z dnia 28.XI.1906 r. Dekret cara – jako władcy absolutnego Rosji – uznawał związek mariawitów za legalnie istniejącą w cesarstwie rosyjskim sektę wyznaniową, korzystającą z przywileju tolerancji. Aktem tym przyznano mariawitom swobodę wyznawania swej idei i wykonywania obrzędów na terenie cesarstwa. Nadto w/w akt prawny zezwalał mariawitom na budowę obiektów sakralnych, zakładania cmentarzy grzebalnych, urządzania gmin wyznaniowych wyposażonych w rozwinięty samorząd. Formalnie parafie mariawickie mogły jednak zacząć działalność po wydaniu przez carskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenia z dnia 16.II.1909 r. publikującego wzorcowy statut gminy (parafii) mariawickiej. Po tej dacie parafie mariawickie uchwałyły swoje statuty, wybierały zarządy parafialne i uzyskiwały urzędowe zatwierdzenie w cesarstwie. Duchowni mariawicy nie mieli prawa prowadzenia akt stanu cywilnego; akta te dla mariawitów prowadzili urzędnicy gminni. Lokalne władze administracyjno – policyjne zostały zobowiązane do udzielenia pomocy proboszczom rzymskokatolickim w celu zachowania ich praw w parafiach, a szczególnie przy odzyskaniu majątku parafialnego, użytkowanego przez mariawitów. Wątpliwości prowincjonalnej administracji carskiej co do zakresu pomocy udzielanej proboszczom rzymskokatolickim rozstrzygnął następnie Senat rosyjski (najwyższy organ sadowniczy i wykonawczy w cesarstwie) uchwałą

wszystkich sześciu departamentów z dnia 7.XII.1908 r. Senat jednoznacznie stwierdził, że w sprawach spornych o majątek kościelny między rzymskokatolikami i mariawitami właściwa jest wyłącznie droga administracyjna (policyjna), a nie sądowa.

Mariawicka próba stworzenia wewnętrznych podstaw organizacyjnych Kościoła nie powiodła się. Złożony przez mariawitów w styczniu 1909 r. w carskim MSW projekt statutu określający ustrój Kościoła nie został zatwierdzony do I wojny światowej. Namiastką regulacji organizacji kościelnej były dwie decyzje carskie: z dnia 22.X.1910 r. nr 9483 i dnia 31.I.1911 r. nr 962 mianujące biskupa J. Kowalskiego administratorem wszystkich parafii mariawickich w Rosji, a biskupów – Próchniewskiego i Gołębiowskiego pomocnikami administratora wszystkich parafii mariawickich. Decyzje te były wynikiem uzyskania przez ks. Kowalskiego, Próchniewskiego i Gołębiowskiego sakry biskupiej od starokatolików holenderskich.

Rozwój ruchu mariawickiego wymagał korekty przepisów z 1906 r. W dniu 11.III.1912 r. władze carskie wydały „Prawo o wyznaniu mariawitów”. Przepisy z 1912 r. w dużej mierze powtarzając przepisy z 1906 r., uwzględniły sytuacje faktycznie zaistniałe w ruchu mariawickim. Organizacja mariawicka po raz pierwszy została uznana jako wyznanie (przedtem określano ją jako sektę). Uregulowano kwestie wynikające z zatwierdzenia hierarchii mariawickiej i powierzono proboszczom mariawickim prowadzenie ksiąg stanu cywilnego. Rosyjska Duma Państwowa zastrzegła, że sprawy rozwodowe mariawitów mają prowadzić władze tego Kościoła. Żądano równocześnie, aby Kościół mariawitów przedstawił władzom carskim do zatwierdzenia przepisy, według których miałyby przebiegać proces rozwodowy u mariawitów. Kościół mariawicki takiego projektu do wybuchu I wojny światowej nie przedłożył władzom państwowym.

Wybuch I wojny światowej miał określony wpływ na sytuację prawną mariawitów. Zajęcie części ziem b. zaboru rosyjskiego przez wojska Rzeszy Niemieckiej nie spowodowało utrudnień w działaniu Kościoła mariawickiego. Okupacyjne władze niemieckie uznały prawo Kościoła starokatolickiego Unii Utrechtskiej do działania w swej strefie okupacyjnej w związku z uznaniem tego Kościoła przez Rzeszę. Ponieważ od 1909 r. Kościół mariawicki należał do tej Unii, uznanie to rozciągnięto i na mariawitów. Odmienne organizacje mariawickie zostały potraktowane na terenach b. zaboru rosyjskiego zajętych przez wojska austro – węgierskie. Rezydujący w Lublinie gubernator wojenny rozporządzeniem z dnia 7.III.1916 r., zamknął na podległym sobie terenie wszystkie obiekty mariawickie: sakralne (kościóły i kaplice) oraz społeczne (żłobki, przedszkola, szkoły, przytułki dla starców). Odwołania proboszczów mariawickich od tego rozporządzenia nie przyniosły pozytywnego skutku. Wobec tego administrator parafii mariawickich bp Kowalski w dniu 13.VI.1916 r. wystąpił do lubelskiego gubernatora o cofnięcie zakazu działania mariawitów. Brak odpowiedzi ze strony rządowej spowodował wystąpienie odwoławcze bpa Kowalskiego do niemieckiego generał-gubernatora w Warszawie sprawującego nadzór nad władzami okupacyjnymi w byłym zaborze rosyjskim. Gubernator warszawski, gen.

Beseler, uznał odwołanie za uzasadnione i zalecił gubernatorowi lubelskiemu cofnięcie zakazu obejmującego mariawitów. Szczególnie, że cesarstwo austro-węgierskie uznawało starokatolików za wyznanie prawnie istniejące. Ustosunkowując się do zaleceń z Warszawy gubernator lubelski stwierdził, że wprowadzie starokatolicy są uznani w Austrii, ale nie korzystają z uznania na Węgrzech związanych z Austrią unią. Wobec tego utrzymując zamknięcie mariawickich obiektów sakralnych, zezwolił jedynie na działanie instytucji społecznych. Dopiero Tymczasowa Rada Stanu (namiastka władzy polskiej utworzona przez okupantów) w dniu 15.VI.1917 r., zezwoliła na otwarcie mariawickich obiektów sakralnych zamkniętych przez Austro-Węgry.

Odrodzone po zaborach w 1918 r. Państwo Polskie przyjęło na siebie wobec państw zwycięskich w I wojnie światowej obowiązek zapewnienia wszystkim mieszkańcom między innymi, prawa do swobodnego wykonywania praktyk religijnych. Powyższy wymóg wynikający z traktatu mniejszościowego podpisanego przez Polskę w Wersalu w dniu 28.VI.1919 r. i ratyfikowany przez Sejm, znalazł odbicie w Konstytucji marcowej z 1921 r. Konstytucja poręczyła wszystkim obywatelom wolności obywatelskie i przewidywała określenie stanu prawnego poszczególnych Kościołów w Polsce w drodze ustawowej. Ówczesny zwierzchnik Kościoła mariawickiego abp Kowalski w 1927 r. złożył projekt statutu Kościoła w polskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia. Statut ten do wybuchu II wojny światowej nie był rozpatrzony przez władze polskie mimo wielu interwencji mariawickich władz kościelnych. Także Konstytucja kwietniowa z 1935 r. nie wpłynęła na sytuację formalno – prawną Kościoła mariawitów. Polskie: administracja i sądownictwo od 1918 r. przyjęły zasadę, że do momentu prawnego uregulowania statusu Kościoła mariawickiego przez władze polskie, korzysta on z uznania jedynie na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Przyjęcie tej zasady spowodowało, że abp Kowalski nie mógł objąć swą jurysdykcją starokatolickiej parafii w Katowicach mimo stosownego wniosku w tym zakresie ze strony biskupa starokatolickiego z Bonn. Parafia ta bowiem działała w Polsce na terenie byłego zaboru pruskiego bez możliwości pełnienia nad nią jurysdykcji przez starokatolików niemieckich. Ograniczano działalność mariawitów także na terenie b. zaboru rosyjskiego. Nie zezwolono mariawitom na otwarcie placówek w Białymstoku, w województwie lubelskim w: Bystrej, Biszczy i Korchowiu oraz w Otwocku i Gocławiu w województwie warszawskim. Literalne realizowanie przez administrację i sądownictwo polskie po 1918 r. przepisów carskich powodowało zagrożenia dla bytu Kościoła. Naczelny Trybunał Administracyjny w dniu 2.VII.1925 r. podjął uchwałę stwierdzającą, że biskup naczelny Kościoła Jan Kowalski nie ma prawnej legitymacji do występowania w charakterze przedstawiciela poszczególnych parafii mariawickich odnośnie zbywania rzeczy ruchomych i nieruchomości. Uchwała ta wydana była na tle sporu o majątki parafialne mariawickie oddane Kościołowi rzymskiemu przez byłych księży mariawitów, którzy po 1923 roku wrócili pod rzymską jurysdykcję. Z dokumentacji urzędowej z okresu międzywojennego wynika, że negatywne stanowisko polskiej administracji spowodowane było naciskami ze strony

miejscowych diecezji rzymskokatolickich, pragnących osłabienia materialnego i organizacyjnego Kościoła mariawickiego .

W latach II wojny światowej tereny, na których działał Kościół mariawicki, były w części wcielone do Rzeszy Niemieckiej (Wielkopolska z częścią województwa łódzkiego do tzw. Warthelandu), województwo górnośląskie do tzw. Provinz Schlesien, część województwa warszawskiego do Prus Wschodnich), reszta Polski zajęta w 1939 r. przez Niemców należała do tzw. Generalnej Guberni i Kościół mariawicki znalazł się w trzech wymienionych częściach okupowanych przez Niemcy. W marcu 1940 r. namiestnik Warthelandu potwierdził prawo istniejących tam związków wyznaniowych do działania. Jednak 13.IX.1941 r. namiestnik ten wydał zarządzenie o związkach i zrzeszeniach religijnych regulujące ich sytuację prawną. Tworząc 5 nowych związków wyznaniowych dla Niemców, zarządzenie to przewidywało podjęcie prac nad ewentualnym uznaniem innych związków. W Inowrocławiu 19.IX.1942 r., na posiedzeniu szefów urzędów policji z terenu Warthelandu ustalono, że wniosek Kościoła mariawickiego o rejestrację zostanie odrzucony, a sam Kościół przewidziany będzie do kasacji jako wyznanie wyłącznie polskie. Podobne stanowisko zajęły władze okupacyjne w stosunku do Kościoła mariawickiego na terenach przyłączonych do Prus Wschodnich i na Śląsku. W konsekwencji zajęto klasztor w Płocku, eksmitując jego mieszkańców, przejmując majątek kościelny na rzecz Rzeszy i zakładając, że Świątynia mariawicka stanie się teatrem. Dla odmiany pomieszczenia klasztorne i kościół parafialny w Łodzi włączono do getta usuwając mariawitów poza ten teren. Duchowni mariawicy nie mieli prawa noszenia (poza obrębem kościelnym) strojów zakonnych. W Generalnej Guberni posunięcia władz niemieckich miały nieco inny charakter. W dniu 22.IV.1941 r. zatwierdzono tam Kościół Starokatolicki. Kościół mariawitów został uznany za odłam starokatolicki i był jedynie tolerowany, lecz w dalszej kolejności także przeznaczony był do likwidacji jako organizacja wyznaniowa grupująca osoby narodowości polskiej. Z uwagi na klęskę poniesioną w II wojnie światowej Niemcom nie udało się w pełni zrealizować planów związanych z likwidacją Kościoła mariawitów.

Sejm Rzeczypospolitej odrodzonej po okresie okupacji 22.II.1947 r. zadeklarował obywatelom wolność sumienia i wyznania. W konsekwencji uchwalono kilka aktów prawnych, które miały realizować te wolności. Dla Kościoła Starokatolickiego Mariawitów istotny stał się dekret z 5.IX.1947 r. o uregulowaniu położenia prawnego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego, Kościoła Mariawickiego i Kościoła Starokatolickiego. Dekret ten dawał prawo organizacjom mariawickim do działania na terenie całej Polski, uznawał osobowość prawną Kościoła i jego struktur organizacyjnych, gwarantował – w ramach państwowego porządku prawnego – prawo do wykonywania kultu. Dekret zapowiadał, że struktury organizacyjne Kościołów zostaną uregulowane w ich prawach wewnętrznych. Prace nad statutem Kościoła mariawickiego trwały bardzo długo. Było to po części wynikiem swoistego działania władz państwowych i kościelnych. Władze państwowe stawiały co pewien czas określone wymogi trudne do przyjęcia przez Kościół. Ostatecznie decyzją z 31.X.1967 r., nr NK-426/1/67 Dyrektor

Urzędu do spraw Wyznań, zatwierdził statut Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w PRL. Statut ten uregulował podstawowe zasady organizacji wewnętrzkościelnej i nadał tej organizacji nowoczesny kształt umożliwiający działanie w ramach porządku prawnego Państwa.

Ustawa z 20.II.1997 r. o stosunku Państwa do Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w RP zamyka ciąg państwowych aktów prawnych regulujących status Kościoła w Polsce. Ten wysokiej rangi akt państwowy /ustawa/ uznaje w szczególności prawo Kościoła do działania na terenie całego Państwa Polskiego, określa jednostki organizacyjne Kościoła, które posiadają osobowość prawną, sankcjonuje strukturę kościelną, określa zakres działalności Kościoła, ostatecznie reguluje majątkowe sprawy kościelne oraz stwarza podstawy pod wewnątrzno – prawne uregulowania kościelne.

* * *

Krótki wykaz aktów istotnych dla Kościoła Mariawitów wydanych przez różne państwa na przestrzeni 100 lat, wymaga skrótovej oceny. Ocena ta pozwoli na ustalenie stosunku tych państw do organizacji mariawickich.

Akt prawny z listopada 1906 r. oddalał od organizacji mariawickich groźbę interwencji władz carskich wykonujących prawo stanu wojennego. Równocześnie akt ten nie dawał organizacjom mariawickim pełnych praw do działania. Szczególnie nie przewidywał istnienia zwierzchnich organów ruchu mariawickiego, co zasadniczo osłabiało organizacyjnie mariawityzmu. Ruch mariawicki zdany był w swej początkowej fazie działania (bardzo ważnej) wyłączenie na indywidualne inicjatywy oddolne bez centralnej koordynacji. Zwolennicy mariawityzmu mogli zakładać parafie (gminy), ale brak było oficjalnego, centralnego ośrodka kierowniczego, ważnego w fazie powstawania każdej organizacji. Nadto parafie mariawickie faktycznie uzyskiwały osobowość prawną dopiero w 1909 r. po zatwierdzeniu wzorcowego statutu parafii przez carskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Do tego czasu wszystkie nieruchomości nabywane przez mariawitów były zapisywane na imię proboszczów mariawickich, co w przyszłości spowodowało organizacyjne i majątkowe osłabienie Kościoła mariawickiego. Kilku bowiem kapłanów mariawickich po 1923r. wróciło do jedności z papieżem i oddało bezprawnie Kościołowi Rzymskiemu majątek mariawicki zapisany formalnie na ich imię.

Wyjaśnienia wymaga także zapis w carskim ukazie o właściwości postępowania administracyjnego przy sporach majątkowych mariawicko – rzymskokatolickich. Otóż w parafiach, gdzie większość wiernych opowiedziała się za mariawityzmem uznając, że majątek parafialny powstawał ze składek wiernych, mariawici zatrzymywali parafialne obiekty sakralne i gospodarcze. Spory o ten majątek (stanowiący prawnie własność Kościoła rzymskiego) rozstrzygać miała władza administracyjna, a nie sądy powszechnie uznawane za władne do rozsądzania praw majątkowych. Łamiąc zasadę prawa cywilnego wyłączenie właściwego do rozstrzygania spraw majątkowych, władze carskie chciały się nie narażać Watykanowi, a także nie zaostrzać sytuacji wewnętrznych w czasach rewolucyjnych wrzeń. Faktem jest, że droga postępowania cywilnego o zwrot

tego majątku była długa. Droga administracyjna, poparta przymusem policyjnym, była krótka i efektywna dla Kościoła rzymskiego. Akt prawny z 1912 r. uznawał organizację mariawicką za wyznanie (przedtem określał ją jako sekte) i przyznawał tej organizacji większe prawa w państwie. Był to jednak nadal akt ułomny, ponieważ pozostawiał wiele spraw organizacyjnych do przyszłego uregulowania, co zawsze umożliwiało władzom państwowym wywieranie nacisków na Kościół. Zwłoka zaś w wydaniu dalszych aktów istotnych dla Kościoła przynosiła utrudnienia organizacjom mariawickim. Akt ten nie ograniczył samorządności parafii mariawickich na rzecz choćby biskupa – administratora wszystkich parafii mariawickich. Rozwiązanie tego rodzaju powodowało wyższość uchwał zebrania parafialnego nad decyzją biskupa. W zapisach tych tkwiły załączki późniejszych trudności Kościoła mariawickiego przy regulowaniu między innymi spraw majątkowych. Doszukiwanie się przez niektórych badaczy, na podstawie oceny w/w przepisów, poparcia dla ruchu mariawickiego przez władze carskie, jest pozbawione podstaw. Obiektywne oceny znawców prawa wyznaniowego wskazują, że przepisy carskie dotyczące Kościoła mariawickiego nie stanowiły o uprzywilejowaniu tego Kościoła. Przepisy z 1912 r., regulujące status organizacji mariawickich, były jedynie powtórzeniem przepisów z 1905 r., wydanych dla innych wyznań powstałych w wyniku secesji wiernych od prawosławia lub protestantyzmu.

Nie ma wątpliwości, że antymariawickie stanowisko okupacyjnych władz austro-węgierskich polegające na zakazie działania organizacji tego Kościoła w 1916 r. wskazywało na złą wolę tych władz, nie liczenie się z prawem, uległość austro-węgierskiego gubernatora wobec rzymskiej diecezji lubelskiej oraz klerykalizm obu sprawujących po sobie urząd gubernatora: Austriaka i Polaka. Swoiście negatywną rolę odegrał tu polski personel gubernatora lubelskiego odmawiający duchownym mariawickim audiencji w celu przedstawienia próśb.

Odrodzone po 1918 r. Państwo Polskie nie było zainteresowane w szybkim i pełnym uregulowaniu spraw mniejszości wyznaniowych. Priorytetowo potraktowano regulacje dotyczące Kościoła Rzymskokatolickiego. Do wybuchu II wojny światowej władze polskie nie podjęły prac nad uregulowaniem statusu Kościoła Mariawitów. Analiza dokumentacji ówczesnych organów państwowych właściwych do podjęcia tych prac wskazuje, że intencją tych władz było, aby przez prawną regulację sytuacji Kościoła mariawickiego nie narażać się hierarchii rzymskiej, a także nie ułatwić mariawitom działalności misyjnej. W okresie procesów abpa Kowalskiego (ocena ich zasadności to odrębna sprawa) władze państwowe rozważały możliwość likwidacji Kościoła mariawickiego. Pewne symptomy dały się zauważyć w indywidualnych decyzjach państwowych odmawiających proboszczom mariawickim prawa do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego i nie honorowania ksiąg mariawickich. Powoływanie także po 1933 r. niektórych księży mariawickich do odbycia zasadniczej służby wojskowej (duchowni wyznań uznanych byli zwolnieni od tej służby) także świadczyło o określonych zamiarach władz. Ograniczenie działania Kościoła mariawickiego przez okres dwudziestolecia międzywojennego do terenów byłego zaboru

rosyjskiego stanowiło szykanę, a równocześnie – mimo konstytucyjnej zasady równości obywatelskich – stawiało Kościół mariawicki na pozycji instytucji niższej kategorii w państwie.

Analiza dokumentów wydanych przez niemieckie władze okupacyjne, ocena działań tych władz z czasów II wojny światowej wykazuje, że Kościół mariawicki jako wyłącznie polskie wyznanie przeznaczony był do likwidacji. Likwidacji tej nie przeprowadzono jedynie z powodu innych, ważniejszych dla Niemiec spraw i ostatecznie przegranej wojny. Mimo tego mienie mariawickie w wielu ośrodkach zostało bezpowrotnie rozgrabione, a dokumentacja kościelna i biblioteki kościelne w Płocku i Łodzi zniszczone.

Formalne uznanie prawa Kościoła mariawickiego po II wojnie światowej do działania na terenie całego kraju nie przekładało się na język praktyki. Kościół wyszedł z wojny osłabiony organizacyjnie i kadrowo. Utracił kilka parafii, a w to miejsce utworzył tylko jedną (Wierzbica) i to z dużymi trudnościami ze strony administracji państwowej, pragnącej nie zadrażniać stosunków z powodu mariawitów z miejscową hierarchią rzymskokatolicką. Przejęto na rzecz państwa nieruchomości po zniszczonym kościele mariawickim w Warszawie przy ul. Szarej. Z różnych powodów utrudniano do 1959 r. odbudowę innego mariawickiego kościoła parafialnego w Warszawie. Odmówiono wydania mariawitom dwóch pomariawickich nieczynnych obiektów sakralnych w pow. łukowskim. W latach 1959/60 usiłowano administracyjnie wymóc na Kościele mariawickim połączenie z Kościołem Polskokatolickim. Zwlekano z zatwierdzeniem statutu Kościoła aż do roku 1967. Po 1945 r., w ramach walki z prywatną inicjatywą, zlikwidowano szereg kościelnych warsztatów usługowych. Akcja laicyzacji życia publicznego spowodowała upaństwowienie przytułków, przedszkoli i szkół mariawickich. Pierwsze wydawnictwa mariawickie zaczęły się ukazywać dopiero po 1956 r. Miejscowe władze państwowe nie potrafiły zapobiec niszczeniu przez fanatyków obiektów kościelnych w Łowiczu i Mińsku – Maz. W sumie ocena stosunku władz państwowych do Kościoła Mariawitów po 1945 r., czeka na opracowanie poprzedzone kwerendą w archiwach państwowych i kościelnych. Obecnie można twierdzić, że także po 1945 r. Kościół ten nie należał do organizacji popieranых przez władze państwowe.

dr Sławomir Gołębiowski

Literatura wykorzystana :

1. Archiwum Akt Nowych /Zespoły MSW i MWRiOP/ w Warszawie (ustalenia własne)
2. Krasowski Krzysztof – *Związki wyznaniowe w II Rzeczpospolitej*, Warszawa – Poznań 1988 r.
3. Osuchowski Janusz – *Prawo wyznaniowe RP (1918-1939)* Warszawa 1967 r.
4. Sawicki Jakub – *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937 r.
5. Świątkowski Henryk – *Wyznania religijne w Polsce*, Warszawa 1937 r.
6. Świątkowski Henryk – *Wyznaniowe prawo państwowe*, Warszawa 1962 r.

ZAWARTOŚĆ ZESZYTU

Od redakcji – s.1

mgr Tomasz Dariusz Mames – **Charyzmat eucharystyczny i maryjny duchowości mariawickiej** – s.2

ks. prof. dr hab. Konrad M. Paweł Rudnicki – **rok 1906 a objawienia Dzieła Miłosierdzia** – s.10

mgr Bartosz Łuczak – **Liturgia mariawicka – początki i dalszy rozwój** – s.18

mgr Antoni Chojnacki – **Nauki mariawickie** – s.38

dr Krzysztof Mazur – **Tworzenie zrębów mariawickiej struktury eklezjalnej** – s.41

dr Sławomir Gołębiowski – **Wpływ prawa państwowego na kształtowanie organizacji mariawickich** – s.52

PRACA nad sobą – aperiodyk mariawicki. Z wyjątkiem obecnego, specjalnego zwykle zeszytu aperiodyku dostępne są tylko w prenumeracie. Ukazuje się nieregularnie w miarę napływu materiałów. Dla Zgromadzenia Mariawitów wydaje F.H.U. ELWIT w Krakowie. Redaguje: kolegium. Redaktor wykonawczy tego zeszytu: Sławomir Gołębiowski. Za treść artykułów odpowiadają autorzy; nie musi ona odzwierciedlać przekonań redakcji. Adres redakcji i administracji: ul. Św. Sebastiana 10 m. 14 – 31-049 Kraków. Krajowa prenumerata redakcyjna, obejmująca dowolne cztery kolejne zeszyty wynosi 16 zł, lub pięć kolejnych zeszytów – 20 zł. Należność należy przesyłać pod adresem redakcji *wyłącznie* listem w postaci drobnych znaczków pocztowych (o nominale nie większym niż 1,30 zł) podając dokładny adres nadawcy. Można też prenumeratę opłacić osobiście w redakcji. Wysokość prenumeraty zagranicznej za 5 kolejnych zeszytów pocztą zwykłą wynosi – 10 euro; pocztą priorytetową (lotniczą) w obrębie Europy – 12 euro, poza Europą – 25 dolarów USA, lub ich równowartość. Wpłaty z zagranicy należy przysyłać międzynarodowym przekazem pod adresem redakcji. Podana tu wysokość prenumeraty obowiązuje w ciągu czterech miesięcy od miesiąca ukazania się tego zeszytu i może potem ulec zmianie w miarę wzrostu cen papieru, druku, kursów walut lub opłat pocztowych. Osoby, które opłaciły już wcześniej prenumeratę, otrzymają jednak opłacone przez siebie zeszyty bez dopłaty. Dla uniknięcia nieporozumień osoby zamawiające „Pracę nad sobą” po raz pierwszy, zechcą zaznaczyć od którego zeszytu mamy rozpocząć wysyłkę.